P.14,2

Współczesne kierunki etyki naukowej
Półrocze letnie 1901/2

k 205

Tekst w jęz. polskim, kart 6 pismo odręczne jednotronne oraz kart 7-204 pismo maszynowe jednostronne, formatu 21 x 17 cm.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

…minaryum Filozoficzne.

Kierownictwo.

Współczesne
kierunki
etyki
naukowej
1901/2

TUTAJ DO NABYCIA

Skarbnica Polska

Illustrow. Tygodnik Arcydzieł Literackich

NAJCIEKAWSZE POWIEŚCI / NOWELE / DRAMATY
// KAŻDY NUMER STANOWI CAŁOŚĆ DLA SIEBIE //

16 hal. ss Numer pojedynczy ss **16 hal.**

Zeszyt

http://rcin.org.pl/ifis/

Półrocze letnie 1901/2

I. 5/5

Współczesne kierunki etyki naukowej.

Niniejsze Kollegium dalszym ciągiem i zakończeniem wykładów półrocza zimowego (Hist.-kryt. przegląd głównych kierunków etyki naukowej). Ale także dla siebie całość. – Co znaczy etyka, nie będę długo tłumaczył. Nauka o postępowaniu, o ile ono dobre, lub złe; nauka o ocenie postępowania. Naukową jest ta etyka, jeżeli stara się swe twierdzenia uzasadniać, zdać sprawę z założeń, z nich drogą rozumowania wywieść swe twierdzenia. Takich usiłowań, więc i systemów wielka istnieje liczba. Chodzi tu o „współczesne", a biorę to dosłownie. Te, które

Teraz, dziś istnieją [bez względu na to kiedy] mają swych przyzna-
wców, zwolenników, stronników, przeciwników.
Ale tu uderza nas ich ogromna ilość.
Więc wybór: ale trudny. Chodzi o naj-
ważniejsze - a to trudno ocenić. Więc
może ten wybór niekompletnie trafny.
Pewną jednak drogą wydaje się najlepsza:
Jako najgłówniejsze te uważam, 1.) około,
których grupuje się pewna „szkoła”,
mniejsze lub większe grono autorów,
uznających wspólne zasady, chociaż
różniących się niekiedy w ich szcze-
gółowem przeprowadzeniu. 2.) które
wywierają lub wywarły wielki wpływ
bądź w nauce samej, bądź w innych
dziedzinach życia umysłowego.
Nasuwa się zatem pytanie, jakie

http://rcin.org.pl/ifis/

tu kierunki; żąda się ich wyliczenia. A choćby ono niewiele nam powie, to przecież wskażę kilka z nich: Etyka utylitaryzmu, etyka oparta na teorji ewolucji; etyka intuicyjna w różnych formach, etyka oparta na teorji wartości, etyka indywidualistyczna (Nietzsche), ~~etyka~~ odcień jej u Guyau'a, a także etyka oficjalna Kościoła Katolickiego którą starają się naukowo uzasadnić, a która jest etyką Arystotelesa w pewnej mierze zmodernizowaną. Oto główne kierunki, a liczne z nich zawierają odcienia i modyfikacje. Wzajemny ich stosunek teoretyczny, ich klasyfikacja może być podana dopiero po ich omówieniu. Więc do rzeczy.—

Etyka Utylitaryanizmu (Utylitaryzmu)

Wstęp. Pojęcie, rodzaje utylitaryzmu.

Utylitaryanizm pojęcie szersze i ciaśniejsze. ~~Wyznaczeni~~ ~~Wskazana~~ Nazwa ta, charakteryzuje pewien pogląd na t. zw. Kryteryum etyczne. Kryteryum jest to miara oceny etycznej. Według jakiej miary, wg jakich zasad pewne postępowanie chwalimy, aprobujemy, i owe ganimy, potępiamy? Wszędzie, gdzie ocena, tam kryteryum, n.p. gdy oceniamy monetę, czy prawdziwa, czy podrobiona. Tu kryteryum skład chemiczny, kształt, pochodzenie. Więc w ety- ~~ce~~ Kryteryum prawdy w logice, n.p. consensus omnium. Więc także w etyce. Otóż można oceniać postępowanie ludzkie według różnych znamion. Jednem z nich jest użyteczność po-

stępowania do osiągnięcia pewnego celu. Według tej użyteczności oceniamy postępowanie także poza ramami etyki. Ktoś "dobrze" ma – jego postępowanie jako narzędzie do celu prowadzi. Więc aby to kryterium użyteczności mogło być stosowane w etyce, trzeba pewien cel postępowania podać. I tu się odgałęzia utylitaryzm w znaczeniu ściślejszem. W zn. szerszem każda etyka utylitarna, która ocenia postępowanie z punktu widzenia użyteczności do osiągnięcia pewnego celu; w znaczeniu ściślejszem mowa o utylitaryzmie, gdy jeszcze cel ten pewien sposób określony. W jaki? Dwie główne możliwości: Celem szczęście własne, względnie ogólne.

http://rcin.org.pl/ifis/

Utylitaryzm w ciasnym znaczeniu

indyw. — społeczny (utyl. w ściślejszym znaczeniu)

V? ale jako przeciwieństwo utylitaryzmu i intuicjonizmu. Wyjaśnić:

Więc utylitaryzm indywidualistyczny, jednostkowy, i uniwersalistyczny, zbiorowy, społeczny. Ten ostatni nazywa się utylitaryzmem w ściślejszym znaczeniu; on to jest tem, którym się głównie zajmiemy. Jeszcze tylko wyjaśnienie terminologiczne. Mowa często o hedonizmie (eudajmonizmie) egoistycznym, a także uniwersalistycznym (wszystkie). To odpowiada terminom dawnym kierunku. Wtedy nazwa nie według rodzaju kryterium lecz według celu postępowania. — Nazwa utylitaryzmu pochodzi od samego kierunku. ~~Nazwę wprowadził John Stuart Mill (1806-1873) dziecko Benthama, jednego z głównych reprezentantów tego~~ kierunku,

1748-1832

0

(Halevy, le radical[illegible] philosophique) Tom II [illegible] Bentham, [illegible] którym zaraz usłyszymy że głównie stworzył utylitaryzm w kształcie, w jakim tenże w wieku XIX. odegrał tak ważną rolę, pisze w roku 1781 do jednego z przyjaciół o niejakim John Townshend, iż cieszy się, znalazłszy w nim człowieka, którego rozwój duchowy "odbywał się tą samą drogą, co jego własny, mianowicie człowieka utylitarnego, przyrodnika, chemika, fizyka". W 20 przeszło lat później, w roku 1802proponował Benthamowi Dumont, który jpewne jego dzieła po francusku wydał, by nazwac ~~całość~~ zwolenników poglądów Benthama Benthamitami. Na to odpisuje mu Bentham "Benthamita ? Co to za zwierze? Nie mogę znaleść tego wyrazu w słowniku. Jeżeli istotnie powstała nowa jakaś sekta, godna osobnej nazwy, to niechaj jej

(Halevy, le radical[illegible] philosophique) Bentham, [illegible] którym zaraz usłyszymy że głównie stworzył utylitaryzm w kształcie, w jakim tenże w wieku XIX. odegrał tak ważną rolę, pisze w roku 1781 do jednego z przyjaciół o niejakim John Townshend, iż cieszy się, znalazłszy w nim człowieka, którego rozwój duchowy "odbywał się tą samą drogą, co jego własny, mianowicie człowieka utylitarnego, przyrodnika, chemika, fizyka". W 20 przeszło lat później, w roku 1802 proponował Benthamowi Dumont, który jpewne jego dzieła po francusku wydał, by nazwać całość zwolenników poglądów Benthama Benthamitami. Na to odpisuje mu Bentham "Benthamita ? Co to za zwierzę? Nie mogę znaleść tego wyrazu w słowniku. Jeżeli istotnie powstała nowa jakaś sekta, godna osobnej nazwy, to niechaj jej

wyznawcy nazywają się utilitarians po angoelsku, a [hole]ilitaires po francusku."
Nazwa się powoli przyjmowała, ale jako nazwa niepochlebna, pogardliwa do pewnego stopnia. Występuje ona też w pewnej szkockiej powieści, wyszłej w roku 1821 p.t. Annals of Parish !: Dzieje parafii :| gdzie opowiadane są dzieje parafii pewnej w latach ostatnich XVIII i początkowych XIX wieku. Opowiada te dzieje sam niejako proboszcz, i on właśnie w jednm ze swych kazań nazywa zwolenników parttyi rwrewolucyjnej, antikościelnej, utylitaryanami. W tej powieści spotkał się z ta nazwą John Stuart Mill, !: 1806-1873:| którego ojcieć James Mill skłonił go, aby zawiązał rodaj kółka młodych ludzi w celu dyskutowania probl blematów etycznych i politycznych. Zawiązując w zimie 1822/3 to kółko, posta

wyznawcy nazywają się utilitarians po angielsku, a utilitaires po francusku."
Nazwa się powoli przyjmowała, ale jako nazwa niepochlebna, pogardliwa do pewnego stopnia. Występuje ona też w pewnej powieści, wyszłej w roku 1821 p.t. Annals of Parish !: Dzieje parafii :| gdzie opowiadane są dzieje parafii pewnej w latach ostatnich XVIII i początkowych XIX wieku. Opowiada te dzieje sam niejako proboszcz, i on właśnie w jednym ze swych kazań nazywa zwolenników partyi rwrewolucyjnej, antykościelnej, utylitarysnami. W tej powieści spotkał się z tą nazwą John Stuart Mill, !: 1806-1873:| którego ojciec James Mill skłonił go, aby zawiązał rodaj kółka młodych ludzi w celu dyskutowania problematów etycznych i politycznych. Zawiązuje w zimie 1822/3 to kółko, posta

nowili owi młodzieńcy nazwać się utylitaryanami, a nazw[...] się między niemi i w otoczeniu przyjęła i odtąd pozostała dla tego kierunku etycznego, zwłaszcza odkąd Mill wydał w roku 1861 książkę pod tym tytułem o tym kierunku |: Według Halevy: le radicalism philosophique, tom II. str 300/1 :| (Czasopismo L'Utilitaire we Francji Jodl Geschichte II. tom 598)

Poprzednicy Benthama (Uwolnieni [illegible] tak nie przedstawiając, jak gdyby on był ten kierunek stworzył. [„[illegible] etyk [illegible]"] Jodl II. 474)

Otóż ten kierunek etyki naukowej naprzód rozważymy. Jest on od nazwy starszy, a więc już przed Benthamem istniał co zresztą sam Bentham chętnie uznaje. A nawet sformułowanie głównej tezy wziął Bentham od poprzedników. Mianowicie główna teza dotyczy dobra ogółu jako najwyższego celu etycznego. Zwykle w takim sformułowaniu: „Jaknajwiększe szczęscie jaknajwiększej ilości ludzi". Co się tyczy dobra ogółu w tem sformułowaniu, to uznawali je jako cel ostateczny po-

nowili owi młodzieńcy nazwać się utylitaryanami, a nazwa się między nimi i w otoczeniu przyjęła i odtąd pozostała dla tego kierunku etycznego, zwłaszcza odkąd Mill wydał w roku 1861 książkę pod tym tytułem o tym kierunku |: Według Halevy: Le radicalism philosophique, tom II. str 300/1 :|

Otóż ten kierunek etyki naukowej naprzód rozważymy. Jest on od nazwy starszy, a więc już przed Benthamem istniał co zresztą sam Bentham chętnie uznaje. A nawet sformułowanie głównej tezy wziął Bentham od poprzedników. Mianowicie główna teza dotyczy dobra ogółu jako najwyższego celu etycznego. Zwykle w takim sformułowaniu: „Jaknajwiększe szczęście jaknajwiększej ilości ludzi". Co się tyczy dobra ogółu w tem sformułowaniu, to uznawali je jako cel ostateczny po-

przednicy Benthama następujący: Cumberland, 1632-1718, mimo zasadniczo odmiennego sposobu uzasadniania etyki, wypowiada jednakowoż twierdzenie, że |: Sidgwick, History oh ethics, 174 :| że ~~wsp~~ "wspólne dobro wszystkich" jest najwyższym celem i prawidłem, a formułuje to prawidło w dziele De legibus naturae 1762 tak "Jaknajwiększa życzliwość każdej istoty rozumnej ~~wobec~~ względem wszystkich innych stanowi najszczęśliwszy stan każdej zosobna i wszystkich razem, o ile tenże od nich samych zależy, i jest konieczny dla ich szczęścia; to też dobro ogóle jest najwyższem prawem". Hutcheson, 1694-1747, który także pod względem uzsadniania etyki i kryteryum bardzo oodbiega od utylitaryzmu, przecież w dziele Inquiry concerning ~~the origine~~ the original of our ideas of virtue

zresztą twórca teorji moral sentiment

przednicy Benthama następujący: Cumberland, 1632-1718, mimo zasadniczo odmiennego sposobu uzasadniania etyki, wypowiada jednakowoż twierdzenie, że |: Sidgwick, History oh ethics, 174 :| że wsp "wspólne dobro wszystkich" jest najwyższym celem i prawidłem, a formułuje to prawidło w dziele De legibus naturae 1762 tak "Jaknajwiększa życzliwość każdej istoty rozumnej wobec względem wszystkich in ych stanowi najszczęśliwszy stan każdej zosobna i wszystkich razem, o ile tenże od nich samych zależy, i jest konieczną dla ich szczęścia; to też dobro ogółe jest najwyższem prawem". Hutcheson, 1694-1747, który także pod względem uzasadniania etyki i kryteryum bardzo oodbiega od utylitaryzmu, przecież w dziele Inquiry concerning the original of our ideas of virtue

wypowiada zdanie: "Najlepszem jest to postępowanie, które przysparza najwiękssze szczęście dla największej ilości osóbników. "Więc bardzo zbliżone sformułowanie. Jak dalece taki pogląd wisiał niejako w powietrzu, wskutek właśnie skierowanych ku dobru ogółu usiłowań etyków i polityków francuskich w rodzaju Helvetiusa, ~~dwo~~ dowodzi fakt, że zupełnie podobne myśli wypowiedział także Cesare Beccaria , ~~profl prawa karnego~~ w Mediolanie, żyjący 1737-1794. Ale ten na rozwoj doktryny w Anglii nie oddziałał. Tam na Benthama Priestley wywarł wpływ decydujący. 1733-1804, u niego znajduje się to samo sformułowanie, co u Benthama, o największem szczęściu największej (Jodl gesch. d. Eth. II. str. 600) ilości, i Bentham sam się na niego powołuje, mówiąc, że w tem sformułowaniu ujrzał po raz pierwszy

wypowiada zdanie: "Najlepszem jest to postępowanie, które przysparza największ sze szczęście dla największej ilości osób bników. "Więc bardzo zbliżone sformuło- wanie. Jak daleko taki pogląd wisiał niejako w powietrzu, wskutek właśnie skierowanych ku dobru ogółu usiłowań etyków polityków francuskich w rodzaj Helvetiusa, dwo dowodzi fakt, że zupeł- nie podobne myśli wypowiedział także Cesare Beccaria, ~~prof. prawa~~ karnego w Mediolanie, żyjący 1737-1794. Ale ten na rozwój doktryny w Anglii nie od- działał. Tam na Benthama Priestley wy- warł wpływ decydujący. 1733-1804, u niego znajduje się to samo sformułowani nie, co u Benthama, o największem szczę- ściu największej ilości, i Bentham sam się na niego powołuje, mówiąc, że w tem sformułowaniu ujrzał po raz pierwszy

zarówno jasne jak prawdziwe określenie zasady i kryteryum złego i dobrego w postępowaniu ludzkim, tak na polu moralności jak w zakresie polityki" Sidgwick, mth. of . eth. pdg. 88:| Taki pogląd, jak rzekłem ~~leżał~~ wisiał wówczas w powietrzu. We Francyi Helvetius , autor książki de l'sprit, żyjący 1715-1771, mówi " tout est legitime pour le ~~sł~~ salut public", i u niego spotykamy się z ~~myśl, akt~~ myślą, która także u Benthama nam się ukaże, że mianowicie należycie kierowany egoizm ku temu celowi ogólnego dobra ~~zws~~dąży . I co do niego Bentham się odwołuje, podobnie, jak na Priestleya. Mówi bowiem: "Helvetius podał trafną zasadę słusznego postępowania, mówiąc, że postępowanie jest słuszne, jeżeli posiada tendencyę pomnożenia sumy szczęścia ogółu". |: Sidgwick Meth. 88)

zarwono jasne jak prawdziwe określenie zasady i kryteryum złego i dobrego w postępowaniu ludzkim, tak na polu moralności jak w zakresie polityki" Sidgwick, mth. of . eth. pdg. 88:| Taki pogląd, jak rzekłem ~~leżał~~ wisiał wówczas w powietrzu. We Francyi Helvetius , autor książki de l'sprit, żyjący 1715-1771, mówi " tout est legitime pour le ~~sł~~ salut public", i u niego spotykamy się z ~~myśl,akt~~ myślą, która także u Benthama nam się ukaże, że mianowicie należycie kierowany egoizm ku temu celowi ogólnego dobra ~~zwsdąży~~ . I co do niego Bentham się odwołuje, podobnie, jak na Prietleya. Mówi bowiem: "Helvetius podał trafną zasadę słusznego postępowania, mówiąc, że postępowanie jest słuszne, jeżeli posiada tendencyę pomnożenia sumy szczęścia ogółu". |: Sidgwick Meth. 88)

Tak więc zasada utylitaryzmu w zanczeniu ściślejszem dobrze przed Benthamam znana. II 7/5
A niebrakło też autorów, którzy przed nim z tej zasady uczynili podstawę pewnych systemów etyki. Zwłaszcza w Anglii należą tutaj t.zw. etyki utylitaryzmu religijnego albo teologicznego, jak się je nazywa, gdyż dochodzą do zasady utylitarnej drogą pewnych przekonań religijnych i łączą bardzo ściśle etykę z religią w ogóle. Tu należy w pierwszym rzędzie Abraham Tucker, autor dzieła Light of nature pursued|: pörsjud :| 1768_74.

Tucker

U niego kryteryum postępowania etycznego tendencya postępowania ku dobru ogółłu; albowiem Bóg pragnie dobra swuch stworzeń. Takie same poglądy znajdują się już przedtem w bardzo krótkiem i jasnem sformułowaniu w przedmowie , którą niejaki Gay napisał do tłumaczenia książki p.t. Origin

Gay

Tak więc zasada utylitaryzmu w zanczeniu ściślejszem dobrze przed Benthamam znana. A niebrakło też autorów, którzy przed nim z tej zasady uczynili podstawę pewnych systemów etyki. Zwłaszcza w Anglii należą tutaj t.zw. etyki utylitaryzmu religijnego albo teologicznego, jak się je nazywa, gdyż dochodzą do zasady utylitarnej drogą pewnych przekonań religijnych i łączą bardzo ściśle etykę z religią w ogóle. Tu należy w pierwszym rzędzie Abraham Tucker, autor dzieła Light of nature pursued: pöretud : ! 1768_74. UcU niego kryteryum postępowania etycznego tendencya postępowania ku dobru ogółu; albowiem Bóg pragnie dobra swych stworzeń. Takie same poglądy znajdują się w bardzo krótkiem i jasnem sformułowaniu w przedmowie , którą niejaki Ba Gay napisał do tłumaczenia książki p.t. Origin

of Evil , w roku 1731 , której autorem King. |: Sidgw. Hist. of eth. 237 :|

Tam dosłownie : " ~~Pojęcie~~ Istotą cnoty ~~polega na~~ jest zgodność z takiem prawidłem postępowania, które nadaje czynom istot rozumnych kierunek ku ich wzajemnemu uszczęśliwianiu; do takiego postępowania jest też każdy zobowiązany. ~~Zobowiązanie~~ Obowiązek bowiem polega na konieczności postępowania lub zaniechania czynów ze względu na szczęście. Pełne i zupełne zobowiązanie dotyczące wszystkich poszczególnych wypadków, może mieć swe źródło jedynie w autorytecie boskim. Wola Boga, o ile ona dotyczy naszego zachowania się wobec innych, jest bezpośredniem prawidłem czyli kryterium cnoty. Ale ~~jest rzeczą~~ z istoty Boga wynika bezpośrednio i niechybnie, że tworząc rodzaj ludzki, nie mógł mieć innego celu, jak jego uszczęśliwienie, i że wsku

of Evil , w roku 1731 , której autorem King. |: Sidgw. Hist. of eth. 237 :| Tam dosłownie : " Pojęcie cnoty polega na jest zgodność z takiem prawidłem postępowania, które nadaje czynom istot rozumnych kierunek ku ich wzajemnemu uszczęśliwianiu; do takiego postępowania jest też każdy zobowiązany. Zobowiązanie bowim polega na konieczności postępowania lub z zaniechania czynów ze względu na szczęście. Pełne i zupełne zobowiązanie dotyczące wszystkich poszczególnych wypadków, może mieć swe źródło jedynie w autorytecie boskim. Wola Boga, o ile ona dotyczy naszego zachowania się wobec innych, jest bezpośredniem prawidłem czyli kryterium cnoty. Ale jest rzecz z istoty Boga wynika bezpośrednio i niechybnie, że tworząc rodzaj ludzki, nie mógł mieć innego celu, jak jego uszczęśliwienie, i że wsku

teo tego pragnie też ich szczęścia, pragnie więc także, aby moje zachowanie się względem innych, o ile może być środkiem do ich szczęścia, istotnie takim środkiem było; tak więc szczęście rodzaju ludzkiego może być nazwane kryteryum cnoty".

Paley

Najpełniejszy zaś system na takich poglądach oparty, system etyki religijno-utylitarny, a zarazem najwięcej zaokrąglony system utylitarny przed Benthamem podał William Paley 1743-1805, autor dzieła Principles of Moral and Political philosophy. 1785. Książka ta jeszcze w pierwszej połowie XIX. wieku była używana jako podręcznik wykładów etyki w uniwersytecie w Cambridge i wielki wywierała wskutek tego wpływ. Jodl, Gesch. der Ethik, I. 204 ff. Sidgw Hist. of eth. pg. 238 f : | Określa on obowiązek, zobowiązanie ~~jako~~ faktu, że pozostajemy pod nieuniknionym wpływem silnego motywu, wynikającego z rozkazu czyjegoś".-

teo tego pragnie też ich szczęścia, pragnie więc także, aby moje zachowanie się względem innych, o ile może być środkiem do ich szczęścia, istotnie takim środkiem było; tak więc szczęście rodzaju ludzkiego może być nazwane kryteryum cnoty".

Najpełniejszy zaś system na takich poglądach oparty, system etyki religijno-utylitarny, a zarazem najwięcej zaokrąglony system utylitarny przed Benthamem podał Paley 1743-1805, autor dzieła Principles of Moral and Political philosophy. 1785. Książka ta jeszcze w pierwszej połowie XIX. wieku była używana jako podręcznik wykładów etyki w uniwersytecie w Cambridge i wielki wywierała wskutek tego wpływ. Jodl, Gesch. der Ethik, I. 204 ff. Sidgw Hist. of eth. pg. 238 f : | Określa on obowiązek, zobowiązanie jako fakt, że pozostajemy pod nieuniknionym wpływem silnego motywu, wynikającego z rozkazu

Być do czegoś zobowiązanym znaczy tedy tyle co byc partym przez silny motyw, polegający na rozkazie czyjimś". Gdzie chodzi o obowiązek moralny, rozkazy te pochodzą od Boga, a co im nadaje siłę, to obietnica nagrody lub zagrożenie kary po śmierci. Poznajemy te rozkazy Boże z dwoh źródeł współdziałających: z pisma św. i światła przyrodzonego, t.j. rozumem. Ale głównem zadaniem pisma św. nie jest nauka moralności w znaczeniu objawienia nam jej lecz raczej ma ono nam ją egzemplifikować na konkretnych przykładach i tym sposobem je rozkazy wzmacniać, nadawać im większą moc. Swiatło rozumu już samo także nam mówi najwyraźniej, że Bóg pragnie szczęścia swych stworzeń. Stąd też rozważa on wszelkie kwestye etyczne z tego po punktu widzenia, czy one posiadają tendencyę pomnożenia lub zmniejszenia ogólne

Być do czegoś zobowiązanym znaczy tedy tyle co być partym przez silny motyw, polegający na rozkazie czyjimś". Gdzie chodzi o obowiązek moralny, rozkazy te pochodzą od Boga, a co im nadaje siłę, to obietnica nagrody lub zagrożenie kary po śmierci. Poznajemy te rozkazy Boże z dwoch źródeł współdziałających: z pisma św. i światła przyrodzonego, t.j. rozumem. Ale głównem zadaniem pisma św. nie jest nauka moralności w znaczeniu objawienia nam jej lecz raczej ma ono nam ją egzemplifikować na konkretnych przykładach i tym sposobem je rozkazy wzmacniać, nadawać im większą moc. Światło rozumu już samo także nam mówi najwyraźniej, że Bóg pragnie szczęścia swych stworzeń. Stąd też rozważa on wszelkie kwestye etyczne z tego po punktu widzenia, czy one posiadają tendencyę pokmożenia lub zmniejszenia ogólne

szczęście. --~~szczęście.~~ Dla przykładu: Czy własność osobista jest czemś etycznie dobrem? Tak, gdyż pobudza nas do pracy, do nabywania różnych umiejętności i zręczności, a zich wykonywania płynie dla nas przyjemność Albo monogamia czy poligamia? Monogamia, gdyż w ten sposób każdy mniej więcej może wstąpić w związki małżeńskie, wobec mniej więcej równej liczby mężczyzn i kobiet itd. Otóż tutaj mamy przykład bardzo szczegółowego nieraz rozbioru kwestyi etycznych z punktu widzenia owej zasady utylitarniej. I w tem szczegółowem rozbiorze i uzsadnieniu, a nie w samem założeniu utylitaryzmu tkwi też oryginalność Benthama, który, jak wspomniałem, bywa zwykle i słusznie uważany za punkt wyjścia utylitaryzmu, o ile tenże w wieku XIX w Anglii i po za Anglią stał się jednym z najgłówniejszych kierunków etyki współczesnej.

On też pomostem między XVIII i XIX wiekiem w Anglii; powoduje ciągłość rozwoju tam z rozwojem we Francji i Niemczech.

Bentham Życie P

Jeremiasz Bentham. Ur. 1748 w Londynie, już w 14.roku życia wstąpił na Uniw. Oxfordzki, a po ukończeniu studjów obrał zawód adwokacki. Duże powodzenie. Ale niemógł się ~~k~~ jakoś pogodzić z stanem ówczesnego prawodaw

szczęście. ~~szczęście.~~ Dla przykładu: Czy własność osobista jest czemś etycznie dobrem? Tak, gdyż pobudza nas do pracy, do nabywania różnych umiejętności i zręczności, a zich wykonywania płynie dla nas przyjemność Albo monogamia czy poligamia? Monogamia, gdyż w ten sposób każdy mniej więcej może wstąpić w związki małżeńskie, wobec mniej więcej równej liczby mężczyzn i kobiet itd. Otóż tutaj mamy przykład bardzo szczegółowego nieraz rozbioru kwestyi etycznych z punktu widzenia owej zasady utylitarniej. I w tem szczegółowem rozbiorze i uzasadnieniu, a nie w samem założeniu utylitaryzmu tkwi też oryginalność Benthama, który, jak wspomniałem, bywa zwykle i słusznie uważany za punkt wyjścia utylitaryzmu, o ile tenże w wieku XIX w Anglii i po za Anglią stał się jednym z najgłówniejszych kierunków etyki współczesnej.

Jeremiasz Bentham. Ur. 1748 w Londynie, już w 14 roku życia wstąpił na Uniw. Oxfordzki, a po ukończeniu studjów obrał zawód adwokacki. Duże powodzenie. Ale niemógł się jakoś pogodzić z stanem ówczesnego prawodaw

stwa i ze sposobem prowadzenia interesów prawnych i sądowych, więc zrzekł się wykonywania adwokatury i poświęcił się w zupełności pracy autorskiej, mającej a na celu reformę stosunków prawnych i politycznych. Wpływ jego na tem polu objawił się w różnych kierunkach. Jak go oceniali zwolennicy, o tem świadczą słowa Milla : "Benthamowi należy się miejsce wśród mistrzów mądrości, wśród wiellkich nauczycieli i ~~ozdób~~ wśród tych, co są nieśmiertelną chlubą duchową ~~ozdób duchowych~~ rodzaju ludzkiego, a zarazem wśród tych, którym Anglia zawdziecza najdonioślejsze przewroty myśli i badań zwałszcza w najnowszych czasach". (Jodl Gesch d. Eth. II. 432) Od niego datuje się zreformowany system więzeń angielskich, reforma parla mentarna w Anglii, a państwo Luizyana w Am. północnej oparł swe prawodawstwo na pismach Benthama. Umarł w roku 1832, zapisując swe ciało zakładowi anatomicznemu.

Bentham pisma. Ogólna charakterystyka

Co się tyczy jego pism, to dobrze jest nieco dokładnie poznać historyę ich wydania, gdyż tym sposobem tylko można rozumieć pewne trudności w jednolitem przedstawieniu teoryi jego, trudności, które niekiedy do wpros

stwa i ze sposobem prowadzenia interesów prawnych i sądowych, więc zrzekł się wykonywania adwokatury i poświęcił się w zupełności pracy autorskiej, mającej a na celu reformę stosunków prawnych i politycznych. Wpływ jego na tem polu objawił się w różnych kierunkach. Jak go oceniali zwolennicy, o tem świadczą słowa Milla : "Benthamowi należy się miejsce wśród mistrzów mądrości, wśród wielkich nauczycieli i ~~osób~~ nieśmiertelnych ~~osób duchowych~~ rodzaju ludzkiego, a zarazem wśród tych, którym Anglia zawdzięcza najdonioślejsze przewroty myśli i badań zwłaszcza w najnowszych czasach". (Jodl Gesch d. Eth. II. 432) Od niego datuje się zreformowany system więzień angielskich, reforma parlamentarna w Anglii, a państwo Luizyana w Am. północnej oparł swe prawodawstwo na pismach Benthama. Umarł w roku 1832, zapisując swe ciało zakładowi anatomicznemu.

Co się tyczy jego pism, to dobrze jest nieco dokładniej poznać historyę ich wydania, gdyż tym sposobem tylko można rozumieć pewne trudności w jednolitem przedstawieniu teoryi jego, trudności, które niekiedy do wproś

sprzecznych dochodzą konkluzyi i oceny. Otóż wszystkie bardzo liczne pisma Benthama |: Jodl l.c. II. 598f) tylko w małej części za życia jego publikowane. Dopiero w roku 1843 zbiorowe wydanie Browninga [Bowringa]. 11 tomów, dwa ostatnie korespondencyę zawierają. Najważniejszem z tych dzieł, to jest Introduction to the principles of morals and legislation, której pierwsze wydanie wyszło 1789. Otóż w roku 1802 wydał Dumont francuskie opracowanie tego dzieła; był on osobistym przyjacielem Benthama, miał przystęp do jego papierów, notatek, dzieł jeszcze nie wydanych, to też nie dał on prostego tłumaczenia, lecz opracowanie, o którem sam się wyraża, że tłumaczył nie słowa, lecz myśli, że dał pod jednym względem wyciąg, pod innym komentarz do pierwotnego dzieła, że kierował się przytem wskazówkami, które sam autor podał w przedmowie, napisanej w kilka lat po samem dziele, że z jego papierów wybrał różne dodatki i uzupełnienia, które mu się wydały ważnemi. Otóż forma, w której to dzieło weszło w wydanie zbioro

p.t. Traité de legislation; to samo po niemiecku wydał Beneke: Grundsätze der Civil- u. Criminalgesetzgebung 1830.

sprzecznych dochodzą konkluzyj i oceny. Otóż wszystkie bardzo liczne pisma Benthama (: Jodl l.c. II. 598) tylko w małej części zażycia jego publikowane. Dopiero w roku 1843 zbiorowe wydanie Browninga. 11 tomów, dwa ostatnie korespondencye zawierają. Najważniejszem z tych dzieł, to jest Introduction to the principles of morals and legislation, którego pierwsze wydanie wyszło 1789. Otóż w roku 1801 wydał Dumont francuskie opracowanie tego dzieła; był on osobistym przyjacielem Benthama, miał przystęp do jego papierów, notatek, dzieł jeszcze nie wydanych, to też nie dał on prostego tłumaczenia, lecz opracowanie, o którem sam się wyraża, że tłumaczył nie słowa, lecz myśli, że dał pod jednym względem wyciąg, pod innym komentarz do pierwotnego dzieła, że kierował się przytem wskazówkami, które sam autor podał w przedmowie, napisanej w kilka lat po samem dziele, że z jego papierów wybrał różne dodatki i uzupełnienia, które mu się wydały ważnemi. Otóż forma, w której to dzieło weszło w wydanie zbioro

http://rcin.org.pl/ifis/

do tejże podobna. Mnóstwo dodatków z spuścizny ręko-
piśmiennej, na to całe ustępy tłumaczone z francuskiego
wydania, tak że prawie niepodobna dojść wiernie pier-
wotnych poglądów Benthama. Niewiadomo bowiem, co on był
by uznał z tych dodatków za trwałą zdobycz swoją ducho
wą, a co nie. - Ale jeszcze gorzej z inną pracą, która
obok cytowanej dla etycznych poglądów najważniejsza.
Mianowicie Deontology, nauka o obowiązkach. W wydaniu
~~Wydawcy tłumaczą nie ma jej wcale~~.zbiorowem nie ma jej wcale
Wydawcy tego zbior. wyd. tłumaczą to tem, że została
ta praca dopiero 1834 wydana pośmiertnie, że jeszcze
w chwili przystąpienia do zbiorowego wydania niebyła
wyczerpana, . I teraz kwestya, czy Bentham, za które
go życia praca ta nigdy niezostała publikowana, żywił
i nadal wyrażone w niej poglądy. Przeciwnicy często się
na nią powołują; zwolennicy zaś uważają to za nieważś-
ciwe. John St. Mill n.p. twierdzi, że żałować należy,
iż praca ta wogóle została wydana na światło dzienne,
Bentham zaś wspomina w innych pismach o deontologii
jako gałęzi etyki. To przeciwieństwo zwolenników i
przeciwników co do tej książki tłumaczy się

do tejże podobna. Mnóstwo dodatków z spuścizny ręko-
piśmiennej, na to całe ustępy tłumaczone z francuskiego
wydania, tak że prawie niepodobna dojść wiernie pier-
wotnych poglądów Benthama. Niewiadomo bowiem, co on by
by uznał z tych dodatków za trwałą adobycz swoją ducho
wą, a co nie. - Ale jeszcze gorzej z inną pracą, która
obok cytowanej dla etycznych poglądów najważniejsza.
Mianowicie Deontology, nauka o obowiązkach. W wydaniu
~~Wydawcy tłumaczenie ma jej wcale~~ zbiorowem nie ma jej wcale
Wydawcy tego zbior. wyd. tłumaczą to tem, że została
ta praca dopiero 1834 wydana pośmiertnie, że jeszcze
w chwili przystąpienia do zbiorowego wydania niebyła
wyczerpana. I teraz kwestya, czy Bentham, za które
go życia praca ta nigdy niezostała publikowana, żywił
i nadal wyrażone w niej poglądy. Przeciwnicy często się
na nią powołują; zwolennicy zaś uważają to za niewałś-
ciwe. John St. Mill n.p. twierdzi, że żałować należy,
iż praca ta wogóle została wydana na światło ziemie,
Bentham zaś wspomina w innych pismach o deontologii
jako gałęzi etyki. To przeciwieństwo zwolenników i
przeciwników co do tej książki tłumaczy się

tem, że w tej deontologii silnie bardzo zaznaczone przekonanie, iż człowiek działa wyłącznie pod wpływem pobudek egoistycznych, które jednak, przy odpowiedniem ~~rozumnem~~ ich kierowaniu przez rozum, prowadzą do dobra ogółu; w innych zaś pismach właśnie to dobro ogółu na pierwszy plan jako ostateczny cel działania ludzkiego się wysuwa. Więc w deontologii zdaje się skłaniać ku hedonizm wi albo egoizmowi egoistycznemu, indywidualistycznemu, natomiast w innych pismach ku zbiorowemu, społecznemu uniwersalistycznemu. ~~W ogóle je~~ Stąd też pochodzi, że n.p. Cathrein, jezuita, autor etyki zaprowadzonej w szkołach jezuickich i wielu innych zakładach duchownych, może B. wprost zaliczać do przedstawicieli epikureizmu! Jak się ta sprawa ma, niebawem zobaczymy; aby jednak ocenić ile możności słusznie Benthama, trzeba pamiętać, |: Jodl, II. 433 :| że nie był i nie chciał wcale być teoretykiem, któryby systematycznie, pragnął stworzyć zaokrąglony i logicznie w każdym szczególe wykończony gmach etyki; jego pisam i poglądy treści etycznej mają cel wyłącznie praktyczny; chodzi mu o zreformowanie

tem, że w tej deontologii silnie bardzo zaznaczone przekonanie, iż człowiek działa wyłącznie pod wpływem pobudek egoistycznych, które jednak, przy rozumnem ich kierowaniu przez rozum, prowadzą do dobra ogółu; w innych zaś pismach właśnie to dobro ogółu na pierwszy plan jako ostateczny cel działania ludzkiego się wysuwa. Więc w deontologii zdaje się skłaniać ku hedonizmowi albo egoizmowi egoistycznemu, indywidualistycznemu, natomiast w innych pismach ku zbiorowemu, uniwersalistycznemu. ~~W ogóle je~~ Stąd też pochodzi, że n.p. Cathrein, jezuita, autor etyki zaprowadzonej w szkołach jezuickich i wielu innych zakładach duchownych, może B. wprost zaliczać do przedstawicieli epikureizmu! Jak się ta sprawa ma, niebawem zobaczymy; aby jednak ocenić ile możności słusznie Benthama, trzeba pamiętać, |: Jodl, II. 433 :| że nie był i nie chciał wcale być teoretykiem, któryby systematycznie, pragnął stworzyć zaokrąglony i logicznie w każdym szczególe wykończony gmach etyki; jego pisam i poglądy treści etycznej mają cel wyłącznie praktyczny; chodzi mu o zreformowanie

prawodawstwa angielskiego; cele jego są polityczno-społeczne. Gdy o tem się pamięta, łatwiej go trafnie ocenić i zrozumieć. Bentham nie jest wcale filozofem w potocznem znaczeniu, lecz reformatorem; ale także nie reformatorem w rodzaju tych, co podczas rewolucyi francuskiej pragnęli ludzkość uszczęśliwić. Tak samo bezwzględny jak oni, tak samo wolny od wszelkich więzów tradycyi historycznej i powagi , pozostaje jednak zawsze trzeźwym; w całej pełni uznaje autorytet rozumu i tylko rozumu, ale też nie ulega zapalczywym popędom, entuzyazmowi chwili, lecz analizuje, rozbiera, rozważa, i tym sposobem właśnie filozofuje na swój sposób. Nader charakterystycznem znamieniem dla ducha reformy, jaki ożywiał z jednej strony rewolucyę francuską, a z drugiej Benthama, jest ogłoszenie t.zw. praw człowieka, oraz Krytyka Benthama. Te prawa człowieka, o których była już mowa w r. 1776 z okazyi ogłoszenia niezależności angielskich kolonii w Ameryce północnej, mają być prawami, z któremi niejako człowiek się rodzi, które więc nie są mu nadane z przez jakieś prawodawstwo, lec

prawodawstwa angielskiego; cele jego są polityczno-społeczne. Gdy o tem się pamięta, łatwiej go trafnie ocenić i zrozumieć. Bentham nie jest wcale filozofem w potocznem znaczeniu, lecz reformatorem; ale także nie reformatorem w rodzaju tych, co podczas rewolucyi francuskiej pragnęli ludzkość uszczęśliwić. Tak samo bezwzględny jak oni, tak samo wolny od wszelkich więzów tradycyi historycznej i powagi , pozostaje jednak zawsze trzeźwym; w całej pełni uznaje autorytet rozumu i tylko rozumu, ale też nie ulega zapalczywym popędom, entuzyazmowi chwili, lecz analizuje, rozbiera, rozważa, i tym sposobem właśnie filozofuje na swój sposób. Nader charakterystycznem znamieniem dla ducha reformy, jaki ożywiał z jednej strony rewolucyę francuską, a z drugiej Benthama, jest ogłoszenie t.zw. praw człowieka, oraz Krytyka Benthama. Te prawa człowieka, o których była już mowa w r. 1776 z okazyi ogłoszenia niezależności angielskich kolonii w Ameryce północnej, mają być prawami, z któremi niejako człowiek się rodzi, które więc nie są mu nadane przez jakieś prawodawstwo, lec

które człowiek posiada niejako z natury, z przyrodzenia W ro 1789 wniósł Lafayette we rancyi skodyfikowanie tych praw, i po walce dość zaciętej wniosek przeszedł. Artykuł 1. brzmiał: Człowiek rodzi się i pozostaje wolnym i co do praw swoich równym każdemu innemu. . Artykuł 2: Zadaniem wszelkich społeczeństw politycznych jest utrzymanie przyrodzonych i nie mogących wygansąć praw człowieka. Prawa te obejmują: wolność osobista, własność, bezpieczeństwo, prawo obrony przed nieusazadnionym uciskiem." itd. Później jeszcze inne, nieco odmienne sformułowania ;(ważnem tylko jeszcze to, że w powyższem brzmieniu weszły te prawa człowieka w skład konstytucyi w roku 1791 ogłoszonej.) Otóż przeciw całemu pojęciu praw człowieka podniosła się opozycyjna krytyka w w Anglii już wtedy, gdy prawa te dyskutowane w Ameryce północnej. Tu ważny Edmund Burke |: Börk :| słynny polityk i estetyk angielski, członek parlamentu, minister skarbu, rektor uniwersytetu glasgowskiego; on też przeciw rewolucyi francuskiej napisał obszerne dzieło. Nie mniej energicznie przeciw tej rewolucyi występował Bent

które człowiek posiada niejako z natury, z przyrodzenia

W roku 1789 wniósł Lafayette we Francyi skodyfikowanie tych praw, i po walce dość zaciętej wniosek przeszedł. Artykuł 1, brzmiał: Człowiek rodzi się i pozostaje wolnym i co do praw swoich równym każdemu innemu. . Artykuł 2: Zadaniem wszelkich społeczeństw politycznych jest utrzymanie przyrodzonych i nie mogących wygasnąć praw człowieka. Prawa te obejmują: wolność osobista, własność, bezpieczeństwo, prawo obrony przed nieuzasadnionym uciskiem." itd. Późniéj jeszcze inne, nieco odmienne sformułowania ; ważnem tylko jeszcze to, że w powyższem brzmieniu weszły te prawa człowieka w skład konstytucyi w roku 1791 ogłoszonej. Otóż przeciw całemu pojęciu praw człowieka podniosła się opozycja krytyka w w Anglii już wtedy, gdy prawa te dyskutowane w Ameryce północnej. Tu ważny Edmund Burke |: Börk :| sławny polityk i estetyk angielski, członek parlamentu, minister stanu, rektor uniwersytetu glasgowskiego; on też przeciw rewolucyi francuskiej napisał obszerne dzieło. Niemniej energicznie przeciw tej rewolucyi występował Bent

ham, a zwłaszcza przeciw owej deklaracyi praw człowieka W liście do przyjaciela |: Halevy Le radicalisme philosophique, II. str. 39 :| francuza pisze tak : Żałuję bardzo, żeście uchwalili ogłosić prawa człowieka. To jest enuncyacya metafizycnza, to nec plus ultra metafizyki. Mogło to być złem koniecznem, ale zawsze pozostaje złem. Polityka naukowa jeszcze nie postąpiła dostatecznie, aby módz taką deklaracyę uczynić. Jakiekolwiek są artykuły tej deklaracyi, ja podejmuję się wykazac, że mogą być podzielone na trzy grupy: 1.niezrozumiałe, 2. błędne 3. takie, które są i jednem i drugiem. Nie będziecie nigdy mogli uchwalić ~~prawa~~ ustawy, przeciwko której ~~remu~~ nie można by się powołać na to, że ~~prawem tem~~ tą ustawą znosicie prawa człowieka, a powołanie się takie nie da się żadną miarą zbić". A w roku 1795 pisze B. osobną rozprawę p.t. Anarchistyczne sofizmaty, w której przechodzi punkt za punktem owe prawa człowieka i zbija je. Dla przykładu początek toku jego myśli przytaczam: |: ibid :| Przedewszystkiem, mówi B. język tej deklaracyi jest całkiem niewłaściwy. Mówi, że ludzie są sobie

III
9/5

nam, a zwłaszcza przeciw owej deklaracyi praw człowieka
W liście do przyjaciela |: Halévy Le radicalisme philo-
sophique, II. str. 39 :| Francuza pisze tak : Żałuję
bardzo, żeście uchwalili ogłosić prawa człowieka. To
jest enuncyacya metafizyczna, to nec plus ultra meta-
fizyki. Mogło to być złem koniecznem, ale zawsze pozo-
staje złem. Polityka naukowa jeszcze nie postąpiła dosta-
tecznie, aby módz taką deklaracyę uczynić. Jakiekolwiek
są artykułyej deklaracyi, ja podejmuję się wykazać, że
mogą być podzielone na trzy grupy: 1.niezrozumiałe,
2. błędne 3. takie, które są i jednem i drugiem. Nie
będziecie nigdy mogli uchwalić prawa, przeciwko któ-
remu nie można by się powołać na to, że prawem ~~tem~~ tą
ustawą znosicie prawa człowieka, a powołanie się takie
nie da się żadną miarą zbić". A w roku 1795 pisze B.
osobną rozprawę p.t. Anarchistyczne sofizmaty, w której
przechodzi punkt za punktem owe prawa człowieka i zbija
je. Dla przykładu początek toku jego myśli przytaczam:
|: ibid :| Przedewszystkiem, mówi B. język tej deklara
cyi jest całkiem niewłaściwy. Mówi, że ludzie są sobie

równi, że żadna ustawa nie może naruszyć wolności obywatel. To nieprawda, czego dowodem, iż ludzie wszczynają rewolucye, aby odzyskać zniesioną równość wszystkich i aby obronić zagrożoną wolność osobistą. Więc należało raczej powiedzeić: ludzie powinni być sobie równi, żadna ustawa nie powinna naruszać wolności osobistej. Następnie zwraca się przeciw twierdzeniu, jakoby człowiek posiadał owe cztery przyrodzone prawa : wolności osobistej, własności, bezpieczeństwa, obrony przed uciskiem. Wolność ? Ale nie może byc ustawy, która by nie była ograniczeniem wolności i wskutek tego nie gwałciła tego przyrodzonego prawa. Chyba, że zupełnie dowolnie określi się wolność jako zdolność czynienia tego, co nikogo nie krzywdzi. Ale mimo to wolność krzywdzenia jest wolnością także, i ona się nie da pogodzić z żadnem ustawodawstwem, z czego wynika, że dając ustawy, wykracza się przeciw prawu przyrodzonemu człowieka. Dalej własność. Otóż co jest własnością człowieka, co on ma prawo posiadać? To przecież zależy od szczegółowego usta-

równi, że żadna ustawa nie może naruszyć wolności obywa-
tela. To nieprawda, czego dowodzą, iż ludzie wszczynają
rewolucye, aby odzyskać zniesioną równość wszystkich i
aby obronić zagrożoną wolność osobistą. Więc należało
raczej powiedzieć: ludzie powinni być sobie równi, ża-
dna ustawa nie powinna naruszać wolności osobistej. Na-
stępnie zwraca się przeciw twierdzeniu, jakoby człowiek
posiadał owe cztery przyrodzone prawa : wolności oso-
bistej, własności, bezpieczeństwa, obrony przed ucis-
kiem. Wolność ? Ale nie może być ustawy, która by nie
była ograniczeniem wolności i wskutek tego nie gwałciła
tego przyrodzonego prawa. Chyba, że zupełnie dowolnie
określi się wolność jako zdolność czynienia tego, co nikogo
nie krzywdzi. Ale mimo to wolność krzywdzenia jest wol-
nością także, i ona się nie da pogodzić z żadnem ustawo-
dawstwem, z czego wynika, że dając ustawy, wykracza
się przeciw prawu przyrodzonemu człowieka. Dalej włas-
ność. Otóż co jest własnością człowieka, co on ma pra-
wo posiadać? To przecież zależy od szczegółowego usta-

wodawstwa, chyba że powiemy, iż człowiek ma prawo posiadać wszystko co posiada, bez względu na to, jak w posiadanie danej rzeczy wszedł. Ale wtedy wszelki podatek przeciw przyrodzonemu prawu posiadania wykracza; nałożenie więc jakiekokolwiek podatku upoważnia obywateli do oporu jaknajdalej idącego. Co prawda, artykuł 13 deklaracyi mówi, że własność jest nienaruszalna z wyjątkiem wypadków konieczności. Ale kto o tem ma rozstrzygać, do jest koniecznem ? Czy budowa nowych dróg, kanałów jest konieczna ? Wszak mógłby się naród zadowolić prostszemi środkami komunikacyi, i jak mu dowieść, że ich udoskonalenie jest koniecznością ? Dalej bezpieczeństwo osobiste Ale czy ~~nie jest~~ nałożenie kary nie wykracza przeciwko temu prawy itd. itd. - To mało ma do czynienia z utylitryzmem samym, cała ta krytyka, ale wspomniałem o niej, bo ona po pierwsze ~~doskonale charakteryzuje~~ dotyczy niewątpliwie kwesty etycznych, które są także współczesnemi; wszak i dziś mówi się bardzo wiele o prawach człowieka, o ~~ich~~ ludzi równości itd, dedukując stąd cały szereg postulatów społecznych i politycznych; otóż przykład Benthama pokazuje nam, jak

wodawstwa, chyba że powiemy, iż człowiek ma prawo posia-
dać wszystko co posiada, bez względu na to, jak w po-
siadanie danej rzeczy wszedł. Ale wtedy wszelki podatek
przeciw przyrodzonemu prawu posiadania wykracza; nało-
żenie więc jakiekolwiek podatku upoważnia obywateli
do oporu jaknajdalej idącego. Co prawda, artykuł 13
deklaracyi mówi, że własność jest nienaruszalna z wy-
jątkiem wypadków konieczności. Ale kto o tem ma rozstrzy-
gać, do jest koniecznem ? Czy budowa nowych dróg, ka-
nałów jest konieczna ? Wszak mógłby się naród zadowo-
lić prostszemi środkami komunikacyi, i jak mu dowieść,
że ich udoskonalenie jest koniecznością ? Dalej bez-
pieczeństwo osobiste Ale czy ~~nie jest~~ nałożenie kary
nie wykracza przeciwko temu prawy itd. itd. - To mało
ma do czynienia z utylitryzmem samym, cała ta krytyka,
ale wspomniałem o niej, bo ona po pierwsze ~~doskonale~~
~~charakteryzuje~~ dotyczy niewątpliwie kwesty etycznych,
które są także współczesnemi; wszak i dziś mówi się
bardzo wiele o prawach człowieka, o ich równości itd,
dedukując stąd cały szereg postulatów społecznych i po-
litycznych; otóż przykład Benthama pokazuje nam, jak

ostrożnym trzeba być, szafując tego rodzaju twierdzeniami, jeżeli nie chce się popaść [illegible]nglistą i nic nie mówiącą frazeologię. Tak też dzisiaj bliżej określona „równość przed prawem" Po drugie zaś charakteryzuje ta krytyka doskonale cały sposób rozumowania politycznego Benthama, jego logiczną, rozumową trzeźwość wobec uniesień reformatorskich; i on był reformatorem, nawet radykalnym w pewnym znaczeniu, ale jemu chodziło o to, aby swe wymagania reformatorskie najdokładniej uzadniać teoretycznie. On sam określa swe dążności i zamiary w sposób dość wyraźny, gdy w dziele, które swoją drogą niezostało dotąd drukiem wydane, pisze : |: Halévy, I, 26, 288 :|

„Niniejsze dzieło, jak i każde dzieło moje, które ogłosiłem lub zamierzam ogłosić w sprawie ustawodawstwa albo innej gałęzi nauk moralnych, jest próbą przeszczepienia empirycznej metody rozumowania z nauk przyrodniczych do moralnych. Czem był Bacon dla świata fizycznego, tem stał się Helvetius dla świata moralnego. Świat moralny miał zatem swego Bacona, ale Newton tego świata jeszcze się nie zjawił". Więc widocznie Bentham pragnie być tym Newtonem, pragnie ująć w ścisłe formułki

ostrożnym trzeba być, szafując tego rodzaju twierdzenia mi, jeżeli nie chce się popaść [illegible] nglistą i nic nie mówią cą frazeologię. Po drugie zaś charakteryzuje ta krytyka doskonale cały sposób rozumowania politycznego Benthama, jego logiczną, rozumową trzeźwość wobec uniesień reformatorskich; i on był reformatorem, nawet radykalnym w pewnm znaczeniu, ale jemu chodziło o to, aby swe wymagania rformatorskie najdokładniej uzadniać teoretycznie. On sam określa swe dążności i zamiary w sposób dość wyraźny, gdy w dziele, które swoją drogą niezostało nigdy drukiem wydane, pisze w: |: Halevy, I, 26, 288 :| „Niniejsze dzieło, jak i każde dzieło moje, które ogłosiłem lub zamierzam ogłosić w sprawie ustawodawstwa albo innej gałęzi nauk moralnych, jest próbą przeszczepienia doświadczalnej metody rozumowania z nauk przyrodniczych do moralnych. Czem był Bacon dla świata fizycznego, tem stał się Helvetius dla świata moralnego. Świat moralny miał zatem swego Bacona, ale Newton tego świata jeszcze się nie zjawił". Więc widocznie Bentham pragnie być tym Newtonem. pragnie ująć w ścisłe formułki

P

Pojęcie etyki. Jej stosunek do jurysprudencyi

prawa życia moralnego, w pierwszym rzędzie o ile chodzi o ustawodawtswo karne, o wymi zania kar i sprawiedliwości. Więc zobaczmy, jak się do tego zabrał.

Przedewszystkiem, ponieważ nie chodzi nam o historyę ustawodawstwa, lecz o kierunki systemów etycznych, powinniśmy się zapytać, jaka jest różnica między jedną a drugą dziedziną. Na to Bentham odpowiada : Jedynem zadaniem zarówno moralisty jak ustawodawcy jest przysporzenie jaknajwiększego szczęscia jaknajwiększej ilości ludzi. |: Jodl, II. 437 :| Określa etykę i prawodawcstwo jako naukę o sztuce takiego kierowania postępowaniem ludzkiem, aby wynikiem była jaknajwiększa suma szczęścia. |: ibid. 442 :| Więc zadanie wspólne. Ale czy w ogóle identyczne ? Nie. Zakres różny. Większy po stronie etyki, która nakazuje różne postępowanie, którego nie może nakzać prawodawca, a zakazuje takich, których nie możd zakazać prawodawca. Etyka obejmuje więc każdą fazę życia ludzkiego, wchodzi w szczegóły i położenia, któremi się prawodawca nie zajmuje. W tej definicyi tkwi wyjaśnienie, dlaczego wszelkie wywody tyczące się

http://rcin.org.pl/ifis/

prawa życia moralnego, w pierwszym rzędzie o ile chodzi o ustawodawstwo karne, o wymierzania kar i sprawiedliwości. Więc zobaczmy, jak się do tego zabrał.

Przedewszystkiem, ponieważ nie chodzi nam o historyę ustawodawstwa, lecz o kierunki systemów etycznych, powinniśmy się zapytać, jaka jest różnica między jedną a drugą dziedziną. Na to Bentham odpowiada : Jedynem zadaniem zarówno moralisty jak ustawodawcy jest przysporzenie jaknajwiększego szczęścia jaknajwiększej ilości ludzi." |: Jodl, II. 437 :| Określa etykę i prawodawcstwo jako naukę o sztuce takiego kierowania postępowaniem ludzkiem, aby wynikiem była jaknajwiększa suma szczęścia. |: ibid. 442 :| Więc zadanie wspólne. Ale czy w ogóle identyczne ? Nie. Zakres różny. Większy po stronie etyki, która nakazuje różne postępowanie, którego nie może nakazać prawodawca, a zakazuje takich, których nie może zakazać prawodawca. Etyka obejmuje więc każdą fazę życia ludzkiego, wchodzi w szczegóły i położenia, któremi się prawodawca nie zajmuje. W tej definicyi tkwi wyjaśnienie, dlaczego wszelkie wywody tyczące się

Kryterium etyczne

Potrzeba dokładnej oceny skutków postępowania.

zasad prawodastwa, tyczą się też etyki; dlatego mianowi ci[illegible] że cel wspólny, i że ety[illegible], obejmując niejako sobą prawodawstwo jako część, zawiera też zasady prawodawstwa. A zarazem w definicyi przytoczonej mamy dane t. zw. kryterium utylitaryzmu : Kryterium tem dobro ogółu. Postępowanie dobre, jeżeli ~~skierowane~~ pomnaża sumę szczęścia, złe, jeżeli zmniejsza, obojętne, jeżeli ani jedno ani drugie. - To wszystko już mówiono i spie wano w różnych tonacyach. Ale Bentham zdawał sobie sprawę, że takie ogólnikowe kryterium do niczego, jeżeli nie będzie się wiedziało, kiedy postępowania pomnaża, a kiedy zmniejsza sumę szczęścia. Trzeba to w każdym wypadku dokładnie ocenić. I na podaniu szczegółowych zasad takiej oceny, opartych na dokładnem przeglądzie uczuć ludzkich, polega zasługa psychologiczno-etyczna Benthama, jego stanowisko w dziejach etyki. |: ibid. 437 :| Dlatego też zasadniczy ustęp z jego Wstępu do zasad moralności i prawodawstwa ~~codłownie~~ dosłownie tutaj przytaczam. Jest to paragraf 5. IV rozdiału jego dzieła. (Martinneau, Types of ethical theories, II. str. 326/7.)

zasad prawodastwa, tyczą się też etyki; dlatego mianowicie, że cel wspólny, i że etyka, obejmując niejako sobą prawodawstwo jako część, zawiera też zasady prawodawstwa. A zarazem w definicyi przytoczonej mamy dane t. zw. kryteryum utylitaryzmu : Kryteryum tem dobro ogółu. Postępowanie dobre, jeżeli ~~skierowane~~ pomnaża sumę szczęścia, złe, jeżeli zmniejsza, obojętne, jeżeli ani jedno ani drugie. - To wszystko już mówiono i spiewano w różnych tonacyach. Ale Bentham zdawał sobie sprawę, że takie ogólnikowe kryteryum do niczego, jeżeli nie będzie się wiedziało, kiedy postępowania pomnażą, a kiedy zmniejsza sumę szczęścia. Trzeba to w każdym wypadku dokładnie ocenić. I na podaniu szczegółowych zasad takiej oceny, opartych na dokładnem przeglądzie uczuć ludzkich, polega zasługa psychologiczno-etyczna Benthama, jego stanowisko w dziejach etyki. |: ibid. 437 :| Dlatego też zasadniczy ustęp z jego Wstępu do zasad moralności i prawodawstwa ~~codziennie~~ tutaj przytaczam. Jest to paragraf 5. IV rozdziału jego dzieła.

(Martineau, Types of ethical theories, II. str. 326/7.)

Kryteryum etyczne

-"Aby zdać sobie dokładnie sprawę z ogólnej tendencyi każdego ~~postępowania~~ czynu, który wpływa na interesy ogółu, ~~posępuje~~ w sposób następujący: Zacznij od jakiejkolwiek osoby, której interes ~~zdaje~~ się być najbezpośredniej dotknięty owym czynem, i zdaj sobie sprawę : 1. Z wartości każdej poszczególnej przyjemności, którą dany czyn wywoła ~~za pierwszym razem~~. 2. Z wartości każdej poszczególnej przykrosci, którą czyn Twój wywoła ~~za pierwszym razem~~. 3. Z wartości każdej przyjemności, którą czyn wywoła ~~po tym pierwszym razie~~. To stanowi płodność pierwszej przyjemności oraz nieczystość pierwszej przykrości. 4. Z wartości każdej przykrości, którą czyn wywoła ~~później~~ . To stanowi płodność pierwszej przykrości oraz nieczystość pierwszej przyjemności. 5. ~~Zbie~~ Zbierz wartości wszystkich przyjemności z jednej i wszystkich przykrości z drugiej strony. Jeżeli przewaga będzie po stronie przyjemności, wtedy czyn będzie posiadał na ogół tendencyę dobrą ze względu na interes owej jednostki; jeśli przewaga będzie po stronie przykrości, czyn będzie posiadał na ogół tendencyę złą.

http://rcin.org.pl/ifis/

-"Aby zdać sobie dokładnie sprawę z ogólnej tendencyi każdego postępowania czynu, który wpływa na interesy ogółu, postępuję w sposób następujący: Zacznij od jakiejkolwiek osoby, której interes zdaje się być najbezpośredniej dotknięty owym czynem, i zdaj sobie sprawę :

1. Z wartości każdej poszczególnej przyjemności, którą dany czyn wywoła za pierwszym razem. 2. Z wartości każdej poszczególnej przykrości, którą czyn Twój wywoła za pierwszym razem. 3. Z wartości każdej przyjemności, którą czyn wywoła po tym pierwszym razie. To stanowi płodność pierwszej przyjemności oraz nieczystość pierwszej przykrości. 4. Z wartości każdej przykrości, którą czyn wywoła później. To stanowi płodność pierwszej przykrości oraz nieczystość pierwszej przyjemności. 5. Zbierz wartości wszystkich przyjemności z jednej i wszystkich przykrości z drugiej strony. Jeżeli przewaga będzie po stronie przyjemności, wtedy czyn będzie posiadał na ogół tendencyę dobrą ze względu na interes owej jednostki; jeśli przewaga będzie po stronie przykrości, czyn będzie posiadał na ogół tendencyę złą.

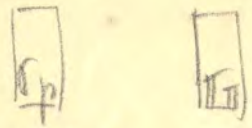

6. Rozważ dalej ilość osób, których interes może wchodzić w grę. A powyższe rozważania potwtórz co do każdej z nich. Zlicz następnie stopnie tendencyi dobrej, którą czyn posiada względem każdej jednostki, co do której tendencya czynu jest na ogół dobra. Uczyń to także w odniesieniu do każdej jednostki, względem której tendencya czynu jest na ogół zła. Porównaj teraz: jeżeli przewaga będzie po stronie przyjemności, czyn będzie miał tendencyę dobrą w odniesieniu do całości lub ogółu jednostek wchodzących w grę; jeżeli przewaga będzie po stronie przykrości, czyn będzie miał ogólną tendencyę złą ze względu na tę samą ałość, ten sam ogół.".

Otóż tutaj mowa była o wartości przyjemności i przykrości; ~~o stopniu tendencyi. Ten stopień właśnie od wartości zależy~~, Ta wartość ~~sama~~ zależy od pewnych czynników, które także rozbiera szczegółwow Bentham. Mianowice trzeba zważać w ocenie uczuć na ich siłę, (albo stopień albo natężenie.) po drugie ich trwanie, po trzecie na prawdopodobieństwo ich zajwienia się, po czwarte na blizkość w czasie. Jeżeli zaś dodamy do tego jeszcze trzy czynniki już wymienione, płodność, czystość, rozciągłość,

6.Rozważ dalej ilość osób, których interes może wchodzić w grę. A powyższe rozważania powtórz co do każdej z nich. Zlicz następnie stopnie tendencyi dobrej, którą czyn posiada względem każdej jednostki, co do której tendencya czynu jest na ogół dobra. Uczyń to także w odniesieniu do każdej jednostki, względem której tendencya czynu jest na ogół zła. Porównaj teraz: jeżeli przewaga będzie po stronie przyjemności, czyn będzie miał tendencyę dobrą w odniesieniu do całości lub ogółu jednostek wchodzących w grę; jeżeli przewaga będzie po stronie przykrości, czyn będzie miał ogólną tendencyę złą ze względu na tę samą całość, ten sam ogół."

Otóż tutaj mowa była o wartości przyjemności i przykrości: ~~o stopniu tendencyi. Ten stopień właśnie od wartości zależy~~. Ta wartość ~~sama~~ zależy od pewnych czynników, które także rozbiera szczegółowo Bentham. Mianowicie trzeba zważać w ocenie uczuć na ich siłę, albo stopień albo natężenie, po drugie ich trwanie, po trzecie na prawdopodobieństwo ich zjawienia się, po czwarte na bliskość w czasie. Jeżeli zaś dodamy do tego jeszcze trzy czynniki już wymienione, płodność, czystość, rozciągłość,

otrzymamy siedem czynników czyli "wymiarów", które należy brać w rachubę. |: Jodl, II, 437/8 :| Ze względu na ważność tych czynników w teoryi, ponieważ one stanowią dla tej matematyki uczuć to samo, czem jest tabliczka mnożenia dla uczącego się rachunków, Bentham podał nawet versus memoriales, które brzmią |: Martineau l.c. 326 :|

Intense, long, certain, speedly , fruitful, pure,
Such marks in pleasures and in pains endure.
Such pleasures seek, if private be thy end,
If it be public, wide let them extend.
Such pains avoid, whichever be thy view:
If pains must come, let them extend to few.

Bentham sam przyznaje, że rzadko kiedy taką kalkulacyę we wszystkich szczegółach istotnie przeprowadzamy; ale to tylko dlatego, ponieważ doświadczenie nam pozwala ją skrócić; twierdzi jednak, że właśnie taka kalkulacya leży na dnie ~~powstawania~~ ustawowych wszelkich praw, ~~jurydycznych~~ i etycznych, jakoteż wszelkiej oceny postępowania (Jodl II, 438)

~~Otóż tak się przedstawia kwestya kryteryum etycznego.~~
~~Ale Kryteryum etyczne, to tylko jedna część zadania .~~

otrzymamy siedem czynników czyli "wymiarów", które należy brać w rachubę. |: Jodl, I, 437/8 :| Ze względu na ważność tych czynników w teoryi, ponieważ one stanowią dla tej matematyki uczuć to samo, czem jest tabliczka mnożenia dla uczącego się rachunków, Bentham podał nawet versus memoriales, które brzmią |: Martineau l.c. 326 :|

Intense, long, certain, speedy, fruitful, pure,
Such marks in pleasures and in pains endure.
Such pleasures seek, if private be thy end,
If it be public, wide let them extend.
Such pains avoid, whichever be thy view:
If pains must come, let them extend to few.

Bentham sam przyznaje, że rzadko kiedy taką kalkulacyę we wszystkich szczegółach istotnie przeprowadzamy; ale to tylko dlatego, ponieważ doświadczenie nam pozwala ją skrócić; twierdzi jednak, że właśnie taka kalkulacya leży na dnie powstawania wszelkich praw, jurydycznych i etycznych, jakoteż wszelkiej oceny postępowania.

Otóż tak się przedstawia kwestya kryteryum etycznego.
Ale kryteryum etyczne, to tylko jedna część zadania.

Stopnie przykrości

Ale Bentham zwraca jeszcze uwagę na cały szereg innych czynników, które trzeba uwzględniać, chcąc sobie zdać dokładnie sprawę ze skutków naszego postępowania. Zwłaszcza zajmuje się cierpieniami, przykrościami. Rozróżnia |: Jodl II, 438 f :| trzy stopnie cierpień: 1. takie, które dotyczą bezpośrednio pewnych (co do liczby wyznaczonych) jednostek, 2. takie, które z tych jednostek rozszerzają się na inne, na grupy jednostek (bliżej co do liczby niewyznaczonych) lub na ogół, ~~wskutek tego, że~~ 3. takie, które nie tylko są ~~sprawiają~~ cierpieniem, przykrością, lecz także przynoszą realną szkodę, odejmując człowiekowi zdolności działania, albo ją osłabiając. Tu n.p. należy postępowanie, które ~~komuś~~ kogoś pozbawia wzroku. Prócz bolu, cierpienia, jeszcze szkoda.

Dalsze punkty widzenia

A oprócz tych punktów widzenia uwzględniać każe Bentham cały szereg innych, które wpływają na różny stopień odczuwania przykrości i przyjemności : temperament, zdrowie, wykształcenie, skłonności, płeć, zawód, stanowisko społeczne, przekonania religijne. Więc to są niejako czynniki, z któremi przy ocenie postępowania należy się liczyć; kryteryum etyczne jest tutaj rozprowadzone na wszystkie punkty, który przy jego zasto-

Ale Bentham zwraca jeszcze uwagę na cały szereg innych czynników, które trzeba uwzględniać, chcąc sobie zdać dokładnie sprawę ze skutków naszego postępowania. Zwłaszcza zajmuje się cierpieniami, przykrościami. Rozróżnia |: Jodl II, 438 f :| trzy stopnie cierpień: 1. takie, które dotyczą bezpośrednio pewnych jednostek, 2. takie, które z jednostek rozszerzają się na inne, na grupy jednostek lub na ogół, wskutek tego, że 3. takie, które nie tylko sprawiają cierpienie, przykrość, lecz także przynoszą realną szkodę, odejmując człowiekowi zdolności działania, albo ją osłabiając. Tu n.p. należy postępowanie, które kogoś pozbawia wzroku. Prócz bólu, cierpienia, jeszcze szkoda.

A oprócz tych punktów widzenia uwzględniać każe Bentham cały szereg innych, które wpływają na różny stopień odczuwania przykrości i przyjemności : temperament, zdrowie, wykształcenie, skłonności, płeć, zawód, stanowisko społeczne, przekonania religijne. Więc to są niejako czynniki, z którymi przy ocenie postępowania należy się liczyć; kryterjum etyczne jest tutaj rozprowadzone na wszystkie punkty, który przy jego zasto-

Sankcya

stosowaniu muszą być uwzględnione. – Ale posiadanie kryteryum etycznego jeszcze nie wystarcza, aby człowiek był etyczny. Wiedząc, czem się różni postępowanie dobre od złego, niekoniecznie trzeba dobrze postępować. Dobre postępowanie także musi być tem, które mając do wyboru między złem a dobrem, istotnie wybieramy. Trzeba odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego postępowanie dobre ma mieć przewagę nad złe? Trzeba jednem słowem prawa etycznego i jego sankcyi. Otóż prawo etyczne wynika z samego kryteryum: Masz postępować tak aby ile możności pomnażać szczęście ogółu a zmniejszać jego przykrości i cierpienia. Ale dlaczego? Na to trzeba sankcyi. Sankcyą właśnie to, co dobremu daje siłę, przewagę, wyższość nad złem. Sankcya więc czemś różnem od prawa, od rozkazu. Rozkaz tem, co na podstawie kryteryum mówi, jak mamy postąpić, a sankcya tem, co nadaje rozkazowi siłę, co wymaga dla niego posłuszeństwo.

Pojęcie sankcyi wogóle

Oczywiście, że tu nie w znaczeniu politycznem o sankcyi mowa; w znaczeniu politycznem sankcyą jest poprostu akt woli władcy, który postanawia, iż coś ma być rozkazem, prawem; w tem znaczeniu ustawy

stosowaniu muszą być uwzględnione. || - Ale posiadanie kryteryum etycznego jeszcze nie wystarcza, aby człowiek był etyczny. Wiedząc, czem się różni postępowanie dobre od złego, wskazuje trzeba dobrze postępować. Dobre postępowanie postępowanie, dobrze mniej trzeba przewagę nad złem, musi być tem, co mając do wyboru między złem a dobrem, istotnie wybieramy. Trzeba odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego ja mam postępować dobrze? Trzeba jednem słowem sankcyi prawa etycznego i jego sankcyi. Otóż prawo etyczne wynika z samego kryteryum: Masz postępować tak aby ile możności pomnażać szczęście ogółu a zmniejszać je o przykrości i cierpienia. Ale dlaczego? Na to trzeba sankcyi. Sankcyą właśnie to, co dobremu daje siłę, przewagę, wyższość nad złem. Sankcya więc czemś różnem od prawa, od rozkazu. Rozkaz tem, co na podstawie kryteryum mówi, jak mamy postąpić, a sankcya tem, co nadaje rozkazowi siłę, co wymaga dla niego posłuszeństwo. Oczywiście, że tu nie w znaczeniu politycznem o sankcyi mowa; w znaczeniu politycznem sankcyą jest poprostu akt woli władcy, który postanawia, iż coś ma być rozkazem, prawem; w tem znaczeniu ustawy

uchwalone przez ciała prawodawcze otrzymują sankcyę monarchą |: Brentano, Vom Urspr. sittl. Erk. 7: | Tutaj chodzi o sankcyę w innem właśnie wyłuszczonem znaczeniu W tem drugiem znaczeniu wyraz był używany także już w starożytności. N.p. Ulpianus w Digestach mówi: Interdum in sanctionibus adjicitur, ut qui ibi aliquid commisit, capite puniatur. Więc już z tego przykładu widać że sankcyą w znaczeniu, o którem nam chodzi, są przywiązane do pewnego postępowania skutki, których przewidzenie skłania nas do tego, abyśmy jedno postępowanie wybierali, innego zaniechali. Jeżeli ojcieć mówi do dziecka: Bądź grzeczny, dostaniesz za to książeczkę, a jeżeli będziesz nie grzeczny, nie dostaniesz diś legguminy, to do swego rozkazu dodaje sankcyę. Istotnie kary i nagrody są najpowszechniejszą formą sankcyi dla przepisów, są tem, co tym przepisom nadaje niejako moc obowiązującą, co sprawia, że nie tylko do wiadomości je przyjmujemy, lecz także staramy się je wypełniać. Więc Bentham także się zajął kwestyą sankcyi, stawiając sobie pytanie, w jaki sposób można człowieka skłonić, aby istotnie według podanego kryteryum postę-

uchwalone przez ciała prawodawze otrzymują sankcyę mo-
nai[illegible]ą |: Brentano, Vom Urspr. [illegible]ittl. Erk. 7:| Tutaj
chodzi o sankcyę w innem właśnie wyłuszczonem znaczeniu
W tem drugiem znaczeniu wyraz był używany także już w
starożytności. N.p. Ulpianus w Di[illegible]estach mówi: Inter-
dum in sanctionibus adjicitur, ut qui ibi aliquid comi-
sit, capite puniatur. Więc już z tego przykładu widać
że sankcyą w znaczeniu, o którem nam chodzi, są przy-
wiązane do pewnego postępowania skutki, których przewi
dzenie skłania nas do tego, abyśmy jedno postępowanie
wybierali, innego zaniechali. Jeżeli ojciec mówi do
dziecka: Bądź grzeczny, dostaniesz za to książeczkę,
a jeżeli będziesz nie grzeczny, nie dostaniesz dziś leg
guminy, to do swego rozkazu dodaje sankcyę. Istotnie
kary i nagrody są najpowszechniejszą formą sankcyi dla
przepisów, są tem, co tym przepisom nadaje niejako
moc obowiązującą, co sprawia, że nie tylko do wiado-
mości je przyjmujemy, lecz także staramy się je wypeł-
niać. Więc Bentham także się zajął kwestyą sankcyi,
stawiając sobie pytanie, w jaki sposób można człowieka
skłonić, aby istotnie według podanego kryteryum postę-

http://rcin.org.pl/ifis/

poważ. Wszak rzeczą niewątpliwą, że nie każdy pamięta zawsze o jaknajwiększem szczęściu jaknjnajwiększej ilości, że może tylko wyjątkowo ludzie o nie dbają. Trzeba zatem ich do tego skłonić. A jakim sposobem? Tem, że do postępowania dobrego i złego przyłącza się lub też same z siebie przyłączają się pewne skutki, których przewidywanie kieruje naszą decyzyą w danym wypadku. Temi skutkami może być tylko przyjemność albo przykrość dla nas samych, jako dla osobników działających. Sankcyą są więc uczucia przyjemne i przykre wynikające dla działającego z jego postępowania. Tym sposobem, poznawszy pojęcie sankcyi, możemy też zaraz zrozumieć pojęcie inne, blizko z niem związane, pojęcie t.zw. fundamentu etycznego czyli podstawy. Pogląd taki stwierdza wyraźnie Bentham następującemi słowy ze wstępu do zasad itd. |: Martineau, II, 305 :| : "Przyroda poddała człowieka pod panowanie dwoch naczelnych władców, przykrości i przyjemności. Tylko oni wyznaczają, zarówno co powinniśmy robić, jak też co będziemy robić. Do ich tronu przywiązane są z jednej strony kryteryum tego co złe i dobre, z drugiej strony

pował. Wszak rzeczą niewątpliwą, że nie każdy pamięta zawsze o jaknajwiększem szczęściu jaknajwiększej ilości, że może tylko wyjątkowo ludzie o nie dbają. Trzeba zatem ich do tego skłonić. A jakim sposobem? Tem, że do postępowania dobrego i złego przyłącza się lub też same z siebie przyłączają się pewne skutki, których przewidywanie kieruje naszą decyzyą w danym wypadku. Temi skutkami może być tylko przyjemność albo przykrość dla nas samych, jako dla osobników działających. Sankcyą są więc uczucia przyjemne i przykre wynikające dla działającego z jego postępowania. Tym sposobem, poznawszy pojęcie sankcyi, możemy też zaraz zrozumieć pojęcie inne, blizko z niem związane, pojęcie t.w. fundamentu etycznego czyli podstawy. Pogląd taki stwierdza wyraźnie Bentham następującemi słowy ze wstępu do zasad itd. |: Martineau, II, 305 :| : " Przyroda poddała człowieka pod panowanie dwóch naczelnych władców, przykrości i przyjemności. Tylko oni wyznaczają, zarówno co powinniśmy robić, jak też co będziemy robić. Do ich tronu przywiązane są z jednej strony kryteryum tego co złe i dobre, z drugiej strony

łańcuch przyczyn i skutków. One kierują ~~nami~~ [nami] we wszyt-kiem co czynimy, myślimy, mówimy; a każdy wysiłek, zmierzający do pozbycia się ~~tego~~ [naszego] poddaństwa, tylko tem silniej je wykaże i utwierdzi. W słowach może ktoś twierdzić, że nie uznaje ich panowania, ale w istocie pozostaje im poddany w każdej chwili. Zasada użyteczności uznaje to poddaństwo, przyjumuje je jako podstawę swego systemu, które[go] ~~przedmiotem~~ [zadaniem] jest stworzenie ~~pracowni~~ [warsztatu] szczęścia rękami rozumu i prawa". Więc te skutki, płynące z postępowania ~~przyjemnego~~ [dobrego] i ~~przykr~~ [złego], one kierują naszem postępowaniem,. Aby zaś niedopuścić pomieszania pojęc, zwracam raz jeszcze uwagę, że przyjemność i przykrość wchodzą w skład tak kryteryum jak też sankcyi. Ale różnica: Wzgląd na to, czy postępowanie pewne wywołuje przyjemność lub przykrosć jest miarą oceny; przy tem chodzi o przyjemność jaknajwiększą jaknajwiększej ilości; więc o przyjemność drugich. A do szukania przyjemności drugich skłaniać ma nas wzgląd na wałsną przyjemność, wynikającą z postępowania dla drugich. Więc uczucia przyjemne i przykre przywiązane do naszego postępowania są sankcyą etyczną.

Różnice sankcyi i kryteryum u Benthama

łańcuch przyczyn i skutków. One kierują nami we wszystkiem co czynimy, myślimy, mówimy; a każdy wysiłek, zmierzający do pozbycia się tego poddaństwa, tylko tem silniej je wykaże i utwierdzi. W słowach może ktoś twierdzić, że nie uznaje ich panowania, ale w istocie pozostaje im poddany w każdej chwili. Zasada użyteczności uznaje to poddaństwo, przyjmuje je jako podstawę swego systemu, które przedmiotem jest stworzenie pracowni szczęścia rękami rozumu i prawa". Więc te skutki, płynące z postępowania przyjemnego i przykrego, one kierują naszem postępowaniem.. Aby zaś niedopuścić pomieszania pojęć, zwracam raz jeszcze uwagę, że przyjemność i przykrość wchodzą w skład tak kryterjum jak też sankcji. Ale różnica: Wzgląd na to, czy postępowanie pewne wywiera przyjemność lub przykrość jest miarą oceny; przy tem chodzi o przyjemność jaknajwiększą jaknajwiększej ilości; więc o przyjemność drugich. A do szukania przyjemności drugich skłaniać ma nas wzgląd na własną przyjemność, wynikającą z postępowania dla drugich. Więc uczucia przyjemne i przykre przywiązane do naszego postępowania są sankcją etyczną.

http://rcin.org.pl/ifis/

Czworaka sankcya i Benthama

Skąd się jednak bierze lub ma brać ten związek między postępowaniem, scharakteryzowanem przez kryteryum jako dobre, a uczuciami przyjemnemi, oraz postępowaniem złem, a uczuciami przykremi ? Związek ten czworaki, i według tego czworaka sankcya . |: Jodl, II, 440 ff; Cathrein, I, 307 :| 1. Sankcya fizyczna naturalna t.j. przyjemność i przykrość, przywiązana niejako przyrodzonym biegiem przyczyn do naszych czynów, bez względu na zachowanie się innych ludzi. N.p. Prowadząc życie rozpustne, ściągam na siebie choroby etc. To to, co już Cumberland i Locke nazwali byli prawem natury, zaznaczając, że z pewnem postępowaniem nieuniknienie złączone są pewne następstwa dla nas przykre lub przyjemne. 2. Sankcya moralna , polegająca na skutkach dla nas przyj. i przykrych jakimi jest wyraz wzbudzanych w innych ludziach przez nasze postępowanie uczuć (reakcya otoczenia). N.p. pomagając drugim, zaskarbiam sobie ich wdzięczność, . I na to pierwszy Locke zwrócił był uwagę, mówiąc o opinii publicznej a Smith to rozwinął pod formą ~~sympatyi~~ widza bezinteresownego. 3. Sankcya polityczna, t.j. przywiązan przez ustawodawstwo do

Skąd się jednak bierze lub ma brać ten związek między postępowaniem, scharakteryzowanem przezkryteryum jako dobre, a uczuciami przyjemnemi, oraz postępowaniem złem, a uczuciami przykremi ? Związek ten czworaki, i według tego czworaka sankcya . |: Jodl, II, 440 ff; Cathrein, I, 307 :| 1. Sankcya fizyczna t.j. przyjemność i przykrość, przywiązana niejako przyrodzonym biegiem życia do naszych czynów, bez względu na zachowanie się innych ludzi. N.p. Prowadząc życie rozpustne, ściągam na siebie choroby etc. To to, co już Cumberland i Locke nazwali byli prawem natury, zaznaczając, że z pewnem postępowaniem nieuniknienie złączone są pewne następstwa dla nas przykre lub przyjemne. 2. Sankcya moralna , polegająca skutkach dla nas przyj. i przykr. jakimi jest wyraz wzbudzanych w innych ludzich przez nasze postępowanie uczuć. N.p. pomagając drugim, zaskarbiam sobie ich wdzięczność. . I na to pierwszy Locke zwrócił był uwagę, mówiąc o opinii publicznej a Smith to rozwinął pod formą sympatyi. 3. Sankcya polityczna, t.j. przywiązan przez ustawodawstwo do

postępowania przykrości w formie kar. Hobbes . 4. Religijna sankcya, przyj. i przykr. według wiary religijne związen z postępowaniem. - W Deontologii wylicza on p piędioraką sankcyę, gdyż rozróżnia dokładnie z jednej strony t w. sankcyą społeczną, polegającą na sposobie, w jaki się otoczenie wobec naszych czynów działając zachowuje, więc przyjemności i przykrości płynące z stosunków do otoczenie, jak ono się układa wskutek naszego własnego postępowania, z drugiej strony sankcyę ~~etyczn,~~ moralną, która jest wprost przyjemnością i przykrością wypływającą z opnii otoczenia, z opinii publicznej o nas. Więc dzieli to, co powyżej sub 2 było przytoczone. - Zatem: więdząc, że dobrem jest postępowanie w kierunku maxymizacyi szczęścia, skłaniamy się ku takiemu postępowaniu wskutek tego, że owe sankcye, że pamięć o następstwach postępowania dla nas obiecuje nam własne zadowolenie po dobrem, a niezadowolenie po złem postępowaniu. Nie zawsze te sankcye ~~są zgodne~~ ze sobą, czasem wzajemnie się osłabiają, albo znoszą, n.p. gdy chodzi o t.zw. zbrodnie polityczne

postępowania przykrości w formie kar. Hobbes . 4. Religijna sankcya, przyj. i przykr. według wiary religijnej związan z postępowaniem. - W Deontologii wylicza on pięcioraką sankcyę, gdyż rozróżnia dokładnie z jednej strony t. w. sankcyę społeczną, polegającą na sposobie, w jaki się otoczenie wobec naszych czynów działające zachowuje, więc przyjemności i przykrości płynące z stosunków do otoczenia, jak ono się układa wskutek naszego własnego postępowania, z drugiej strony sankcyę etyczną, moralną, która jest wprost przyjemnością i przykrością wypływającą z opinii otoczenia, z opinii publicznej o nas. Więc dzieło to, co powyżej sub 2 było przytoczone. - Zatem: wiedząc, że dobrem jest postępowanie w kierunku maxymizacyi szczęścia, skłaniamy się ku takiemu postępowaniu wskutek tego, że owe sankcye, że pamięć o następstwach postępowania dla nas obiecuje nam własne zadowolenie po dobrem, a niezadowolenie po złem postępowaniu. Nie zawsze te sankcye są zgodne ze sobą, czasem wzajemnie się osłabiają, albo znoszą, n.p. gdy chodzi o t.zw. zbrodnie polityczne

~~N.p. ktoś przewozi patryotyczne broszury do Rossyi.~~
Społeczeństwo, żyjące pod panowaniem najezdcy. Ten najezdca tworzy pewną sankcyę polityczną, wskutek czego n.p. ktoś, uprawiający propagandę narodowę, podlega karze. Więc sankcya polityczna przeciw tej czynności. Ale sankcya fizycna czyli przyrodzona, naturalna, t.j. własne zadowolenie za nią przemawia, a także sankcya moral na, t.j. głos opinii publucznej. Zdaniem Benthama mogą więc być pewne sankcye w błędzie; ale dążeniem moralistów i prawodawców być powinno, aby były ze sobą w zgodzie. Rozumiemy teraz, jaki zachodzi związek między temi etycznemi rozważaniami a planami reformatorskimi Benthama. Chodziło mu w pierwszym rzędzie o to, aby prawodawstwo karne było zgodne z sankcyą naturalną , moralną oraz religijną; A żąda nawet, aby przedstawiciele religii prorozumiewali się z innemi cz czynnikami relgulującemi życie społeczne w tym celu.

P Jako zasadniczą formę sankcyi uważa przytem sankcyę naturalną. fizyczną. Ona jakdgyby regulatorem dla innych, i niemal nigdy błędom niepodlega ani pomyłkom. Ona więc ostatecznie kierowniczką postępowania.

N.p. ktoś przewozi patryotyczne broszury do Rossyi. Społeczeństwo, żyjące pod panowaniem najezdcy. Ten najezdca tworzy pewną sankcyę polityczną, wskutek czego n.p. ktoś, uprawiający propagandę narodową, podlega karze. Więc sankcya polityczna przeciw tej czynności. Ale sankcya fizyczna czyli przyrodzona, naturalna, t.j. własne zadowolenie za nią przemawia, a także sankcya moralna, t.j. głos opinii publicznej. Zdaniem Benthama mogą więc być pewne sankcye w błędzie; ale dążeniem moralistów i prawodawców być powinno, aby były ze sobą w zgodzie. Rozumiemy teraz, jaki zachodzi związek między temi etycznemi rozważaniami a planami reformatorskimi Benthama. Chodziło mu w pierwszym rzędzie o to, aby prawodawstwo karne było zgodne z sankcyą naturalną, moralną oraz religijną; A żąda nawet, aby przedstawiciele religii prorozumiewali się z innemi czynnikami relgulującemi życie społeczne w tym celu. Jako zasadniczą formę sankcyi uważa przytem sankcyę naturalną. fizyczną. Ona jakdgyby regulatorem dla innych, i niemal nigdy błędom niepodlega ani pomyłkom. Ona więc ostatecznie kierowniczką postępowania.

http://rcin.org.pl/ifis/

Fundament etyczny

Z takiego poglądy wynika także jasno, jak się przedstawiają według Benthama motywa działania etycznego, czyli t.zw. fundament etyczny |: Jodl, II443: | Jest nim wyłącznie nadzieja przyjemności własnej, obawa przykrości własnej. Więc stosunek fundamentu do sankcyi i kryteryum taki: Kryteryum odpowida na pytanie : Co jest znamieniem postępowania dobrego? Czem się rożni postępowanie dobre od złego. Sankcya na pytanie : ~~Dlaczego mamy postępować dobrze~~ Co daje postępowaniu dobrmu przewagę nad złem ~~albo dlaczego ma~~ w czem leży jego wyższość czynnik imperatywny? Fundament na pytanie : Co w każdym poszczególnym wypadku zdolne jest skłonić nasze postanowienie na stronę tego etycznie wyższego postępowania ? - I co do tej ostatniej kwestyi odpowi wiedz Benthama da się krótko sformułować: nasz własny interes. Więc nie miłość bliźniego, nie poczucie obowiązku, nie miłość Boga i chęc czynienia jego wolę jak to inne etyki mówią, lecz interes własny. Bentham wyraźnie to oświadcza |: N Martineau, II, 307 : | "Jest to naprawdę stratą czasu, gdy ktoś mówi o „obowiązkach"

Fundament etyczny

Z takiego poglądy wynika także jasno, jak się przedstawiają według Benthama motywy działania etycznego, a czyli t.zw. fundament etyczny |: Jodl, II443:| Jest nim wyłącznie nadzieja przyjemności własnej, obawa przykrości własnej. Więc stosunek fundamentu do sankcyi i kryteryum taki: Kryteryum odpowiada na pytanie : Czem się różni postępowanie dobre od złego. Sankcya na pytanie : ~~Dlaczego mamy postępować dobrze~~ Co daje postępowaniu dobremu przewagę nad złem ~~albo dlaczego ma~~ w czem leży jego wyższość ? Fundament na pytanie : Co w każdym poszczególnym wypadku zdolne jest skłonić nasze postanowienie na stronę tego etycznie wyższego postępowania ? - I co do tej ostatniej kwestyi odpowiedź Benthama da się krótko sformułować: nasz własny interes. Więc nie miłość bliźniego, nie poczucie obowiązku, nie miłość Boga i chęć czynienia jego wolę jak to inne etyki mówią, lecz interes własny. Bentham wyraźnie to oświadcza |: Martineau, II, 307 :| "Jest to naprawdę stratą czasu, gdy ktoś mówi o obowiązkach"

sam wyraz ma w sobie coś nieprzyjemnego i zrażającego; . . .O to człowiek pewien, moralista, wstępuje na katedrę i ~~wypuszcza z siebie~~ wygłasza pompatyczne dogmaty o obowiązku i obowiązkach. Dlaczego go nie słuchają ? Bo każdy myśli o tem, co jest jego interesem. Jest to istotną cząstką natury człowieka, że ma na myśli swoj interes, a rozumny moralista będzie widział w tem swoj interes, aby zacząć od tego, co ~~dla jego słu~~ interesem jego słuchaczy. Niechaj mówi co chce, obowiązek musi być i będzie zawsze podporządkowany interesowi. " Swoją drogą rzecz ciekawa, że te ustępy przeciw pojęciu i samemu wyrazowi "obowiązek" znajdują się w książce, której tytuł zawiera wyraz ten w greckiej formie, w deontologii. Ale mniejsza o to; faktem jest, że motywem postępowania etycznego może być według Benthama tylko własny interes; zadaniem etyki jest właśnie, aby człowieka o tem pouczała, że służy najlepiej własnemu interesowi, służąc zarazem maxymizacyi szczęścia, i że nie służąc tej ostatniej sobie szkodzi. Zatem kto postępuje źle etycznie, ten właściwie, źle kalkuluje, i wprost mówi Bentham, że występek możnaby nawet zdefiniować jako

sam wyraz ma w sobie coś nieprzyjemnego i zrażającego;
[illegible]. O to człowiek pewien, moralista, wstępuje na kate-
drę i wypuszcza z siebie pompatyczne dogmaty o obowią-
zku i obowiązkach. Dlaczego go nie słuchają ? Bo każdy
myśli o tem, co jest jego interesem. Jest to istotną
cząstką natury człowieka, że ma na myśli swój interes;
a rozumny moralista będzie widział w tem swój interes,
aby zacząć od tego, co dla jego słu interesem jego słu-
chaczy. Niechaj mówi co chce, obowiązek musi być i bę-
dzie zawsze podporządkowany interesowi. " Swoją drogą
rzecz ciekawa, że te ustępy przeciw pojęciu i samemu
wyrazowi "obowiązek" znajdują się w książce, której ty-
tuł zawiera wyraz ten w greckiej formie, w deontologii.
Ale mniejsza o to; faktem jest, że motywem postępowania
etycznego może być według Benthama tylko własny inte-
res; zadaniem etyki jest właśnie, aby człowieka o tem
pouczała, że służy najlepiej własnemu interesowi, słu-
żąc zarazem maxymizacyi szczęścia, i że nie służąc tej
ostatniej sobie szkodzi. Zatem kto postępuje źle ety-
cznie, ten właściwie, źle kalkuluje, i wprost mówi
Bentham, że występek możnaby nawet zdefiniować jako

„...lne obliczenie szans" dotyczące skutków naszego po...ępowania |: Sidgwick hist... of eth. 244.) Zatem istotnie mamy tutaj etykę dobrze zrozumianego interesu własnego, stojąc ciągle jeszcze na gruncie zasady utylitaryzmu społecznego. Więc pamiętać trzeba, że utylitaryzm Benthama dotąd przedstawiony jest co do kryteryum stanowczo społeczny, co do fundamentów zaś egoistyczny, i że w nim egoizm odgrywa rolę fundamentu. ~~Tutaj zaraz wspomnę, dal wyjaśnienia pewnych pojęć, że~~ Altruizmu, t.j. skłonności opartej na sympatyi dla drugich, życzliwości, nie uznaje Bentham. Nie odgrywa ona żadnej roli w jego systemie; ~~i takie stanowisko właśnie, takie sprowadzania~~ motywów etycznego działania do pobudek czysto egoistycznych ~~doprowadzić mogło łatwo do zupełnego zaniechania nawet kryteryum w gruncie rzeczy altruistycznego. I to jest właśnie stanowisko deontologii.~~ ~~Tam~~ jako cel działania nie występuje dobro ogółu, jaknajwiększe szczęści jaknajwiększej ilości, lecz wyłącznie dobro i szczęście własne. Zacytuję własne słowa: (Martineau, II, 306 : | "Uzyskać

„ine obliczenie szans" dotyczące skutków naszego postępowania |: Sidgwick hist. of eth. 244. Zatem istotnie mamy tutaj etykę dobrze zrozumianego interesu własnego, stojąc ciągle jeszcze na gruncie zasady utylitaryzmu społecznego. Więc pamiętać trzeba, że utylitaryzm Benthama dotąd przedstawiony jest co do kryterium stanowczo społeczny, co do fundamentów zaś egoistyczny, i że w nim egoizm odgrywa rolę fundamentu. Tutaj zaraz wspomnę, dał wyjaśnienia pewnych pojęć, że Altruizmu, t.j. skłonności opartej na sympatyi dla drugich, życzliwości, nie uznaje Bentham. Nie odgrywa ona żadnej roli w tego systemie; i takie stanowisko właśnie, takie sprowadzania motywów etycznego działania do pobudek czysto egoistycznych doprowadzić mogło łatwo do zupełnego zaniechania nawet kryteryum w gruncie rzeczy altruistycznego. I to jest właśnie stanowisko deontologii. Tam jako cel działania nie występuje dobro ogółu, jaknajwiększe szczęście jaknajwiększej ilości, lecz wyłącznie dobro i szczęście własne. Zacytuję własne słowa: Martineau, II, 306 :| "Uzyskać

jaknajwiększy udział w szczęściu dla siebie, o to przedmiot dążeń każdej rozumnej istoty. Każdy człowiek jest sobie bliższym aniżeli mógłby być kiedykolwiek kogokolwiek innego; nikt inny nie może być równoważnikiem własnych cierpień i przyjemności. Każdy musi być dla siebie pierwszym celem; jego własny interes musi być dla każdego pierwszym interesem". W związku z tem inny ustęp : " Nie marz otem, jakoby ktoś ruszył małym palcem by Tobie usłużyć, jeżeli nie widzi wyraźnie, że to leży w jego własnym interesie. Inaczej ludzie nie postępują nigdy i nie będą postępowali, jak długo będą ulepieni z tej gliny co teraz. Ale pragną Tobie służyć, jeżeli tym sposobem i sobie służą; a sposobności, w których mogą sobie służyć, służąc drugiemu, są niezliczone". Czytając takie ustępy, rozumiemy, dalczego Mill tak niechętnie spoglądał na piublikacyę tego dzieła, Mill, u którego, jak zobaczymy interes własny właśnie jest podporządkowany interesowi ogółu; ale to nie powinno nas wprowadzać w błąd. Zdaje mi się, że mimo takich ustępów Bentham nie sprzeniewierzył się

Jakmajwiększy udział w szczęściu dla siebie, o to przedmiot dążeń każdej rozumnej istoty. Każdy człowiek jest sobie bliższym aniżeli mógłby być ktokolwiek dla kogokolwiek innego;nikt inny nie może być równoważnikiem własnych cierpień i przyjemności. Każdy musi być dla siebie pierwszym celem; jego własny interes musi być dla każdego pierwszym interesem." W związku z tem inny ustęp : " Nie marz otem, jakoby ktoś ruszył małym palcem by Tobie usłużyć, jeżeli nie widzi wyraźnie, że to leży w jego własnym interesie. Inaczej ludzie nie postępują nigdy i nie będą postępować, jak długo będą ulepieni z tej gliny co teraz. Ale pragnę Tobie służyć, jeżeli tym sposobem i sobie służę; a sposobności, w których mogę sobie służyć, służąc drugiemu, są niezliczone". Czytając takie ustępy, rozumiemy, dlaczego Mill tak niechętnie spoglądał na publikacyę tego dzieła. Mill, u którego, jak zobaczymy interes własny właśnie jest podporządkowany interesowi ogółu; ale to nie powinno nas wprowadzać w błąd. Zdaje mi się, że mimo takich ustępów Bentham nie sprzeniewierzył się

utylitaryzmowi społecznemu. Trzeba tylko rzoróżniać de[…]dnie kryteryum od fundamentu i od sankcyi. Bentham nigdzie nienazywa postępowania dobrym dlatego, że służy własnemu onteresowi; dobrem tylko to, co służyż interesowi ogólnemu. z drugiej strony tylko niewierzy, żeby dobro ogółu mogło być dla nas motywem postępowania, uważa ludzi za egoistów; więc chcąc żeby dobrze postępowali żąda, aby ich egoizmem wyzyskać na korzyść ogólnego dobra, aby we własnem interesie tak postępował iż przez to dobro ogółou się powiększało. Jest więc co do natury jednostek ludzkich pesymistą; co się zaś tyczy urządzeń społeczonych, politycznych, optymistą; Można mieć wątpliwości, czy ma racyę, sądząc, iż własny interes, dobrze zrozumiany każdej jednostki, wystarczy, aby ją skłonić do postępowania utylitarnego, to inna sprawa, ale nie można twierdzić, jakoby dobroć etyczna postępowania polegała u Benthama na ściganiu własnego interesu. Mamy tu więc pogląd podobny, jak u Hobbesa, (dalej u Shaftesburyego,) Hume a, i innych angielkich etyków, pogląd, który cechuje ostatecznie wychowanie bardzo często. Wszak tak często wpływamy

utylitaryzmowi społecznemu. Trzeba tylko rozróżniać de[k]ładnie kryteryum od fundamentu i od sankcyi. Bentham nigdzie nienazywa postępowania dobrym dlatego, że służy własnemu onteresowi; dobrem tylko to, co służy interesowi ogólnemu. z drugiej strony tylko niewierzy, że by dobro ogółu mogło być dla nas motywem postępowania, uważa ludzi za egoistów; więc chcąc żeby dobrze postępowali żąda, aby ich egoizm wyzyskać na korzyść ogólnego dobra, aby we własnem interesie tak postępował iż przez to dobro ogółu się powiększało. / Jest więc co do natury jednostek ludzkich pesymistą; co się zaś tyczy urządzeń społecznych, politycznych, optymistą; Można mieć wątpliwości, czy ma racyę, sądząc, iż własny interes, dobrze zrozumiany każdej jednostki, wystarczy, aby ją skłonić do postępowania utylitarnego, to inna sprawa, ale nie można twierdzić, jakoby dobroć etyczna postępowania polegała u Benthama na ściganiu własnego interesu. / Mamy tu więc pogląd podobny, jak u Hobbesa, (dalej u Shaftesburyego, Hume a, i innych angielskich etyków, pogląd, który cechuje ostatecznie wychowanie bardzo często. Wszak tak często wpływamy

Nawet etyka religijna tak czyni. Problemat bezinteresownej miłości Boga

na postępowanie dzieci, zwracając im uwagę, że to leży w ich własnym interesie. Unikanie kar, z uzyskanie uznania, posady etc etc. JInna kwestya, czy według naszego poziomu etycznego nazwiemy postępowanie, któ re jako motyw ma wyłącznie własny interes, dobrem. Ale pamiętajmy, że etyka Benthama jest także utylitarna w znaczeniu obszerniejszem, on ocenia według skutków czynów, nie według motywów. Staje więc na stanowisku legalności prawniczej; my dziś na to się w etyce nie godzimy.

Braki te czuł doskonale Mill. Ale z drugiej strony zasada utylitarna wydała mu się ostatniem wyrazem mądrości etycznej, jak to zresztą u Anglika zozumiałe. Sam się o wrażeniu, jakie na niem ta zasad zrobiła, tak wyraża: Jodl, II 445 : „Gdy skończyłem czytać jego wstęp do zasad, ~~byłem~~ stałem się całkiem innym człowiekiem. Zasada utylitaryzmu wr ozumieniu eBnthama stanowiła odtąd ~~sklepienie~~ spójnia, łączącą rozrzucone dotąd fragmenta mej wiedzy i mych wierzeń; zasad ta nadała mym pojęciom wewnętrzną ~~spójnię~~ jedność. Miałem teraz poglądy, wiarę, doktrynę filozofię, i, w jednem z najlepszych znaczeń wyrazie, religię, której głoszenie i rozpowszechnianie mogło się stać głównem zadaniem zewnętrznem całego życia."

na postępowanie dzieci, zwracając im uwagę, że to leży w ich własnym interesie. Unikanie kar, z uzyskanie uznania, posady etc etc. Jinna kwestya, czy według naszego poziomu etycznego nazwiemy postępowanie, które jako motyw ma wyłącznie własny interes, dobrem. Ale pamiętajmy, że etyka Benthama jest także utylitarna w znaczeniu obszerniejszem, on ocenia według skutków czynów, nie według motywów. Staje więc na stanowisku legalności prawniczej; my dziś na to się w etyce nie godzimy.

Braki te czuł doskonale Mill. Ale z drugiej strony zasada utylitarna wydała mu się ostatniem wyrazem mądrości etycznej, jak to zresztą u Anglika zozumiałe. Sam się o wrażeniu, jakie na niem ta zasad zrobiła, tak wyraża: Jodl, II 445 : | Gdy skończyłem czytać jego wstęp do zasad, ~~byłem~~ stałem się całkiem innym człowiekiem. Zasada utylitaryzmu w rozumieniu eBnthama stanowiła odtąd sklepienie, łączące rozrzucone dotąd fragmenta mej wiedzy i mych wierzeń; zasad ta nadała mym pojęciom wewnętrzną spójnię. Miałem teraz poglądy, wiarę, doktrynę filozofię, i w jednem z najlepszych znaczeń wyrazu, religię, której głoszenie i rozpowszechnianie mogło się stać głównem zadaniem zewnętrznem całego życia. "

U Milla znajduje się jednak coś, co wychodzi poza ramy utylitaryzmu Benthama, i co zdaje się mieć swe źródło w znacznej mierze w wpływie, jaki wywarł na filozofię angielską Comte. Dlatego też tutaj najważniejsze momenty z nauki Comte'a chcę przytoczyć. Ale tak samo jak

~~Comte.~~ ~~Życie~~ |: Bentham nie wytrząsł z rękawa gotoawego utylitaryzmu, lecz tylko rozprowadził w sposób oryginalny myśli przed nim istniejące, tak też i Comte ze swoim systemem nie wyskóczył z głowy Jowisza jako coś gotowego, lecz ma swych poprzedników, wśród których najwybitniejszym jest Saint-Simon.

V 14/5

Saint-Simon jako poprzednik Comte'a. |: Cały według Höffdinga, Gesch. d. neueren Philosophie, II. 348 ff :| Claude Henri um 1825 de Rouvroy, hrabia Saint-Simon, ur. 1760. Swiadek naoczny rewolucyi, tak jak przedtem uczestnik amerykańskiej wojny o niepodległość, był głównie dziennikarzem (szczegóły biograficzne Encykl. [illegible] s.v. S. Simon) i propagatorem reform społecznych; ale dzięki tym pomysłom reformatorskim wpłynął na Comte'a który był przez jakiś czas jego sekretarzem prywatnym. Saint-Simon wychodził z założenia, że nowa organizacya społec-

P pisma [illegible] 57

U Milla znajduje się jednak coś, co wychodzi poza ramy utylitaryzmu Benthama, i co zdaje się mieć swe źródło w znacznej mierze w wpływie, jaki wywarł na filozofię angielską Comte. Dlatego też tutaj najważniejsze momenty z nauki Comte'a chcę przytoczyć. Ale tak samo jak

Comte.

~~Życie |:~~ Bentham nie wytrząsł z rękawa gotowego utylitaryzmu, lecz tylko rozprowadził w sposób oryginalny myśli przed nim istniejące, tak też i Comte ze swoim systemem nie wyskoczył z głowy Jowisza jako coś gotowego, lecz ma swych poprzedników, wśród których najwybitniejszym jest Sint-Simon.

Sint-Simon jako poprzednik Comte'a. |: Cały według Höffdinga, Gesch. d. neueren Philosophie, II. 348 ff : | Claude Henri de Rouvroy , hrabia Saint-Simon, ur. 1760. Świadek naoczny rewolucyi, tak jak przedtem uczestnik amerykańskiej wojny o niepodległość, był głównie dzien ikarzem i propagatorem reform społecznych; ale dzięki tym pomysłom reformatorskim wpłynął na Comte'a który był przez jakiś czas jego sekretarzem prywatnym. Saint-Simon wychodził z założenia, że nowa organizacya społe-

czeństwa możebna tylko na podstawie nowego poglądu na świat, a nowy pogląd na świat możebny tylko na podstawie nauk pozytywnych, t.j. naukopartych wyłącznie i ściśle na doświadczeniu. Wszystkie bowiem nauki rozpoczęły się od mniej lub więcej fantastycznych kombinacyi, przypuszczeń, hipotez. Astronomia jako atsrologia chemia jako alchemia itd. Z tej formy konkjekturalnej przechodzą nauki w formę pozytywną w miarę rozwijającego się doświadczenia. Matematyka, astronomia, fizyka i chemia już dzisiaj pozytywne, fizyologia i psychologia niedalekietego stanu. Nakoniec i filozofia stanie się nauką pozytywną, Tu po raz pierwszy pojęcie i nażwa filozofii pozytywnej. Otóż organizacya społeczeństwa, która miała się oprzec na tym nowym poglądzie na świat nacechowana dominującą rolą życia ekonomicznego i przemysłowego, podczas gdy życie polityczne, strony administracyjne organizacyi społeczentswa na drugim planie. Rząd jako taki tylko złem koniecznem, forma jego dość obojętna, gdyż główną rzeczą odpowiedna organizacya społeczna w kierunku ekonomicznym. Nie będę wcho

czeństwa możebna tylko na podstawie nowego poglądu na świat, a nowy pogląd na świat możebny tylko na podstawie nauk pozytywnych, t.j. naukopartych wyłącznie i ściśle na doświadczeniu. Wszystkie bowiem nauki rozpoczęły się od mniej lub więcej fantastycznych kombinacyi, przypuszczeń, hipotez. Astronomia jako atsrologia chemia jako alchemia itd. Z tej formy konkjekturalnej przechodzą nauki w formę pozytywną w miarę rozwijającego się doświadczenia. Matematyka, astronomia, fizyka i chemia już dzisiaj pozytywne, fizyologia i psychologia niedalekiego stanu. Nakoniec i filozofia stanie się nauką pozytywną. Tu po raz pierwszy pojęcie i nazwa filozofii pozytywnej. Otóż organizacya społeczeństwa, która miała się oprzeć na tym nowym poglądzie na świat nacechowana dominującą rolą życia ekonomicznego i przemysłowego, podczas gdy życie polityczne, strony administracyjne organizacyi społeczentswa na drugim planie. Rząd jako taki tylko złem koniecznem, forma jego dość obojętna, gdyż główną rzeczą odpowiedna organizacya społeczna w kierunku ekonomicznym. Nie będę wcho

dził w szczegóły tych planów, k óre są jak wiadomo punktem wyjścia współczesngo socyalizmu; całkiem ogólnie tylko wspomnę że według tej idealnej organizacyi $ społecznej kierujące stanowisko w społeczeństwie mają zając wielcy przemysłowcy i mężowie nauki, a nie arystokracya i prawnicy; ostatecznym zaś celem tej organizacyi ma być podniesienie intelektyalne i ekonomiczne klasy pracującej, jako tej, która dziś najwięcej cierpi. Pobudkami zaś, motywami wprowadzającemi i utrzymującemi ten nowy porządek społeczny miały być według dawniejszych pism Saint-Simona czynniki przez Helvetiusa i Benthama podniesione, t.j. przekonanie, że własny interes każdej jednostki wymaga uwzględnianie na każdym kroku interesu, dobra ogółu i społeczeństwa, w późniejszyh zaś pismach występuje inny motyw, mianowicie miłość bliźniego, filantropia, rodzaj religii która była by chrześciańtwem wyłącznie na miłości bliźniego opartem, dążącem do szczęścia ogółu na ziemi a nie służącm wyłącznie celom bytu pośmiertnego. Opozycya przeciw poglądom wieku oświecenia i rewolucyi

Reakcya przeciw kierunkom wieku oświecenia.

dził w szczegóły tych planów, k óre są jak wiadomo punktem wyjścia współczesngo socyalizmu; całkiem ogólnie tylko wspomnę że według tej idealnej organizacyi społecznej kierujące stanowisko w społeczeństwie mają zająć wielcy przemysłowcy i mężowie nauki, a nie arystokracya i prawnicy; ostatecznym zaś celem tej organizacyi ma być podniesienie intelektyalne i ekonomiczne klasy pracującej, jako tej, która dziś najwięcej cierpi. Pobudkami zaś, motywami wprowadzającemi i utrzymującemi ten nowy porządek społeczny miały być według dawniejszych pism Saint-Simona czynniki przez Helvetiusa i Benthama podniesione, t.j. przekonanie, że własny interes każdej jednostki wymaga uwzględnianie na każdym kroku interesu, dobra ogółu i społeczeństwa, w późniejszyh zaś pismach występuje inny motyw, mianowicie miłość bliźniego, filantropia, rodzaj religii która była by chrześciaństwem wyłącznie na miłości bliźniego opartem, dążącem do szczęścia ogółu na ziemi a nie służącem wyłącznie celom buty pośmiertnego. Opozycya przeciw poglądom wieku oświecenia i rewolucyi

stanowcza. Tam własność osobista była prawem przyrodzonym; w szkole Sain-Simonistów własność prywatna da się usprawiedliwić tylko względem na płynącą stąd dla ogół korzyść. I jeszcze pod ważnym innym względem opozycya taka : Mianowicie przeciw bezwzględnemu szkalowaniu kościoła katolickiego i stosunków średniowiecza, jakie cechowało przedstawicieli oświecenia francuskiego, począwszy od Bayle'a a skończywszy na Wolterze. Saint-Simon uważa śrdniowiecze za okres wielki pod względem organizacyjnym; cały świat zjednoczony w braterstwie i wspólnej wierze; księża nie byli szarlatanami, jak twierdzi Voltaire, lecz najbardziej wykształconym stanem w społeczeństwie. Odkąd system średniowieczny upadł pod ciosami krytyki i rewolucyi, nastał chaos intelektualny i społeczny. Kwitnie negacya i egoizm. Więc mamy tutaj takie objaw obudzenia się zmysłu historycznego, tak znamienne dla XIX. wieku. Według zwolenników oświecenia, którzy jeszcze dziś te poglądy głoszą, średniowiecze uchodzi za niewytłumaczony, szkodliwy i pożałowania godny okres przerwy w naturalnym rozwoju. Saint-Simon zaś zgodnie z tradycyonalizmem francuskim upatruje

zgodnie z tradycjonalizmem francuskim upatru-
jąc źródła przemian społecznych w naturalnym rozwoju. Saint-Simon
uważał, że przede wszystkim należy zająć się organizacją pracy,
wskazać jej właściwe miejsce w społeczeństwie. Ideałem społeczeństwa
przyszłości był dla niego przemysł, a nie wojna. Przeciwstawiał
on przemysłowców wojownikom, wytwórców - rycerzom, bankierów -
arystokracji. Wierzył, że przemysłowcy, którzy zdobyli wpływy
w społeczeństwie, zdołają je wykorzystać dla dobra ogółu. Ich
zadaniem będzie zorganizowanie pracy, zapewnienie jej właściwego
miejsca w społeczeństwie, zapewnienie jej właściwego miejsca w społeczeństwie,
zapewnienie jej właściwego miejsca w społeczeństwie

w niem szczebel rozwoju organicznego, a właśnie w następującym potm okresie odrodzenia i oświecenia ~~uważa~~ widzi za moment ujemny, krytyczny. Wskutek tego co prawda dopuścił się tak on, jak Comte, który także w tej mierze za nim poszedł, innego niezrozumienia historycznego, mianowicie o ile się tyczy znaczenia reformacyi religijnej. Szkoła Saint-Simona potem jeszcze uogólniła to rozróżnienie organicznych i krytycznych okresów w rozwoju dziejowym ludzkości. Nie zajmę się tu bliżej tą szkołą, którą znaczenie polega właśnie na rozprowadzeniu w szczegóły systemu reform społeczno-ekonomicznych, na które byłby się sam Saint-Simon zapewne nie zgodził; nas tu obchodzi wpływ na Comte'a.

Wspomnę tylko jszcze dla uzupełninia o pismach Saint-Simona. Pierwsza praca wyszał sto lat temu, 1802, p.t. Lłsty mieszkańca Genewy do współczesnych. Potem publikował cały szereg mniejszych i większych prac, a główniejszemi jego dziełami są : Katechizm ~~przemysłowców~~ robotników 1823 oraz NoWe chrześcijaństwo, 1825. Umarł 19. maja, 1825.

w niem szczebel rozwoju organicznego, a właśnie w następującym potem okresie odrodzenia i oświecenia uważa za moment ujemny, krytyczny. Wskutek tego co prawda dopuścił się tak on, jak Comte, który także w tej mierze za nim poszedł, innego niezrozumienia historycznego, mianowicie o ile się tyczy znaczenia reformacyi religijnej. Szkoła Saint-Simona potem jeszcze uogólniła to rozróżnienie organicznych i krytycznych okresów w rozwoju dziejowym ludzkości. Nie zajmę się tu bliżej tą szkołą, której znaczenie polega właśnie na rozprowadzeniu w szczegóły systemu reform społeczno-ekonomicznych, na które byłby się sam Saint-Simon zapewne nie zgodził; nas tu obchodzi wpływ na Comte'a.

Wspomnę tylko jeszcze dla uzupełnienia o pismach Saint-Simona. Pierwsza praca wyszła sto lat temu, 1802, p.t. Listy mieszkańca Genewy do współczesnych. Potem publikował cały szereg mniejszych i większych prac, a głównemi jego dziełami są : Katechizm przemysłowców 1823 oraz Nowe chrześcijaństwo, 1825. Umarł 19. maja, 1825.

Comte. 1798-1857

Życie Comte'a

Zob. tyż Revue universelle, 15 maj 1903, nr umo (Szymichowicz)

Życiorys według Höffdinga l.c. 353 ff. oraz Encyklopedyi Majera s.v. Comte. Ur. 1798 w Montpellier z rodziny gorliwie katolickiej, wstąpił w roku 1814 do paryskiej szkoły politechnicznej, zakładu, założonego |: Meyer Encykl s.v. Polytechnik :| w roku 1794 i dotąd istniejącego. Był to zakład, przygotowujący młodzież do służby państwowej w zawodach technicznych, ale nie specyalizowany. Dla wykształcenia specyalnego w tej lub owej gałęzi poliytechnicznej trzeba było jeszcze uczęszczać do innych zakładów, jak école des ponts et des chaussees, écoles des mines itp. podczas gdy école politechnique dawała ogólne podstawy, zwłaszcza w matematyce. Wymagania bardzo wielkie. W szkole tej wykładaon właśnie nauki, które według Saint-Simona osiągnęły stopien pozytywności, a wśród uczniów szkoły jego idee reformatorskie i filantropijne miały wielki mir. W roku 1816 szkoła czasowo zamknięta wskutek niepokojów wśród uczniów; Comte do Paryża powrócił mimo niechęci rodziców, a udzielając lekcyi matematyki i tym sposobem się utrzymując, kształcił się dalej

P

Comte. 1798-1857

Życiorys według Höffdinga l.c. 353 ff. oraz Encyklopedyi Majera s.v. Comte. Ur. 1798 w Montpellier z rodziny gorliwie katolickiej, wstąpił w roku 1814 do paryskiej szkoły politechnicznej, zakładu, założonego |: Meyer Encykl s.v. Polytechnik :| w roku 1794 i dotąd istniejącego. Był to zakład, przygotowujący młoddzież do służby państwowej w zawodach technicznych, ale nie specyalizowany. Dla wykształcenia specyalnego w tej lub owej gałęzi politechnicznej trzeba było jeszcze uczęszczać do innych zakładów, jak ecole des ponts et des chaussees, ecole des mines itp. podczas gdy ecole politechnique dawała ogólne podstawy, zwłaszcza w matematyce. Wymagania bardzo wielkie. W szkole tej wykładano właśnie nauki, które według Saint-Simona osiągnęły stopień pozytywności, a wśród uczniów szkoły jego idee reformatorskie i filantropijne miały wielki mir. W roku 1816 szkoła czasowo zamknięta wskutek niepokojów wśród uczniów; Comte do Paryża powrócił mimo niechęci rodziców, a udzielając lekcyi matematyki i tym sposobem się utrzymując, kształcił się dalej

głównie w historyi i bilogii. W tym czasie też związek osobi..y z Saint-Simonem, o któr.. pisze w liście z r. 1818: „Przez wspólną pracę i stosunek przyjacielski z jednym z tych ludzi, którzy najszersze żywili poglądy na polu politki filozoficznej, nauczyłem się mnóstwa rzeczy, których byłbym szukał nadaremnie w książkach, a w tym okresie półrocznym przez który jestem z nim zaprzyjaźniony, umysł mój uczynił postępy większe, aniżeli byłbyu czynił, gdybym był sam. Praca ta rozwinęła mój pogląd na nauki polityczne, a nadto także pogłębiła me poglądy na inne nauki, wskutek czego zauważyłem, że w głowę moją weszło obecnie więcej filozofii i że trafniej i wznioślej patrzę na rzecz". Ale po harmonii nastąpił zerwanie. Saint-Simon zanadto praktyczne bezpośrednie cele miał na oku, a Comte'owi chodziło przedewszystkiem o wyrpacowanie należytej teoretycznej podstawy pod reorganizacyę społeczeństwa i ludzkości. Pragnął powolnej ewolucyi społecznej, podczas gdy Saint-Simon był za natychmiastowemi reformami. Co do innych zewn kolei życia, zauważam, że ciągle jeszcze, mimo publi-

głównie w historyi i bilogii. W tym czasie też związek osobisty z Saint-Simonem, o którym pisze w liście z r. 1818 :Prze wspólną pracę i stosunek przyjacielski z jednym z tych ludzi, którzy najszersze żywili poglądy na polu polityki filozoficznej nauczyłem się mnóstwa rzeczy, których byłbym szukał nadaremnie w książkach a w tym okresie półrocznym przez który jestem z nim zaprzyjaźniony, umysł mój uczynił postępy większe, anizeli byłbyu czynił, gdybym był sam. Praca ta rozwinęła mój pogląd na nauki polityczne, a nadtem także poglębiła me poglądy na inne nauki,wskutek czego zauważyłem, że w głowę moją weszło więcej filozofii i że trafniej i wznioślej patrzę na rzecz". Ale po harmonii nastąpiło zerwanie. Saint-Simon zanadto praktyczne bezpośrednie cele miał na oku, a Comte`owi chodziło przedewszystkiem o wypracowanie należytej teoretycznej podstawy pod pod reorganizacyę społeczeństwa i ludzkości. Pragnął powolnej ewolucyi społecznej, podczas gdy Saint-Simon był za natychmiastowemi reformami. Co do innych zewn kolei życia, zauważam, że ciągle jeszcze, mimo publi-

kowania kilku dzieł, zwracających powszechną uwagę żyje z lekcyi i honoraryów autorskich. Dopiero w r. 1832 uzyskuje pierwszą "posadę", korepetytora w szkole politechnicznej. W r. 1837 nadto egzaminatorem. Ponieważ jdnak gzaminował nie według szablonu, lecz więcej patrzał na wyrobienie umysłowe uczniów i opanowanie zasadniczych pojęć wiedzy, w r. 1842 stracił tę posadę na którą go co roku koledzy wybierali, a wtedy właśnie już nie wybrali. Wobec połączonego z tem uszczuplenia dochodów byłby w nędzę popadł, gdyby nie pomoc kilku wielbicieli, Grote, John Stuart Mill, z którym w pilnej pozostawał kilkuletniej korespondencyi, Littré. (1801-81) Oni wyznaczyli mu roczną pensyę. Później składali się na nią liczni inni wielbiciele z całego świata, uważając ją jako rodzaj grosza piotrowego dla nowego papieża religii ludzkości. Umarł w roku 1857. - Z jego życia jeszcze trzy szczegóły. Pierwszy dotyczy dwukrotnej choroby umysłowej, ~~raz~~ raz przed, drugi raz po wydaniu głównego dzieła, Kursu filozofii pozytywnej: wspominam o tem, ponieważ obie się niezawodnie przy-

kowania kilku dzieł, zwracających powszechną uwagę
żyć z lekcyi i honorarjów autorskich. Dopiero w r.
1832 uzyskuje pierwszą "posadę", korepetytora w szkole
politechnicznej. W r. 1873 nadto egzaminatorem. Ponie-
waż jednak egzaminował nie według szablonu, lecz więcej
patrzał na wyrobienie umysłowe uczniów i opanowanie za
sadniczych pojęć wiedzy, w r. 1842 stracił tę posadę
na którą go co roku koledzy wybierali, a wtedy właśnie
już nie wybrali. Wobec połączonego z tem uszczuplenia
dochodów byłby w nędzę popadł, gdyby nie pomoc kilku
wielbicieli, Grote, John Stuart Mill, z którym w pil-
nej pozostawał kilkuletniej korespondencyi. Littré. (1801-81)
Oni wyznaczyli mu roczną pensyę. Później składali się
na nią liczni inni wielbiciele z całego świata, uważa-
jąc ją jako rodzaj grosza piotrowego dla nowego papie-
za religii ludzkości. Umarł w roku 1857. - Z jego
życia jeszcze trzy szczegóły. Pierwszy dotyczy dwukro-
tnej choroby umysłowej, raz przed, drugi raz po
wydaniu głównego dzieła Kursu filozofii pozytywnej;
wspominam o tem, ponieważ one się niezasłużenie przy-

czyniły do tego życia bardzo cichego i odosobnionego, które Comte prowadził powołując się na konieczność t. w. higieny mózgowej, Nic już nie czytał prócz poetów hiszpańskich i włoskich, zwaszcza Dantego, dalej książeczki de imitatione Christi, gdzie wyraz Bóg zastępował wyrazem ludzkość; muzyką się też zajmował. Oparty na znakomitej pamięci wypracował wtedy swe ostatnie główne dzieło. Drugi szczegół dotyczy jego stosunku do kobiet. Był ożeniony, ale nie bardzo szczęśliwie. Jego żona wydawała mu się zbyt samodzielną istotą; brak mu w niej "szczerego oddania i łagodności charakteru w połączeniu z takiem podporządkaowniem się, które może kobiecie skłonić poczucie umysłowej wyższości męża." Ale pielęgnowała go bardzo wiernie i z poświęceniem, gdy pierwszy raz zachorował. Później, gdy się już z nią rozwiódł, zawsze żywo interesowała się jego pracami i stosunek między niemi pozostał dobry. Nieznalazłszy w swej żonie takiej towarzyszki życia, jakiej szukał, znalazł ją mając lat 47 w Pani Klotyldzie de Vaux, żonie człowieka, który był skazany na dożywotne ciężkie roboty. Osoba ta stała się, jak się Comte wyrażał

czyniły do tego życia bardzo cichego i odosobnionego, które Comte prowadził powołując się na konieczność t. w. higieny mózgowej. Nic już nie czytał prócz poetów hiszpańskich i włoskich, zwłaszcza Dantego, dalej książeczki de imitatione Christi, gdzie wyraz Bóg zastępował wyrazem ludzkość; muzyką się też zajmował. Oparty na znakomitej pamięci wypracował wtedy swe ostatnie główne dzieło. Drugi szczegół dotyczy jego stosunku do kobiet. Był ożeniony, ale nie bardzo szczęśliwie. Jego żona wydawała mu się zbyt samodzielną istotą; brak mu w niej "szczerego oddania i łagodności charakteru w połączeniu z takiem podporządkowaniem się, które może kobiecie skłonić poczucie umysłowej wyższości męża. " Ale pielęgnowała go bardzo wiernie i z poświęceniem, gdy pierwszy raz zachorował. Później, gdy się już z nią rozwiódł, zawsze żywo interesowała się jego pracami i stosunek między niemi pozostał dobry. Nieznalazłszy w swej żonie takiej towarzyszki życia, jakiej szukał, znalazł ją mając lat 47 w Pani Klotyldzie de Vaux, żonie człowieka, który był skazany na dożywotnie ciężkie roboty. Osoba ta stała się, jak się Comte wyrażał

dla nigo źródłm moralnego zmartwychstania. Stosunek mę dzy [illegible]iemi był czysto przyjacie[illegible]ki, ~~przynajmniej z jej przynajmniej w formie~~, gdyż Klotylda czuła się małżeństwem mimo wszystko związana ze swym mężem. Ale w tych granicach wzaejmneprzywiązanie było w ielkie, i Comte się ywyraaża o niej z najwyższem uwielbieniem. Nazuwa ją swym niezrównanym aniołem itd. Epizod ten ważny w życiu Comte'a, gdyż zdaje się, że stał siae punktem wyjścia dla kultu religii pozytywnej, który Comte potem wprowadził, gdy mu po ai roku Klotylda została zabrana przez śmierć. - Trzeci szczegół charaktersystyczny, to sposób propagwoania nauki Contoweskiej. Nie był nigdy profesorem albo nauczycielem, nie mał sposobności wykładać swych poglądów z katedry. Dwie dw drogi pozostawały: Pisma i wykłady prywatne. To też zebrał około sibie szczupłe grono, któremu wykłada po raz pierwszy swe poglądy zawarte w kursie filozofii pozytywnej, grono szczupłe, ale dobrane, znajdują się w niem Alexander Humboldt, Poinsot, Fourier, Esqur quirol, Hipolyte Carnot i inni. I wykładał Comte potem publicznie i bezpłatnie, całkiem prywatnie wiele

dla nigo źródła moralnego zmartwychstania. Stosunek mę-
dzy niemi był czysto przyjacielski, ~~przynajmniej z jej~~
~~przynajmniej w formie~~, gdyż Klotylda czuła się małżeń-
stwem mimo wszystko związana ze swym mężem. Ale w tych
granicach wzaejmneprzywiązanie było wielkie, i Comte
się ywyraża o niej z najwyższem uwielbieniem. Nazuwa
ją swym niezrównanym aniołem itd. Epizod ten ważny w
życiu Comte'a, gdyż zdaje się, że stał się punktem
wyjścia dla kultu religii pozytywnej, który Comte po-
tem wprowadził, gdy mu po ni roku Klotylda została
zabrana przez śmierć. - Trzeci szczegół charakterysty-
styczny, to sposób propagwoania nauki Comtoweskiej.
Nie był nigdy profesorem albo nauczycielem, nie miał
sposobności wykładać swych poglądów z katedry. Dwie dro-
drogi pozostawały: Pisma i wykłady prywatne. To też
zebrał około siebie szczupłe grono, któremu wykłada
po raz pierwszy swe poglądy zawarte w kursie filozo-
fii pozytywnej, grono szczupłe, ale dobrane, znajdują
się w niem Alexander Humboldt, Poinsot, Fourier, Esqui-
quirol, Hipolyte Carnot i inni. I wykładał Comte po-
tem publicznie i bezpłatnie, całkiem prywatnie wiele

innych rzeczy, atsronomię, i w ogóle filozofię pozytywną raz z wchodzącemi w jej skład naukami. Dopiero w r 1851 rząd zakazał mu odbywania wykładów, gdy od dwuch lat zwrócił się w nich do propagowania swej religii ludzkości. Odtąd właśnie całkiem już ciche życie prowadził.

Pisma Comtea Jodl, II. 573. Dla naszego celu: Główne dzieło Kurs filozofii pozytywnej, w sześciu tomach, w latach 1830-1842. Dalej Discours sur l'esprit positive, 1844, krótkie i jędrne zebranie zasadniczyc myśli filozofii pozytywnej. Dalej : System de politique positive ou traité de sociologie, instituant la religion de l'humanité, 4 tomy, 1851-54. Oraz Katechizm pozytywny, 1854, główne znowu myśli tego drugigo wielkiego dzieła. Comte sam w jednym z listów do Milla tak charaktryzuje stosunke obu głównych dzieł |: Höffding, II, 363 :| Pierwsze systemizacya pojęć, drugie systemizacya uczuć i podstawą do sytemizacyi urządzeń społecznych. Albowiem przekonał się, że druga częśc jego działalności filozoficznej powinna w tym samy stopniu być poświęcona uczuciom, w jakim pierwsza poświęcona była rozumowi. A przyznaje też, że gło

innych rzeczy, astronomię, i w ogóle filozofię pozytywną wraz z wchodzącemi w jej skład naukami. Dopiero w r 1851 rząd zakazał mu odbywania wykładów, gdy od dwuch lat zwrócił się w nich do propagowania swej religii ludzkości. Odtąd właśnie całkiem już ciche życie prowadził.

Pisma Comtea

Jodl, II. 573. Główne dzieło Kurs filozofii pozytywnej, w sześciu tomach, w latach 1830-1842. Dalej Discours sur l'esprit positive, 1844, krótkie i jędrne zebranie zasadniczych myśli filozofii pozytywnej. Dalej : System de politique positive ou traité de sociologie, instituant la religion de l'humanité, 4 tomy, 1851-54. Oraz Katechizm pozytywny, 1854, główne znowu myśli tego drugiego wielkiego dzieła. Comte sam w jednym z listów do Milla tak charakteryzuje stosunke obu głównych dzieł |: Höffding, II, 363 : | Pierwsze systemizacya pojęć, drugie systemizacya uczuć i podstawą do sytemizacyi urządzeń społecznych. Albowiem przekonał się, że druga część jego działalności filozoficznej powinna w tym samym stopniu być poświęcona uczuciom, w jakim pierwsza poświęcona była rozumowi. A przyznaje też, że gło

nie natchnienie do tej fdrugiej pracy, już przedtem zamierzonej, zawdzięcza Klotyldzie, która go nauczyła wierzyć, że "serce powinno mieć pierwszeństwo przed głową" |: Martineau, I, 420 :|

VI 16/5

Filozofia Comte'a w ogóle. O niej tylko co najniezbędniejsze. Przypominam, czem ma być filozofia pozytywna, mianowicie poglądm na świat, wolnym od wszelkich przypuszczeń i domieszek metafizycznych, wyłącznie oparty na faktach i prawach uogólnieniem z tych faktów wydobytych. Savoir c'est prévoir. Tym sposobem filozofia pozytywna staje się rodzajem skondensowanej encyklopedyi całej wiedzy. ~~Obejmuje ona~~ Ma ona zluzować teologiczne poglądy na świat i metafizyczne. Prawo trzech stopni. Obejmuje zaś ta filozofia szcześć głównych dziedzin wiedzy, ułożonych według pewnych zasad, mianowicie od abstrakcyjnych do konkretnych, od zasadniczych, do tych, które na tamtych są oparte. Więc: Matematyka, astronomia, fizykam chemia, bilogia , socyologia. (Pojęcie własne, pot. [illegible])

Śniadecki Jan

Miejsce Etyki w hierchii nauk. Więc gdzież tu miejsce dl etyki ? Otóż w tym względzie dwojakie odmienne stanowisko u Comtea.

Pojęcie etyki

nie natchnienie do tej fdrugiej pracy, już przedtem zamierzonej, zawdzięcza Klotyldzie, która go nauczyła wierzyć, że "serce powinno mieć pierwszeństwo przed głową" |: Martineau, I, 420 :|

Filozofia Comte'a w ogóle. O niej tylko co najniezbędniejsze. Przypominam, czem ma być filozofia pozytywna, mianowicie poglądem na świat, wolnym od wszelkich przypuszczeń i domieszek metafizycznych, wyłącznie oparty na faktach i prawach uogólnieniem z tych faktów wydobytych. Tym sposobem filozofia pozytywna stajesie rodzajem skondensowanej encyklopedyi całej wiedzy. ~~Obejmuje ona~~ Ma ona zluzować teologiczne poglądy na świat i metafizyczne. Prawo trzech stopni. Obejmuje zaś ta filozofia szcześć głównych dziedzin wiedzy, ułożonych według pewnych zasad, mianowicie od abstrakcyjnych do konkretnych, od zasadniczych, do tych, które na tamtych są oparte. Więc: Matematyka, astronomia, fizykam chemia, bilogia , socyologia.

Miejsce Etyki w hierchii nauk. Więc gdzież tu miejsce dl etyki ? Otóż w tym względzie dwojakie odmienne stanowisko u Comtea.

Wszak bardzo się wyraża stanowczo o znaczeniu etyki.

W zakończeniu kursu mówi o niezadawnionych prawach moralności, o doniosłem znaczeniu, jakie dla ich sformułowania niezależnego od teologii i metafizyki posiada filozofia pozytywna. A w Discours tak samo mówi, że w etyce każda terya ludzkości musi mieć swój cel i ostateczne zastosowanie. Ale jako odrębna nauka etyka w kursie filozofii pozytywnej nie występuje. Uwagi do niej się odnoszące i zawierające poglądy zasadnicze znajdują się w rozdziale dzieła, traktującym o statyce społecznej. Mianowicie statykę i dynamikę rozróżnia on w każdej wiedzy; pierwsza studuje warunku stanów spoczynku, w mechanice równowagi, druga warunki i prawa zmian Więc w nauce o społeczeństwie, którą nazwą i zasadniczą treść Comte stworzył |: Socyologia :| statyka bada warunki istnienia społeczeństw i formy ich ustroju, dynamika warunki i prawa rozowju społecnego. Tak więc statyka i dynakima razem tworzą całość, jak też porządek społeczny i postęp na wzajem się warun,uują, wbrew twierdzeniu reakcyonistów i rewolucyonistów. |: Höffding, II. 384 :| Więc w tej społecznej statyce znajdujesię też definicya moralności według Comte'a: rozu

Wszak bardzo się wyraża stanowczo o znaczeniu etyki.

W zakończeniu Kursu mówi o niezadawnionych prawach ko-ności, o doniosłem znaczeniu, jakie dla ich sformułowania niezależnego od teologii i metafizyki posiada filozofia pozytywna. A w Discours tak samo mówi, że w etyce każda terya ludzkości musi mieć swój cel i ostateczne zastosowanie. Ale jako odrębna nauka etyka w kursie filozofii pozytywnej nie występuje. Uwagi do niej się donoszące i zawierające poglądy zasadnicze znajdują się w rozdziale działa, traktującym o statyce społecznej. Ustanowicie statykę i dynamikę rozróżnia on w każdej wiedzy; pierwsza studyje warunku stanów spokoju, w mechanice równowagi, druga warunki i prawa zmian. Więc w nauce o społeczeństwie, której nazwą i zasadniczą treść Comte stworzył |: Socyologia :| statyka bada warunki istnienia społeczeństw i form ich ustroju, dynamika warunki prawa rozwoju społecznego. Tak więc statyka i dynakima razem tworzą całość, jak też porządek społeczny i postęp na wzajem się warun, ują, wbrew twierdzeniu reakcyonistów i rewolucyonistów. |: Höffding, II. 384 :| Więc w tej społecznej statyce znajdują się też definicya moralności według Comte'a: rozu

mie on przez nią ogół warunków istnienia, dla danego społeczeństwa ludzkiego. Może jaśniejszą jest definicya Littrego, najwierniejszego ucznia Comtea z jego pierwszej fazy, który innemi słowy mówi to samo: „Etyka jest ogółem prawideł, które kierują naszem postępowaniem względem nas samych i innych. Dobrem moralnem jest ideał, który w każdej epoce cywilizacyi tworzy się w poglądach i obyczjach w sprawie tego postępowania; złem moralnem jest wszystko, co się temu ideałowi sprzeciwia." |: Jodl, II, 577 :| . Ale dla systemu polityki pozytywnej i katechizmu pozytywistycznego już nie wystarcza takie podporządkowanie etyki w inne ramy. Wedłu tych dzieł, etyka i etyczny punkt widzenia jest najwyższym, że on powienien panować nad myślami i życiem. I tam też etyka jest osobną nauką, siódmą, obok tamtych. Tutaj także miejsce czysto teoretycznych badań nad warunkami wspólnego pożycia ludzkiego zajmuje konstruowanie prawideł, przepisów, norm. I o ile w statyce socyalnej człowiek jako jednostka nie wydaje się prawie godnym przedmiotem nauki, i tyle w polityce pozytywnej także jednostka w prawa nauk

mie on przez nią ogół warunków istnienia, dla danego społeczeństwa ludzkiego. Może jaśniejszą jest definicya Littrego, najwierniejszego ucznia Comtea z jego pierwszej fazy, który innemi słowy mówi to samo: „Etyka jest ogółem prawidłe, które kierują naszem postępowaniem względem nas samych i innych. Dobrem moralnem jest ideał, który w każdej epoce cywilizacyi tworzy się w poglądach i obyczajach w sprawie tego postępowania; złem moralnem jest wszystko, co się temu ideałowi sprzeciwia." |: Jodl, II, 577 :| . Ale dla systemu polityki pozytywnej i katechizmu pozytywistycznego już nie wystarcza takie podporządkowanie etyki w inne ramy. Wedłu tych dzieł, etyka i etyczny punkt widzenia jest najwyższym, że on powienien panować nad myślami i życiem. I tam też etyka jest osobną nauką, siódmą, obok tamtych. Tutaj także miejsce czysto teoretycznych badań nad warunkami wspólnego pożycia ludzkiego zajmuje konstruowanie prawidłe, przepisów, norm. I o ile w statyce socyalnej człowiek jako jednostka nie wydaje się prawie godnym przedmiotem nauki, i tyle w polityce pozytywnej także jednostka w prawa nauk

Kryteryum Comtea. Więc jakie kryteryum etyki u niego ? Utylitarne . Mianowicie dobrem postępowanie, które wzmaga dobro ogółu, złem, które je zmniejsza. Coraz większe rozpowszechnianie się dobra wśród ogółu, t.j. szczęścia, stanowi prawdziwy postęp, i dlatego też jako cel najwyższy wymienia postęp. Inaczej też formułuje tę zasadę ze względu na to, że człowiek powinien mieć zawsze na oku dobro ogółu, więc dobro otoczenia, dobro całej ludzkości, mówiąc mianowicie, że najwyższa zasadą jest żyć dla drugich, dla dobra drugich. Vivre pour autrui, skąd wyraz altruizm, przez Comté'a stworzony. Więc w tej mierze właściwie nie ma różnicy w porównaniu z Benthamem. Wszak i u niego mamy jako kryteryum postępowania szczęście jaknjawiększe ogółu w jaknajszerszem znaczeniu. Działanie człowieka jest dobre, jeżeli do tego zmierza, więc też działanie powinno być takiem, aby.f do tego zmierzało, aby innym, ogółowi, przysparzało szczęścia. Ale w tej formułce vivre pour autrui przebija się czynnik, pewien punkt widzenia, który jest obcy Benthamowi. Czynnik ten nowy także w kwestyi

Sankcya. sankcyi występuje. Jesto kwestya niezupełnie wyjaśnio

Kryteryum Comtea. Więc jakie kryteryum etyki u niego ? Utylitarne .

Mianowicie dobrem postępowanie, które wzmaga dobro ogółu, złem, które je zmniejsza. Coraz większe rozpowszechnianie się dobra wśród ogółu, t.j. szczęścia, stanowi prawdziwy postęp, i dlatego też jako cel najwyższy wymienia postęp. Inaczej też formułuje tę zasadę ze względu na to, że człowiek powinien mieć zawsze na oku dobro ogółu, więc dobro otoczenia, dobro całej ludzkości, mówiąc mianowicie, że najwyższa zasadą jest żyć dla drugich, dla dobra drugich. Vivre pour autrui, skąd wyraz altruizm, przez Comte'a stworzony. Więc w tej mierze właściwie nie ma różnicy w porównaniu z Benthamem. Wszak i u niego mamy jako kryteryum postępowania szczęście jaknajwiększe ogółu w jaknajszerszem znaczeniu. Działanie człowieka jest dobre, jeżeli do tego zmierza, więc też działanie powinno być takiem, aby do tego zmierzało, aby innym, ogółowi, przysparzało szczęścia. Ale w tej formułce vivre pour autrui przebija się czynnik, pewien punkt widzenia, który jest obcy Benthamowi. Czynnik ten nowy także w kwestyi sankcyi występuje. Jesto kwestya niezupełnie wyjaśnio

Sankcya.

na u Comte'a i dlatego też różni różnie ją przedstawia

ją, ... także wśród uczniów Comt...a w obrębie jego szko

ły spory na ten temat były |: Jodl, II. 353, 580 :|

Istotnie zdajesię, że tutaj nie brakło z jednej stro-

ny poglądów, zbliżająących się do Benthamowskich, ale

z drugiej strony także całkiem odmienny punkt widzenia

a oba te poglądy znajdują podstawę w różnych ustępach

A pism samego Comte'a . Pierwszy z tych poglądów da siem

mniej więcej tak przedstawić |: Jodl, ibid :| : Każdy

czyn ludzki pociąga za sobą pewne skutki: dotyczą i

osobnika czyniącego, jak też jego otoczenia. Skutki

te bywają różne, ale w danych warunkach społecznych

istnieje tutaj przecież pewna prawidłowość, na której

się też opiera przeciętna opinia o wartości, jaką po-

siada dany czyn dla jednostki czyniącej i otoczenia.

N.p. gdyby się nas ktoś zapytał, czy ma zatrzymać so-

bie kwotę pożyczoną odp rzyjaciela, gdy ten przyjaciel

właśnie umarł, czy też ma kwotę oddać rodzinie, powie-

dzilibyśmy bez namysłu, że należy oddać. Tym sposobem

wytwarza się pewień zwyczajowy sposób oceniania postę

powania, dzięki powolnemu utwierdzaniu się w ciągu gen

http://rcin.org.pl/ifis/

na u Comte'a i dlatego też różni różnie ją przedstawia ją, także wśród uczniów Comte'a w obrębie jego szkoły spory na ten temat były |: Jodl, II. 353, 580 :| Istotnie zdaje się, że tutaj nie brakło z jednej strony poglądów, zbliżających się do Benthamowskich, ale z drugiej strony także całkiem odmienny punkt widzenia a oba te poglądy znajdują podstawę w różnych ustępach pism samego Comte'a. Pierwszy z tych poglądów da się miej więcej tak przedstawić |: Jodl, ibid :| : Każdy czyn ludzki pociąga za sobą pewne skutki: dotyczą i osobnika czyniącego, jak też jego otoczenia. Skutki te bywają różne, ale w danych warunkach społecznych istnieje tutaj przecież pewna prawidłowość, na której się też opiera przeciętna opinia o wartości, jaką posiada dany czyn dla jednostki czyniącej i otoczenia. N.p. gdyby się nas ktoś zapytał, czy ma zatrzymać sobie kwotę pożyczoną odp rzyjaciela, gdy ten przyjaciel właśnie umarł, czy też ma kwotę oddać rodzinie, powiedzilibyśmy bez namysłu, że należy oddać. Tym sposobem wytwarza się pewien zwyczajowy sposób oceniania postępowania, dzięki powolnemu utwierdzaniu się w ciągu cza

generacyi zasobowi doświadczeń co do skutkwo postę-
powania. Tym sposobem też nasza opinia o wartości tego postępowania staje się niezależną dosyć od specyalnych indywidualnych warunków danego wypadku; wytwarza się pewna norma, pogląd, darzący jedno postępowanie naprobacyą, inne naganą. Otóż takiemu ocenianiu swych postępków, tej opnii każdy podlega, tak samo jak wszelkim w ogóle skutkom swego postępowania. I jak inni nas według tych poglądów oceniają, tak też i my innych. A także każdy ostatecznie sam siebie według tej miary ocenia. Albowiem jest to pewnikiem, tak niewaruszonym jak geometryczny, że nie można sobie pozwolić na to, na co się innym niepozwala, i że nie można zarzucić innym, co się samemu robi. A chociaż grzeszy się niemal przeciwko temu aksyomatowi, to przecież nikt nie uważa jego nieuwzględnianie za usprawiedliwione. Tak więc czynnikiem, który ~~nas wstrzymuje od złego postępowania a skłania do dobrego, czynnikiem, który~~ postępowanie w kierunku dobra ogołu czyni dla nas cenniejszem od innego postępowania jest owa opinia, ow skrystalizowany w społeczeństwie i w nas sposób oceniania czynów.

generacyi zasobowi doświadczeń co do skutkowo postę-
powania. Tym sposobem też nasza opinia o wartości tego
postępowania staje się niezależną dosyć od specyalnych
indywidualnych warunków danego wypadku; wytwarza się
pewna norma, pogląd, gorzący jedno postępowanie aprobacyą, inne naganą. Otóż takiemu ocenianiu swych postępków, tej opnii każdy podlega, tak samo jak wszelkim w ogóle skutkom swego postępowania. I jak inni nas według tych poglądów oceniają, tak też i my innych. A także każdy ostatecznie sam siebie według tej miary ocenia. Albowiem jest to pewnikiem, tak niewaruszonym jak geometryczny, że nie można sobie pozwolić na to, na co się innym niepozwala, i że nie można zarzucić innym, co się samemu robi. A chociaż grzeszy się nieraz przeciwko temu aksyomatowi, to przecież nikt nie uważa jego nieuwzględnianie za usprawiedliwione. Tak więc czynnikiem, który nas wstrzymuje od złego postępowania a skłania do dobrego, czynnikiem, który postępowanie w kierunku dobra ogółu czyni dla nas cenniejszem od innego postępowania jest w owa opinia, ow skrystalizowany w społeczeństwie i w nas sposób oceniania dzynów.

Formułuje to całkiem krótko Comte : Vivre au grand jour ! Ne rien faire, qui ne soit avouable. Żyć w obliczu wszystkich, Nic nie czynić, do czego by się nie można przyznać. Otóż to jedna sankcya, że tak powiem sankcya nieco głębiej pojętej opinii publicznej, sankcya, która właściwie obejmuje pierwszą i drugą sankcyę Benthama. || Ale obok tego jeszxcze inny pogląd na sankcyę, czyli, jak możnaby powiedzieć, inna forma sankcji |: Höffding , II, 387, :| Mianowicie Comte zajmuje się też wprost pojęciem obowiązku, skąd się ono oraz poczucie obowiązku, mianowicie obowiązku życia dla drugich bierze. I odpowiada, że ~~z przekonania~~ źródłem jego esprit d' ensemble, t.j. poczucia solidarności wszystkich ludzi, które właśnie filozofia pozytywna najwyraźniej we wszystkich wzbudza. Mianowicie Comte uwydatnia na każdym kroku jaknajenergiczniej pogląd, że jednostka jest abtrsakcyą, że ma ona rzyczywistość tylko w społeczeństwie, że nigdy jednostak nie może w zupełności spłacić długów swych wobec społeczenstwa zaciągniętych, że człowiek to, czem jest, zawdzięcza społeczeństwu. A pojmuje on to społeczeństwo bardzo obszernie, najobszer

Formułuje to całkiem krótko Comte : Vivre au grand jour ! Nie rien faire, qui ne soit avouable. Żyć w obliczu wszystkich, Nic nie czynić, do czego by się nie można przyznać. Otóż to jedna sankcya, że tak powiem sankcya nieco głębiej pojętej opinii publicznej, sankcya, która właściwie obejmuje pierwszą i drugą sankcyę Benthama. Ale obok tego jeszcze inny pogląd na sankcyę, czyli, jak możnaby powiedzieć, inna forma sankcyi |: Höffding , II, 387, :| Mianowicie Comte zajmuje się też wprost pojęciem obowiązku, skąd się ono ora z poczucie obowiązku, mianowicie obowiązku życia dla drugich bierze. I odpowiada, że z ~~przekonania~~ esprit d'ensemble, t.j. poczucia solidarności wszystkich ludzi, które właśnie filozofia pozytywna najwyraźniej we wszystkich wzbudza. Mianowicie Comte uwydatnia na każdym kroku jaknajenergiczniej pogląd, że jednostka jest abtrsakcyą, że ma ona rzyczywistość tylko w społeczeństwie, że nigdy jednostak nie może w zupełności spłacić długów swych wobec społeczeństwa zacią biętych, że człowiek to czem jest zawdzięcza społeczeństwu. A pojmuje on to społeczeństwo bardzo obszernie, najobsze

tak iż obejmuje ona całą ludzkość, i to nietylko obecnie żyjącą, lec także minione pokolenia, a w pewnym względzietakże prsyszłe. Ludzkość, to jest owa wielka istota, owo grand être, które w miejsce Boga powinno kierować nami w każdej nasze myśli, w kadym naszym czynie. Więc skoro odczuwamy tę solidarność, skoro się czujemy cząstką tej wielkiej istoty, oczywiście będzie na jej dobru i szczęściu zależało, jej dobro będzie miał dla niego wartość, i dlatego będzie człowiek postępowanie przyczyniające się do tego dobra uważał za wyższe, za takie, którego należy przestrzegać. Więc to jest druga forma sankcyi etycznej.

Fundament.

Znając kryteryum i sankcyę łatwo też zrozumiemy, jak wyglądać musi u Comte'a fundament etyczny właśnie na podstawie tej drugiej formy sankcyi. Fundamentem tym nie chęć zaspokojeniaw łasnegi interesu, nie dobrze zrozumiany interes własny, lecz altruizm, a raczej miłość bliźniego. Przez altruizm rozumie Comte, jak wspomniałem tylko skłonności społeczne, które uznaje obok indywidalistycznych czyli egoistycznych jako coś

tak iż obejmuje ona całą ludzkość, i to nietylko obecnie żyjącą, lecz także minione pokolenia, a w pewnym względzie także przyszłe. Ludzkość, to jest owa wielka istota, owo grand être, które w miejsce Boga powinno kierować nami w każdej nasze myśli, w każdym naszym czynie. Więc skoro odczuwamy tę solidarność, skoro się czujemy cząstką tej wielkiej istoty, oczywiście będzie mu na jej dobru i szczęściu zależało, jej dobro będzie miało dla niego wartość, i dlatego będzie człowiek postępowanie przyczyniające się do tego dobra uważał za wyższe, za takie, którego należy przestrzegać. Więc to jest druga forma sankcyi etycznej.

Fundament.

Znając kryteryum i sankcyę łatwo też zrozumiemy, jak wyglądać musi u Comte'a fundament etyczny właśnie na podstawie tej drugiej formy sankcyi. Fundamentem tym nie chęć zaspokojenia własnego interesu, nie dobrze zrozumiany interes własny, lecz altruizm, a raczej miłość bliźniego. Przez altruizm rozumie Comte, jak wspomniałem tylko skłonności społeczne, które uznaje obok indywidualistycznych czyli egoistycznych jako coś

Altruizm, życzliwość dla drugich, oto fundament etyczny, i Comte nie waha się twierdzić, że postępowanie o tyle tylko jest dobre, o ile właśnie z altruizmu wypływa (: To nie nowe kryteryum, lecz kryteryum wyrażone za pośrednictwa fundamentu. Bo jeżeli dobrem postępowanie, które dla dobra ogółu, a jedynym motywem takiego postępowania alrtruizm, to oczywiście postępowanie dobre będzie zarazem postępowaniem, wynikającem z altruizmu :). Ale w szczegółach co do tego fundamentu także rońica między stanowiskiem kursu filozofii pozytywnej i stanowiskiem systemu polityki pozytywnej. W kursie Comte twierdzi, że ze skłonności egoistycznych i altruistycznych, razem w człowieku od samwego początku współistniejących, skłonności egoistyczne są zrazu silniejsze, że trzeba dopiero pewnego rozwoju, aby one ulegały alrtuistycznym a rozwoju tego dokonywa właśnie wzmagające się w miarę intelektualnej kultury poczucie solidarności. Później atoli zdaje się on przypisywać bezwzględną wyższość owym alrtruistycznym skłonnościom, czynnik intelektualny w regulowaniu postępowania zupełnie ustępuje. Nie głowa, lecz serca.

człowiekowi wrodzonego. Altruizm umożebnia powstanie społecznych form życia; ale owe skłonności altryuistyczne same przez się nie są jeszcze dodstateczną podstawą etycznego działania; one tylko ludzi sprowadzają razem i pozwalają się temu działaniu rozwinąć. Ale aby ów rozwój mógł nastąpić, musi

Ale jakkolwiek rzecz się ma, zawsze życzliwość, skłonność altruistyczne, współczucie, solidaryzowanie się z ogółem są n motywem, na mocy którego dla innych a nie dla siebie żyjemy. Tutaj więc kompletne przeciwieństwo do poglądów Benthama. U niego dla wałsnego interesu, u Comte'a dla interesu innych.

VII

23/5

Rodzina i społeczeństwo

Najklepiej te zasadnicze myśli Comte'a występują, jeżeli poznamy, co Comte mówi o rodzinie i społeczeństwie danem jako czynnikach umoralniających, t.j. budzącym właśnie w człowieku owe intynkty altruistyczne i potęgujące je. Bo i on przecież dobrze wie, że jeszcze daleka jest ludzkość od tego, aby kierowała się motywami altruistycznemi. Więc trzeba etyczny jej poziom ludzkości roziwjać i podnośić, a dźwigniami ku temu są rodzina i społeczentswo. |: Jodl, II. 356 :| Tak, jak nie można ignorować rodziny, gdy chodzi o teoretyczną analizę zjawisk moralnych społecznych, tak też jej nie można pominąć, gdy chodzi zorganizowanie życia społecznego o praktyczne kształtowanie etyki. Bez niej ono niemożebne. Rodzina jest najdawniejszą, a zarazem a najsilniejszą formą wspólnego pożycia; w niej się uwydatnia fakt, że pożycie wspólne niemożebne ani bez podporząkowywanie jednych pod drugich, ani

Ale jakkolwiek rzecz się ma, zawsze życzliwość, skłonność altruistyczne, współczucie, solidaryzowanie się z ogółem są u motywem, na mocy którego dla innych a nie dla siebie żyjemy. Tutaj więc kompletne przeciwieństwo do poglądów Benthama. U niego dla ważnego interesu, u Comte'a dla interesu innych.

Rodzina i społeczeństwo

Najklepiej te zasadnicze myśli Comte'a występują, jeżeli poznamy, co Comte mówi o rodzinie i społeczeństwie danem jako czynnikach umoralniających, t.j. budzących właśnie w człowieku owe instynkty altruistyczne i potęgujące je. Bo i on przecież dobrze wie, że jeszcze daleka jest ludzkość od tego, aby kierowała się motywami altruistycznemi. Więc trzeba etyczny jej po- z tem rozwijać i podnosić, a dźwigniami ku temu są rodzina i społeczeństwo. |: Jodl, II. 356 :| Tak, jak nie można ignorować rodziny, gdy chodzi o teoretyczną analizę zjawisk moralnych, tak też jej nie można pominąć, gdy chodzi zorganizowanie życia społecznego. Bez niej ono niemożebne. Rodzina jest najdawniejszą, a zarazem a najsilniejszą formą wspólnego pożycia; w niej się uwydatnia fakt, że pożycie wspólne niemożebne ani bez podporządkowywania jednych pod drugich, ani

bez wzmocnienia instynktów altruistycznych. Rodzina jest jednem słowem elementanrym typem związku społecze cznego, opartego na naturalnych podsatwach. W niej się uzuepełniają czynnik męski i żeński; intelektualna przewaga mężczyzny zapewnia mężowi rolę w społeczństwie tak jak w rodzinie kierowniczą; przewaga uczuć, zwłaszcza altruistycznych u kobiet nakłada na nią obowiązek i daje jej możność ogrzania wspólnego pożycia w rodzinie i społeczeństwie owem ciepłem, zapewnić życzliowści przewagę nad własną korzyśią. W drugim okresię swego filozofowania Comte jeszcze silniej uwydatnia tę rolę kobiety, gdyż ona swym cichym i stałym wpł wpływem przeciwdziała więcej destrukcyjnej robocie mężczyzny, objawiającej się w dotychczasowym rozwoju na polu etycznym |: myślał zapewne o Napoleonie, którego wraz z Julianem Apostatą uważa za największych szkodników ludzkości Höffding, II, 399: | . Więc kobieta w pierwszym rzędzie powołana do współdziałania przy wprowadzeniu pozytywnego stanu ludzkości. I tutaj , w tem stadjum też przypisuje kobiecie rolę kierowniczą w rodzinie, zwłaszcza o ile chodzi o wychowanie młodszego pokolenia. Tą misyą wychowawczą, a obok niej także dięki dziedziczeniu własności rodzinnej staje się

bez wzmocnienia instynktów altruistycznych. Rodzina jest jednem słowem elementarnym typem związku społecznego, opartego na naturalnych podstawach. W niej się uzupełniają czynnik męski i żeński; intelektualna przewaga mężczyzny zapewnia mężowi rolę w społeczeństwie tak jak w rodzinie kierowniczą; przewaga uczuć, zwłaszcza altruistycznych u kobiet nakłada na nią obowiązek i daje jej możność ogrzania wspólnego pożycia w rodzinie i społeczeństwie owem ciepłem, zapewnić życzliwości przewagę nad własną korzyścią. W drugim okresie swego filozofowania Comte jeszcze silniej uwydatnia tę rolę kobiety, gdyż ona swym cichym i stałym wpł wpływem przeciwdziałała więcej destrukcyjnej robocie mężczyzny, objawiającej się w dotychczasowym rozwoju na polu etycznym /: myślał zapewne o Napoleonie, którego wraz z Julianem Apostatą uważa za największych szkodników ludzkości Höffding, II, 399:/ . Więc kobieta w pierwszym rzędzie powołana do współdziałania przy wprowadzeniu pozytywnego stanu ludzkości. I tutaj , w tem stadjum też przypisuje kobiecie rolę kierowniczą w rodzinie, zwłaszcza o ile chodzi o wychowanie młodszego pokolenia. Ta misya wychowawcza, a obok niej ta-
że dzięki dziedziczeniu własności rodzinnej stała się

rodzina krzewicielką myśli nader ważnej, mianowicie myśl związku zachodzącego między generacyami. Tym sposobem wytwarza ona cześć dla dawnych pokoleń oraz poczucie odpowiedzialności przed przyszłemi pokoleniami, więc dwie tak decydujące dźwignie wszelkiego układu społecznego. I dlatego życie w rodzinie jest jedyną szkołą życia w społeczeństwie, póki pozytywne urządzenie społeczeństwa nie pozwoli i tutaj to wychowanie uzupełniać skutecznie innemi środkami. A ponieważ rodziny także nie są czemś odosobnionem, więc wchodzą w związki, tworzą społeczeństwa, w których znowu powraca poczucie solidarności rodzinnej w formie rozszerzonej; a jako ostateczna formułka takiego solidarnego spólnego pożycia przedstawia się formułka: Poświęcanie się silniejszych dla słabszych, cześć oddawana silniejszym przez słabszych.

Religia pozytywna. I oto dobiegliśmy do momentu, z którego bierze początek religia pozytywna. Wiemy już, że Comte pełen był uznania dla religii katolickiej jako największego czynnika organizacyjnego zachodu |: Jodl, II, 380, Höffding II, 398 ff :| usługi, które oddał etyce, cenił nie-

(Kościół)

rodzina krzewicielką myśli nader ważnej, mianowicie myśl związku zachodzącego między generacyami. Tym sposobem wytwarza ona cześć dla dawnych pokoleń oraz poczucie odpowiedzialności przed przyszłemi pokoleniam, więc dwie tak decydujące dźwignie wszelkiego układu społecznego. I dlatego życie w rodzinie jest jedyną szkołą życia w społeczeństwie, póki pozytywne urządzenie społeczeństwa nie pozwoli i tutaj to wychowanie uzupełniać skutecznie innemi środkami. A ponieważ rodziny także nie są czemś odosobnionem, więc wchodzą w związki, tworzą społeczeństwa, w których znowu powraca poczucie solidarności rodzinnej w formie rozszerzonej; a jako ostateczna formułka takiego solidarnego spólnego pożycia przedstawia się formułka: Poświęcanie się silniejszych dla słabszych, cześć oddawana silniejszym przez słabszych.

Religia pozytywna. I oto dobiegliśmy do momentu, z którego bierze początek religia pozytywna. Wiemy już, że Comte pełen był uznania dla religii katolickiej jako najwiękeszego czynnika organizacyjnego zachodu |: Jodl, II, 380, Höffding II, 398 ff :| usługi, które oddał etyce, cenił nie-

zmiernie wysoko; ale czasy jej minęły niepowrotnie; etyka
nie mogła opierać się na religijnych dogmatach albo
na przekonaniach metafizycznych w teologicznej i metafizycznem stadjum ludzkości; obecnie zaś jest to nie
możebnem, a przecież religia dla ludzkości jest potrzebna
Więc trzeba stworzyć nową religię, pozytywną. Potrzeba dać ludzkości coś w zamian za wierzenia przepadłe,
bo niemożna pozwolić, aby z upadkiem wierzeń religijnych upadła także etyka, której najsilniejszem bodźcem są właśnie pewne religijne nastroje i uczucia. Muszą to jednak być uczucia i nastroje oparte na danych
faktycznych, inaczej nie będą pozytywnemi i nowa faza
rozwoju intelektualnego znowu je zmiecie wraz z przywiązanemi do nich etycznemi czynnikami. Otóż tutaj
układa on z idei poświęcania się dla drugich i z poczucia solidarności wszechludzkiej nową religię, która nie czci Boga, bo w niego już nie wierzy, lecz ludzkość. Na różne sposoby maluje żywemi barwami ten ogólny nieunikniony związek, jaki łączy wszystkie jednostki; dzisiejsze pokolenia pokutują za grzechy poprzednich, a żyją z nagromadzonych przez nich kapitał

zmiernie wysoko; ale czasy jej minęły niepowrotnie; ~~ale~~ etyka
~~czy~~ mogła opierać się na religijnych dogmatach albo
na przekonaniach metafizycznych w teologicznej i meta-
fizycznem stadjum ludzkości; obecnie zaś jest to nie
możebnem, a przecież religia dla ludzkości jest potrzebna
Więc trzeba stworzyć nową religię, pozytywną. Potrze-
ba dać ludzkości coś w zamian za wierzenia przepadłe,
bo niemożna pozwolić, aby z upadkiem wierzeń religij-
nych upadła także etyka, której najsilniejszem bodź-
cem są właśnie pewne religijne nastroje i uczucia. Mu-
szą to jednak być uczucia i nastroje oparte na danych
faktycznych, inaczej nie będą pozytywnemi i nowa faza
rozwoju intelektualnego znowu je zmiecie wraz z przy-
wiązanemi do nich etycznemi czynnikami. Otóż tutaj
układa on z idei poświęcania się dla drugich i z po-
czucia solidarności wszechludzkiej nową religię, któ-
ra nie czci Boga, bo w niego już nie wierzy, lecz ludz
kość. Na różne sposoby maluje żywemi barwami ten o-
gólny nieunikniony związek, jaki łączy wszystkie jed-
nostki; dzisiejsze pokolenia pokutują za grzechy po-
przednich, a żyją z nagromadzonych przez nich kapitałów

kulturnych, a od naszego działania zależy przekleństwo lub błogosławieństwo, którem nas nie tylko współcześni ale i następne pokolenia obdarzać będą. Nie ma nagrody i kary po śmierci, ~~dla jednostki~~, ale jest w życiu, skoro opuścimy stanowisku ciasnego indywidualizmu i ogarniemy całą ludzkość jako jeden byt, jedną wielką istotę. Każdy czyn, popełniony przez któregokolwiek z jej członków mści się albo błogie skutki pociąga, i jak z ludzkości czyn wyszedł, tak na nią oddziaływa.

P "I cokolwiek czynimy najmniejszemu z członków ludzkości to uczyniliśmy całej ludzkości." I tylko na tem tle także możliwa jest zreformowana idea nieśmiertelności. Jednostka ludzka, ten fragment Wielkiej istoty, to przemijające, pełne braków i niedoskonałości zjawisko nie jest nieśmiertelne, ale najlepsza jej cząstka, to, co najlepszego zdziałała i czem była w najlepszych swych chwilach, to nie ginie, to żyje dalej w pamięci i w dalszych losach całej ludzkości. Dzieła, myśli, czyny, one są nieśmiertelne. Nieśmiertelność ma różne stopnie. Tylko szczupła garstka ludzi żyje w pamięci wszystkich

kulturnych, a od naszego działania zależy przekleństwo lub błogosławieństwo, którem nas nie tylko współcześni ale i następne pokolenia obdarzać będą. Nie ma nagrody i kary po śmierci, dla jednostki, ale jest w życiu, skoro opuścimy stanowisku ciasnego indywidualizmu i ogarniemy całą ludzkość jako jeden byt, jedną wielką istotę. Każdy czyn, popełniony przez którego kolwiek z jej członków mści się albo błogie skutki pociąga, i jak z ludzkości czyn wyszedł, tak na nią oddziaływa. I cokolwiek czynimy najmniejszemu z członków ludzkości to uczyniliśmy całej ludzkości. I tylko na tem tle także możliwa jest zreformowana idea nieśmiertelności. Jednostka ludzka, ten fragment Wielkiej istoty, to przemijające, pełne braków i niedoskonałości zjawisko nie jest nieśmiertelne, ale najlepsza jej cząstka, to, co najlepszego zdziałał i czem był w najlepszych swych chwilach, to nie ginie, to żyje dalej w pamięci i w dalszych losach całej ludzkości. Dzieła, myśli, czyny, one są nieśmiertelne. Nieśmiertelność ma różne stopnie. Tylko szczupła garstka ludzi żyje w pamięci wszystkich

w pamięci całej ludzkości; ale wszyscy mają ten udział jaki im się według ich życia i działania należy. Myśl o tej trwałości wszystkiego co robimy, o tem, że nasze czyny i postępowanie oddziaływa na całą przyszłość w stopniu słabszym lub silniejszym, tak jak i my pozostajemy ustawicznie pod oddziaływaniem przeszłych pokoleń, myśl ta zdaniem Comte'a może być nie mniej silnym bodźcem do postępowania dla ogółu życzliwego, do życia etycznego, aniżeli przekonanie o nieśmiertelności w formie zwykłej. Ludzkość jako całość, to najwyższy, najważniejszy przedmiot troski i zabiegów każdej jednostki; ona też jest ową wielką istotą, ona ma zająć miejsce Boga. Z takim ogólnym poglądem etycznym na stosunek jednostki do ludzkości całej, z przekonaniem, że jednostka ma się dla tej ludzkości, jej dobra poświęcać, łączą się potem liczne szczegółowe pomysły w dwuch kierunkach: w kierunku urządzenia idealnego

Socjokratja

1) społeczeństwa i państwa oraz w kierunku zorganizowania religijnego kultu tej wielkiej istoty. Co się

2) tyczy organizacyi państwowej, Comte uważa za ideał

1)

w pamięci całej ludzkości; ale wszyscy mają ten udział jaki im się według ich życia i działania należy. Myślo tej trwałości wszystkiego co robimy, o tem, że nasze czyny i postępowanie oddziaływa na całą przyszłość w stopniu słabszym lub silniejszym, tak jak i my pozostajemy ustawicznie pod oddziaływaniem przeszłych pokoleń, myśl ta zdaniem Comte'a może być nie mniej silnym bodźcem do postępowania dla ogółu życzliwego, do życia etycznego, aniżeli przekonanie o nieśmiertelności w formie zwykłej. Ludzkość jako całość, to najwyższy, najważniejszy przedmiot troski i zabiegów każdej jednostki; ona też jest ową wielką istotą, ona ma zająć miejsce Boga. Z takim ogólnym poglądem etycznym na stosunek jednostki do ludzkości całej, z przekonaniem, że jednostka ma się dla tej ludzkości, jej dobra poświęcać, łączą się potem liczne szczegółowe pomysły w dwuch kierunkach: w kierunku urządzenia idealnego społeczeństwa i państwa oraz w kierunku zorganizowania religijnego kultu tej wielkiej istoty. Co się tyczy organizacyi państwowej, Comte uważa za ideał

(Höffding II, 409)

oragnizacyę społeczeństwa, którą nazywa socyokratyą, w której więc wzgląd na ogół jest punktem wyjścia i podstawą. Idea prawa, przysługującego jednostkom w tym lub owym kierunku, musi zniknąć, każdy ma tylko jedno prawo, mianowicie prawo pełnienia swych obowiązków. Jednostki są tylko organami społeczeństwa, ogółu, ich znaczenie indywidualne ogromnie zredukowane. W samej oragnizacyi społecznej rolę kierującą posiadają najpotężniejsze czynniki przemysłowo-ekonomiczne: szefowie wielkich banków, wałściciele wielkich fabryk, wielcy właściciele ziemscy. Są to "patrycyusze". Ponieważ potrzeby ~~swe~~ ich są zaspokojone, przeto wolni są od chciwości; pracują nie dla zysku, lecz właśnie z pobudek idealnych, dla dobra ogółu i dlatego uszlachetniają pracę, nadając jej charakter ~~pewnego kapłaństwa~~ misyi społecznej.

Optymizm Comte'a w pewnym Ba-[illegible]

A mają sprawami ogółu tak kierować, aby każdy człowiek mógł stworzyć sobie rodzinę i żyć jaknaj intenzywniej życiem rodzinnym, gdyż ono daje największą sumę zadowolenia. Stanu średniego już nie ma; obok patrycyusów którzy reprezentują narządy odżywcze organizmu społecznego, istnieją tylko następujące trzy stany: filozofowie

oragnizacyę społeczeństwa, którą nazywa socyokracyą. W której więc wzgląd na ogół jest punktem wyjścia i podstawą. Idea prawa, przysługującego jednostkom w tym lub owym kierunku, musi zniknąć, każdy ma tylko jedno prawo, mianowicie prawo pełnienia swych obowiązków. Jednostki są tylko organami społeczeństwa, ogółu, ich znaczenie indywidualne ogromnie zredukowane. W samej oragnizacyi społecznej rolę kierującą posiadają najpotężniejsze czynniki przemysłowo-ekonomiczne: szefowie wielkich banków, właściciele wielkich fabryk, wielcy właściciele ziemscy. Są to "patrycyusze". Ponieważ potrzeby ~~swe~~ ich są zaspokojone, przeto wolni są od chciwości; pracują nie dla zysku, lecz właśnie z pobudek idealnych, dla dobra ogółu i dlatego uszlachetniają pracę, nadając jej charakter pewnego kapłaństwa. A mają sprawami ogółu tak kierować, aby każdy człowiek mógł stworzyć sobie rodzinę i żyć jaknajintensywniej życiem rodzinnym, gdyż ono daje największą sumę zadowolenia. Stanu średniego już nie ma; obok patrycyuszów którzy reprezentują narządy odżywcze organizmu społecznego, istnieją tylko następujące trzy stany: filozo-

to są narządy mózgowo, rozumu, dalej kobiety jako narządy uczuciowe, oraz proletaryusze jako narządy energii społecznej. Jako patrycyusze reprezentują porządek, istniejący stan rzeczy, tak proletaryusze postęp. Zadaniem filozofów, zwanych też kapłanami, jest określanie w każdym wypadku, czego wymaga dobro Wielkiej istoty; zadaniem kobiet jest wzbudzanie uczuć, aby ludzie do odpowiedniego działania zagrzać. Tak filozofowie jak kobiety będą darzyli żywą sympatyą proletaryat, gdyż w nim znajdą przeciwwagę i pomoc wobec ewentualnie grożących nadużyć ze strony patrycyuszy; proletaryat zaś posiada w opnii publicznej oraz w tem, że bez jgo pracy patrycyusze są bezsilni, broń przeciw nim. Jest to organizacya, której ogólną formułke sam Comte podał w sposó zwięzły: ~~Lórdre pour base,~~ L'amour pour principe et l'ordre pour base; le progres pour but. |: Jodl, II, 361 :| Co się zaś tyczy szczegółów jego nowej religii, to trzeba pamiętać, że ona ma być właśnie tym idelanym tłem, na którem się ów porządek społezny i współdziałanie wszystkich rozwija. Religia ta polega poprostu na adoracyi Wielkiej istoty, która

Kult pozytywny

to są narządy mózgowe, rozumu, dalej kobiety jako narządy uczuciowe, oraz proletaryusze jako narządy energii społecznej. Jako patrycyusze reprezentują porządek, istniejący stan rzeczy, tak proletaryusze postęp. Zadaniem filozofów, zwanych też kapłanami, jest określanie w każdym wypadku, czego wymaga dobro Wielkiej istoty; zadaniem kobiet jest wzbudzanie uczuć, aby ludzie do odpowiedniego działania zagrzać. Tak filozofowi jak kobiety będą darzyli żywą sympatyę proletaryat, gdyż w nim znajdą przeciwwagę i pomoc wobec ewentualnie grożących nadużyć ze strony patrycyuszy; proletaryat zaś posiada w opinii publicznej oraz w tem, że bez jego pracy patrycyusze są bezsilni, broń przeciw nim. Jest to organizacya, której ogólną formułę sam Comte podał w sposób zwięzły: ~~L'ordre pour base~~. L'amour pour principe et l'ordre pour base; le progres pour but. |: Jodl, II, 361 :| Co się zaś tyczy szczegółów jego nowej religii, to trzeba pamiętać, że ona ma być właśnie tym idealnym tłem, na którem się ów porządek społeczny i współdziałanie wszystkich rozwija. Religia ta polega poprostu na adoracyi Wielkiej istoty, która

tym sposobem składa się ze swych własnych adoratorów. Adoracya zaś ta polega na uwielbianiu najwybitniejszyh jej przestawicieli, tych co są "najnieśmiertelniejsi". Comte tutaj nawiązuje całkiem świadomie do starożytnego zwyczaju apoteozy, i uważa, że właśnie taka apoteoza, cześć należy się najwybitniejszym jednostkom. Więc sporządził kalendarz, na każdy dzień komemoracya pewnych wielkich ludzi; a nie brakło też dni poswięconych przeklinaniu, tych, którzy szkodnikamu ludzkości byli. Ta religia pozytywyzmu pragnie urzeczywistnieć wszystkie wielki i wzniosłe myśli, które katolicyzm wieków średnich albo powziął albo urzeczywistnił;; na czele kultu stoją kapłani, filozofowie, którzy są zarazem lekarzami i poetami, oni też nadają kierunek głownie opinii publicznej, oni są reprezentantami władzy duchownej, tak ja patrycyusze świeckiej. Oni krzewią i pielęgnują "dogmat pozytywny" ; oni kierują wychowaniem młodego pokolenia w duchu tego dogmatu itd. Więc w tej idealnej organizacyi społecznej wszystko obmyślane, aby ludziom było dobrze, i aby oni byil dobrzy.

http://rcin.org.pl/ifis/

tym sposobem składa się ze swych własnych adoratorów. Adoracya zaś ta polega na uwielbianiu najwybitniejszych jej przedstawicieli, tych co są "najnieśmiertelniejsi". Comte tutaj nawiązuje całkiem świadomie do starożytnego zwyczaju apoteozy, i uważa, że właśnie taka apoteoza, cześć, należy się najwybitniejszym jednostkom. Więc sporządził kalendarz, na każdy dzień komemoracya pewnych wielkich ludzi; a nie brakło też dni poświęconych przeklinaniu, tych, którzy szkodnikami ludzkości byli. Ta religia pozytywizmu pragnie urzeczywistnić wszystkie wielkie i wzniosłe myśli, które katolicyzm wieków średnich albo powziął albo urzeczywistnił; na czele kultu stoją kapłani, filozofowie, którzy są zarazem lekarzami i poetami, oni też nadają kierunek głównie opinii publicznej, oni są reprezentantami władzy duchownej, tak ja patrycyusze świeccy. Oni krzewią i pielęgnują "dogmat pozytywny" ; oni kierują wychowaniem młodego pokolenia w duchu tego dogmatu itd. Więc w tej idealnej organizacyi społecznej wszystko obmyślane, aby ludziom było dobrze, i aby oni byli dobrzy.

Nieustannie bowiem Comte wywodzi, że zródłem najwyższych rozkoszy, jedyną gwarancyą szczęscia indywidualnego jest praca dla innych dla ogółu; alrtuizm najlepiej zaspakaja nasze dążenia do szczęscia własnego, i jeżeli Bentham mówił, że powinnismy przyczyniać się do jaknajwiększego szczęscia ogółu z dobrze zrozumiane o własnego interesu, Comte mówi, że własnie w bezinteresownym przyczynianiu się do szczęscia ogółu znajdziemy zadowolenia. Tak więc u Comte'a pozytywizm i mistycyzm idą ręka w rękę; to właśnie powodem rozłamu wśród jego uczniów; jedni tylko pozytywne stadjum jego uznają, inni przejęli się jego religijnomistycznym nastrojem. I do dziś dnia istnieją we Francyi, w Anglii i w Ameryce ~~północnej liczne~~ gminy Comtowskie, koła, uprawiające życie na jego mogdłę, schodzące się na obrządki pozytwywistyczne itd. ~~Otóż co się tyczy C~~ Poznawszy Comte'a zwróćmy sięe teraz do Milla.

P

Mill, ojciec i syn. Gdy mowa o Millu, trzeba pamiętać, że w dziejach filozofii dwaj Millowie rolę odgrywają, i o obu trzeba wspomnieć, gdy mowa o kierunkach etycznych. Mianowicie James Mill, ur. 1773 w Szkocyi, syn szewca, studjował

Nieustannie bowiem Comte wywodzi, że źródłem najwyższego rozkoszy, jedyną gwarancyą szczęścia indywidualnego jest praca dla innych dla ogółu; altruizm najlepiej zaspakaja nasze dążenia do szczęścia własnego, i jeżeli Bentham mówił, że powinniśmy przyczyniać się do jaknajwiększego szczęścia ogółu z dobrze zrozumiane o własnego interesu, Comyte mówi, że właśnie w bezinteresownym przyczynianiu się do szczęścia ogółu znajdziemy zadowolenia. Tak więc u Comte'a pozytywizm i mistycyzm idą ręka w rękę; to właśnie powodem rozłamu wśród jego uczniów; jedni tylko pozytywne stadjum jego uznają, inni przejęli jego religijnomistycznym nastrojem. I do dziś dnia istnieją we Francyi, w Anglii i w Ameryce północnej liczne gminy Comtowskie, koła, uprawiające życie na jego mogiłę, schodzące się na obrządki pozytywistyczne itd. Otóż co się tyczy C Poznawszy Comte'a zwróćmy się teraz do Milla.

Mill, ojciec i syn. Gdy mowa o Millu, trzeba pamiętać, że w dziejach filozofii dwa Millowie rolę odgrywają, i o obu trzeba wspomnieć, gdy mowa o kierunkach etycznych. Mianowicie James Mill, ur. 1773 w Szkocyi, syn szewca, studjował

w Edinburgu teologię, w r. 1818 wydał wielką historyę Indyi, w roku następny otrzymał posadę w w kompanii wa 600-1858 wxhodnio-indyjskiej, w jej głownem kierownictwo w Londynie Anglii. Umarł 1836. Dlatgo o nim wspominam, ponieważ on był dla Johna Stuarta Milla, syna swego, pośrednikiem w dwuch prądach: Po pierwsze utylitaryzm Benthama, po drugie psychologia asyocacyjna, której twórcami Humei Hartleyl. Wyjaśnić co to jest. Sam napisał takie dzieło p.t. Analiza zjawisk umysłu ludzkiego w r. 1829. Więd te dwa kierunki wraz z wpływem znowu altruistycznego staowiska Comte'a złożyły się na etyczne poglądy Johna Stuarta Milla, filozofa, w którym utylitarzym znalazł w wieku XIX swój wyraz ~~najpełniejszy~~ decydujący, i który sprawił, że kierunke ten stał się jednym z najbardziej panującym nie tylko w Anglii, lecz także w Niemczech w innych krajach w czasach dzisiejszych i jest jednym z najważniejszych kierunków współczesnej etyki naukowej VIII

J.St. Mill Życie. Höffding, II. 439 n : | Ur. 20. Maja 1806 w Londynie. 26/5

Nauki udzielał mu ojciec według własnego planu. Mając 3 lata, zaczął się uczyć po grecki, niewieli później rzchunków, , równocześnie język angielski z gramatyką

w Edinburgu teologię, w r. 1818 wydał wielką historyę Indyi, w roku następny otrzymał posadę w w kompanii wschodnio-indyjskiej, w jej głównem kierownictwie w Anglii. Umarł 1836. Dlatego o nim wspominam, ponieważ on był dla Johna Stuarta Milla, syna swego, pośrednikiem w dwuch prądach: Po pierwsze utylitaryzm Benthama, po drugie psychologia asyocacyjna, której twórcami Hume i Hartley. Wyjaśnić co to jest. Sam napisał takie dzieło p.t. Analiza zjawisk umysłu ludzkiego w r. 1829. Więc te dwa kierunki wraz z wpływem znowu altruistycznego stanowiska Comte'a złożyły się na etyczne poglądy Johna Stuarta Milla, filozofa, w którym utylitaryzm znalazł w wieku XIX swój wyraz najpełniejszy, i który sprawił, że kierunek ten stał się jednym z najbardziej panującym nie tylko w Anglii, lecz także w Niemczech w innych krajach w czasach dzisiejszych i jest jednym z najważniejszych kierunków współczesnej etyki naukowej

J.St. Mill Życie. Höffding, II. 439 n : | Ur. 20. Maja 1806 w Londynie. Naukę udzielał mu ojciec według własnego planu. Mając 3 lata, zaczął się uczyć po grecki, niewieli później rachunków, , równocześnie język angielski z gramatyką

a mając osiem lat język łaciński. Historyi, jakoteż Logiki
g[illegible]i uczył się czytając obszerne dzieła i omawiając po
potem z ojcem lekturę na spacerach. Tak samo dzieła
z ekonomii politycznej, klasycy greccy i łacińscy,
wśród których wielki nacisk kładziono na Demostenesa
i Platona, u których musiał się zajmować sposobem ich
argumentowania. A utwierdzał nabytą w ten sposób wie-
dzę, ucząc młodsze rodzeństwo. Ojciec ogromną wagę
kładł na rozwój samodzielności, mówi Mill w swej auto
biografii:" Co można było wykryć drogą zastanawiania
się, tego mi nigdy ojciec nie powiedział, nim nie
wyczerpałem swych sił w celu samodzielnego wykrycia".
Taki sposób uczenia Mill poleca jako najlepszy; każde
dziecko zdrowe go wytrzyma; nie przypuszczał, aby ta
edukacya, która pozwoliła mu w rozwoju umysłowym jak mó
wi, wyprzedzić o 25 lat swych rówieśników, miała być
szkodliwą dla zdrowia. Sam co prawda cierpiał od 30
roku życia począwszy na dość zresztą niewinną neuraste
nię, i raz, w rozmowie w roku 1840, objawił zdanie:
"Nie byłem nigdy dzieckiem, nigdy nie grałem w krike-
ta, a przecież lepiej jest, gdy się nie zbacza z drogi

a mając osiem lat język łaciński. Historyi, jakoteż logiki uczył się czytając obszerne dzieła i omawiając po potem z ojcem lekturę na spacerach. Tak samo dzieła z ekonomii politycznej, klasycy greccy i łaciński, wśród których wielki nacisk kładziono na Demostenesa i Platona, u których musiał się zajmować sposobem ich argumentowania. A utwierdzał nabytą w ten sposób wiedzę, ucząc młodszego rodzeństwa. Ojciec ogromną wagę kładł na rozwój samodzielności, mówi Mill w swej autobiografii: " Co można było wykryć drogą zastanawiania się, tego mi nigdy ojciec nie powiedział, nim nie wyczerpałem swych sił w celu samodzielnego wykrycia". Taki sposób uczenia Mill poleca jako najlepszy; każde dziecko zdrowe go wytrzyma; nie przypuszczał, aby ta edukacya, która pozwoliła mu w rozwoju umysłowym jak mówi, wyprzedzić o 25 lat swych rowieśników, miała być szkodliwą dla zdrowia. Sam co prawda cierpiał od 30 roku życia począwszy na dość zresztą niewinną neurastenię, i raz, w rozmowie w roku 1840, objawił zdanie: "Nie byłem nigdy dzieckiem, nigdy nie grałem w krikieta, a przecież lepiej jest, gdy się nie zbacza z drogi

natury"Ale mimo to nie uznawał, by przedwczesny rozwój umysłowy miał szkodzić zdrowiu, a nawet był tego zdania, że wychowanie może zrobić wszystko, że nasza natura, z którą się urodzimy, da się odpowiednio nagiąć, i na tem założeniu opierał też przekonanie o możności przeprowadzeniu daleko idących reform społecznych.

Takiemu szybkiemu rozwojowi umysłowemu odpowiada także fakt, że mając lat 17 już wstąpił w zawód praktyczny, mianowicie jako urzędnik tej samej kompanii ondyjskiej w której ojcić jego zajmował syanowisko naczelne, króre też potem Mill powoli awansując zajął. Gdy w roku 1858 rozwiązano kompanię, rząd ofiarował mu miejsce w Radzie indyjskiej, którego jednak nie przyjął, prywatyzując odtąd. - Wewnętrzne zaś życie jego nie było wolne od pewnych przełomów. Mają lat 20 popadł w stan ogromnego zwyąpienia i apatyi; Nim do tej kompanii wstąpił, spędził rok 1820-21 w południowej francyi, w dobrach jednego z braci Benthama. To miało wielki wpływ. Literatura i polityczen prądy francuskie odtąd go żywo zajmowały, a stąd też wzięło początek studjum prac Benthama. Wiemy, jak entuzysatycznie o nich mówił.

natury"Ale mimo to nie uznawał, by przedwczesny rozwój umysłowy miał szkodzić zdrowiu, a nawet był tego zdania, że wychowanie może zrobić wszystko, że nasza natura, z którą się urodzimy, da się odpowiednio nagiąć, i na tem założeniu opierał też przekonanie o możności przeprowadzeniu daleko idących reform społecznych.

Takiemu szybkiemu rozwojowi umysłowemu odpowiada także fakt, że mając lat 17 już wstąpił w zawód praktyczny, mianowicie jako urzędnik tej samej kompanii ondyjskiej w której ojciec jego zajmował syanowisko naczelne, które też potem Mill powoli awansując zajął. Gdy w roku 1858 rozwiązano kompanię, rząd ofiarował mu miejsce w Radzie indyjskiej, którego jednak nie przyjął, prywatyzując odtąd. - Wewnętrzne zaś życie jego nie było wolne od pewnych przełomów. Mając lat 20 popadł w stan ogromnego zwyąpienia i apatyi; Nim do tej kompanii wstąpił, spędził rok 1820-21 w południowej francyi, w dobrach jednego z braci Benthama. To miało wielki wpływ. Literatura i polityczen prądy francuskie odtąd go żywo zajmowały, a stąd też wzięło początek studjum prac Benthama. Wiemy, jak entuzyastyczne o nich mówił.

http://rcin.org.pl/ifis/

Po powrocie do Anglii przystąpił do owego kółka młodych Benthamitów, którzy wzięli sobie za zadanie wprowadzić jego idee reform politycznych w życie; spodziewali się, że drogą oświaty i szerzenia wiadomości polityczno-społecznych usuną wszelkie zło. Sam Mill mówi o sobie, że spodziewał się wówczas po oświecającym wpływie wykształconego rozumu na uczucia samolubne odrodzenia rodzaju ludzkiego. Więc całkiem Bentham. Ale mając lat 20, ~~przeżył~~ doszedł do przekonania, że to nie da ani jemu samemu ani ludzkości szczęścia. Popadł w apatyę, w zniechęcenie , świat przedstawił mu się pustym i płaskim, nie godnym zajęcia; spełniał swe obowiązki mechanicznie, bez przekonania, bez zamiłowania i zapału. Dopiero przypadkowa lektura niektórych książek, zwłaszcza dzieł poetyckich, otworzyła mu oczy ; teraz dopiero przekonał się, że strona uczuciowa życia ludzkiego, wyobraźnia i sztuka nie są czemś poślednie jszem od rozumowego wyrachowania; przekonał się, że własne szczęście nie może być celem najwyższym; że tylko dążąc do owego wyższego celu, można znaleść szczęście własne

Po powrocie do Anglii przystąpił do owego kółka młodych Benthamitów, którzy wzięli sobie za zadanie wprowadzić jego idee reform politycznych w życie; spodziewali się, że drogą oświaty i szerzenia wiadomości polityczno-społecznych usuną wszelkie zło. Sam Mill mówi o sobie, że spodziewał się wówczas po oświecającym wpływie wykształconego rozumu na uczucia samolubne odrodzenia rodzaju ludzkiego. Więc całkiem Bentham. Ale mając lat 20, ~~przeżył~~ doszedł do przekonania, że to nie da ani jemu samemu ani ludzkości szczęścia. Popadł w apatyę, w zniechęcenie, świat przedstawił mu się pustym i płaskim, nie godnym zajęcia; spełniał swe obowiązki mechanicznie, bez przekonania, bez zamiłowania i zapału. Dopiero przypadkowa lektura niektórych książek, zwłaszcza ~~dzieł~~ poetyckich, otworzyła mu oczy; teraz dopiero przekonał się, że strona uczuciowa życia ludzkiego, wyobraźnia i sztuka nie są czemś pośledniejszem od rozumowego wyrachowania; przekonał się, że własne szczęście nie może być celem najwyższym; że tylko dążąc do owego wyższego celu, można znaleść szczęście własne

"Tylko ci są szczęśliwi", ~~Tylko ci są szczęśliwi~~, którzy mają swoj wzrok zwrócony na coś innego, aniżeli na własne szczęście; zapytaj się siebie samego, czy jesteś szczęśliwy, a w tej chwili przestaniesz być szczęśliwym". Zaczął się rozczytywać w w francuskich historykach jak Guizot, Michelet, a największe wrażenie zrobił na niego Comte, z którego lektury nabrał przekonania, że urządzenia i stosunki społeczne są wynikiem rozwoju, odbywającego się według pewnych praw, że odpowiadają całemu szeregowi warunków, w których się dane społeceństwo znajduje, iże ich zmiana dowolna natrafia na olbrzymie trudnosci i tylko w szczupłych granicach da się inicyatywą prywatną przeprowadzić. Zarazem też zaznajomił się z Carlylem i Coleridgem. . Obaj właśnie stanowili przeciwwagę przeciw przecenianiu intelektualnej, krytycznej, analitycznej stronie umysłu ludzkiego na korzyść uczuciowości, religii, romantyczności jednem słowem. Coleridge 1772-1834 pozostawał pod wpływem Schellinga tłumaczył symbolicznie pojęcia religijne i dążył do wykazania, że chrześcianstwo i filozofia są ostatecznie ze sobą w zgodzie zwalczał nad

"Tylko ci są szczęśliwi", ~~Tylko ci są szczęśliwi~~, którzy mają swój wzrok zwrócony na coś innego, aniżeli na własne szczęście; zapytaj się siebie samego, czy jesteś szczęśliwy, a w tej chwili przestaniesz być szczęśliwym". Zaczął się rozczytywać w w francuskich historykach jak Guizot, Michelet, a największe wrażenie zrobił na niego Comte, z którego lektury nabrał przekonania, że urządzenia i stosunki społeczne są wynikiem rozwoju, odbywającego się według pewnych praw, że odpowiadają całemu szeregowi warunków, w których się dane społeczeństwo znajduje, i że ich zmiana dowolna natrafia na olbrzymie trudności i tylko w szczupłych granicach da się inicyatywą prywatną przeprowadzić. Zarazem też zaznajomił się z Carlylem i Coleridgem. Obaj właśnie stanowili przeciwwagę przeciw przecenianiu intelektualnej, krytycznej, analitycznej stronie umysłu ludzkiego na korzyść uczuciowości, religii, romantyczności jednem słowem. Coleridge 1772-1834 pozostawał pod wpływem Schellinga tłumaczył symbolicznie pojęcia religijne i dążył do wykazania, że chrześciaństwo i filozofia są ostatecznie ze sobą w zgodzie zwalczał nat

tomiast energicznie tendencye wieku oświecenia. ~~Carl-~~ Carlyle 1795-1881 pozostawał pod wpływem Fichtego. O nauce analitycznej, o badaniach szczegółowych wyrażał się równiż dość sceptycznie, zwalczał energicznie utylitaryzm Benthama, o którym mówił, że stara się rozwiązać problem ~~w jaki sposób~~ "jeżeli dany jest świat łotrów, wykazać, jakim sposobem wynikiem ich połączonych usiłowań może być cnota". Występował jednak także przeciw dogmatyzowaniu religii; ewanielią jego był ~~Fau~~ Faust Göthego; uwydatniał pierwiastek Boży w człowieku, znaczenie osobowości i indywidualności silnych. Wielkie indywidualnosci, bohatoerowie w jego znaczeniu, oto dzwignie postępu ludzkiego; cześć dla tych wielkich postaci, to pierwszy warunek wzniesienia się nad szary poziom. Ale to nie kult jednostek w znaczeniu Nieztcschego, lecz raczej w duchu Comte'a, mianowicie owi bohaterowie są czynnikami rozwoju społecznego; oni dla społeczeństwa, a nie społeczeństwo dla nich. - ~~Or.~~ Pod wpływem lektury takich poglądów i Mill oczywiście zmodyfikował w niejednym punkcie swe poglądy; i w owym czasie także zaczął wobec religii zajmować inne stanow

tomiast energicznie tendencye wieku oświecenia. Carl-
Carlyle 1795-1881 pozostawał pod wpływem Fichtego. O
nauce analitycznej, o badaniach szczegółowych wyrażał
się również dość sceptycznie, zwalczał energicznie uty-
litaryzm Benthama, o którym mówił, że stara się roz-
wiązać problem ~~w jaki sposób~~ "jeżeli dany jest świat
łotrów, wykazać, jakim sposobem wynikiem ich połączo-
nych usiłowań może być cnota". Występował jednak także
przeciw dogmatyzowaniu religii; ewanielią jego był ~~Fau~~
Faust Göthego; uwydatniał pierwiastek Boży w człowie-
ku, znaczenie osobowości i indywidualności silnych.
Wielkie indywidualnosci, bohatoerowie w jego znacze-
niu, oto dzwignie postępu ludzkiego; cześć dla tych
wielkich postaci, to pierwszy warunek wzniesienia się
nad szary poziom. Ale to nie kult jednostek w znaczeniu
Nieztcschego, lecz raczej w duchu Comte'a, mianowicie
owi bohaterowie są czynnikami rozwoju społecznego; oni
dla społeczeństwa, a nie społeczeństwo dla nich. - ~~Ot~~
Pod wpływem lektury takich poglądów i Mill oczywiście
zmodyfikował w niejednym punkcie swe poglądy; i w owym
czasie także zaczął wobec religii zajmować inne stanow

„Zwrot [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jako [illegible] [illegible] w [illegible] i [illegible] na [illegible] prawdy" ([illegible])

wisko, aniżeli w pierwszej młodości, o czem jeszcze pomówimy. Cała ta jednak przemiana, to skonsolidowanie się jego charakteru i poglądu na świat i życie dokonała się ostatecznie i zakończoną została podobnie jak u Comte'a pod wpływem kobiety. Była nią pani Taylor, którą Mill poznał, gdy jeszcze mąż pierwszy jej żył, a zktórą się ożenił po śmierci tegoż w roku 1851. Żył z nią najszczęśliwiej aż do roku 1858, jej śmierci. Gomperz, tłumacz pism Milla na język niemiecki, tak się o niej wyraża z powodu odwiedzin swoich u Millów: " Piękna, ta kobieta, o postaci zarazem pełnej i drobnej, otoczona dwojgiem dzieci z pierwszego małżeństwa, brała w naszej rozmowie jaknajżywszy udział. Dorzucała do niej niekiedy olśniewający dowcip, któremu towarzyszył nieopisanie uroczy uśmiech; a nawet gdy rozmowa zeszła na tory metafizyki, mąż jej, który słuchał jej słów niemal z nabożeństwem, zapytywał się ją o jej zdanie, które ona objawiała głosem cichym, ale w formie jasnej i skończonej". Jak wysoko ją cenił Mill, najwyraźniej wynika z dedykacyi, umieszczonej na wstępie do jednego z jego pism politycznej treści,

wisko, aniżeli w pierwszej młodości, o czem jeszcze pomówimy. Cała ta jednak przemiana, to skonsolidowanie się jego charakteru i poglądu na świat i życie dokonała się ostatecznie i zakończoną została podobnie jak u Comte'a pod wpływem kobiety. Była nią pani Taylor, którą Mill poznał, gdy jeszcze mąż pierwszy jej żył, a z którą się ożenił po śmierci tegoż w roku 1851. Żył z nią najszczęśliwiej aż do roku 1858, jej śmierci. Gomperz, tłumacz pism Milla na język niemiecki, tak się o niej wyraża z powodu odwiedzin swoich u Millów: " Piękna, ta kobieta, o postaci zarazem pełnej i drobnej, otoczona dwojgiem dzieci z pierwszego małżeństwa, brała w naszej rozmowie jaknajżywszy udział. Dorzucała do niej niekiedy olśniewający dowcip, któremu towarzyszył nieopisanie uroczy uśmiech; a nawet gdy rozmowa zeszła na tory metafizyczne, mąż jej, który słuchał jej słów niemal z nabożeństwem, zapytywał się ją o jej zdanie, które ona objawiała głosem cichym, ale w formie jasnej i skończonej". Jak wysoko ją cenił Mill, najwyraźniej wynika z dedykacyi , umieszczonej na wstępie do jednego z jego pism politycznej treści.

"O wolności" : Drogi Pamięci drogiej nieboszczki, której natchnieniu i współdziałaniu zawdzięczam wszystko, co kolwiek posiada w pisamch mych wartość, przyjaciółce i żonie, której silne poczucie prawdy i sprawiedliwości było mi najsilniejszym bodźcem, a której pochwała była mą największą nagrodą, poświęcam tę rozprawę. Jak wszystko, com od wielu lat pisał, należy należy ona tak do niej, jak do mnie; ale w tej postaci, w jakiej książkę obecnie wydaję, korzystała ona tylko w mierze bardzo niedostatecznej z nieocenio - - - -

Gdybym był w stanie wyrazić chociażby część wzniosłych myśli i szlachetnych uczuć, spoczywających w jej grobie, oddałbym światu większą przysługę, aniżeli tem wszystkiem, co kiedykolwiek jeszcze napiszę bez zachęty i pomocy ze strony niemal niedoścignionych darów jej umysłu ducha". Umarła w Awinionie. Podobnie, jak po śmierci Klotyldy de Vaux Comte urządzał co tydzien pielgrzymkę od jej grobu, także Mill zakupił w Awionionie domeczek, w ktorym co roku spędzał kilka miesięcy w pobliżu jej grobu, gdzie" szukał siły i świeżości, które miały mu uczynić znośnem życie w Anglii" bez tej ko-

"O wolności" : "Drogi Pamięci drożej nieboszczki, której natchnieniu i współdziałaniu zawdzięczam wszystko, co kolwiek posiada w pismach mych wartość, przyjaciółce i żonie, której silne poczucie prawdy i sprawiedliwości było mi najsilniejszym bodźcem, a której pochwała była mą największą nagrodą, poświęcam tę rozprawę. Jak wszystko, com od wielu lat pisał, należy należy ona tak do niej, jak do mnie; ale w tej postaci, w jakiej książkę obecnie wydaję, korzystała ona tylko w cmierze bardzo niedostatecznej z nieocenio

Gdybym był w stanie wyrazić chociażby część wzniosłych myśli i szlachetnych uczuć, spoczywających w jej grobie, oddałbym światu większą przysługę, aniżeli tem wszystkiem, co kiedykolwiek jeszcze napiszę bez zachęty i pomocy ze strony niemal niedościgniopnych darów jej ducha". Umarła w Awinionie. Podobnie, jak po śmierci Klotyldy de Vaux Comte urządzał co tydzień pielgrzymkę do jej grobu, także Mill zakupił w Awinionie domeczek, w którym co roku spędzał kilka miesięcy w pobliżu jej grobu, gdzie "szukał siły i świeżości, które miały mu uczynić znośnem życie w Anglii" bez tej ko-

biety, która, jak pisze w liście do Gomperza po jej śmierci, "była jego najdoskonalszą przyjaciółką, towarzyszką, przewodniczką nauczycielką w jednej osobie". Ona to wraz z wpływem Comte'a dokonała zwrotu z teoryi dobrze zrozumianego własnego interesu do przekonania, że obowiązek należy spełniać bezinteresownie.

Z życia Milla jeszcze godny przytoczenia fakt, że przez pewień czas, 1866-68 posłował do parlamentu angielskiego; dał się nakłonić do kandydowania dość wbrew swej woli, wychodził z założenia, że pracując w cichości naukowo lepiej potrafi ojczyźnie służyć; ale namówiono go, chociaż z gory oświadczył, że nie podda się zwykłym koniecznościom kandydowania i płacenia na ten cel pieniędzy. Wybrała go dzielnica Londynu Westminster, a po wyborze robotnicy i rzemiślnicy w uroczystym pochodzi nieśli po ulicach miasta tablicę z napisem" Idea zwyciężyła pieniądz". W trzy lata później niestety stało się na odwrót i tym razem pieniądz zwyciężył a Mill przy wyborach padł, ilustrując tem samem prawdę, że wartość człowieka i uznanie szerokich mas albo pewnych partyi politycznych są dweima rzeczami bardzo różnemi.

IX
28/5

http://rcin.org.pl/ifis/

biety, która, jak pisze w liście do Gomperza po jej śmierci, była jego najdoskonalszą przyjaciółką, towarzyszką, przewodniczką nauczycielką w jednej osobie".
Ona to wraz z wpływem Comte'a dokonała zwrotu z teorii dobrze zrozumianego własnego interesu do przekonania, że obowiązek należy spełniać bezinteresownie.

Z życia Milla jeszcze godny przytoczenia fakt, że prze pewien czas, posłował do parlamentu angielskiego; dał się nakłonić do kandydowania dość wbrew swej woli, wychodził z założenia, że pracując w cichości naukowo lepiej potrafi ojczyźnie służyć; ale namówiono go, chociaż z góry oświadczył, że nie podda się zwykłym koniecznościom kandydowania i płacenia na ten cel pieniędzy. Wybrała go dzielnica Londynu Westminster, a po wyborze robotnicy i rzemieślnicy w uroczystym pochodzi nieśli po ulicach miasta tablicę z napisem" Idea zwycięży pieniądz". W trzy lata później niestety stało się na odwrót i tym razem pieniądz zwyciężył a Mill p przy wyborach padł, ilustrując tem samem prawdę, że wartość człowieka i uznanie szerokich mas albo pewnych partyi politycznych są dwiema rzeczami bardzo różnemi.

http://rcin.org.pl/ifis/

To niepowodzenie polityczne różnie tłumaczą. Jedni widzą przyczynę w jego propagandzie za czynnem prawem wyborczem kobiet, chociaż jego żądania w tej mierze ograniczały się do tego, aby kobiety płacące podatki albo ekonomiznie samodzielne, więc fabrykantki, właścicielki realności, pracujące na własny rachnek , miały prawo wyborcze. Inni sprowadzają jego upadek do tego, że Mill narobił sobie wiele nieprzyjaciół rzrozgoryczeniem i bezwzględnością, z jaką występował przeciw partyi konserwatywnej, partyi Torysów. W debacie nad korupcyą wyborczą zarzucił im raz, że ją na wielką skalę uprawiają, a gdy mu przerywano, odrzekł: "Wszystkie stworzenia walczą bronią, ktora jest im przyrodozoną,a szanowni panowie z przeciwnej strony najlepiej się umieją obchodzić tą bronią, którą mają w kieszeni". Raz nawet rzekł, że „torysowie są z natury swej najgłupszą partyą". Takie rozgoryczenie tłumaczy się tem, że jego prace i plany spotykały się ze strony przeciwników politycznych rtylko z drwinami i szyderwstwem, bez śladu chęci zrozumienia ich. Dość, że przy ponownych wyborach upadł. O jego roli i stanowisku w parlamencie

To niepowodzenie polityczne różnie tłumaczą. Jedni widzą przyczynę w jego propagandzie za czynnem prawem wyborczem kobiet, chociaż jego żądania w tej mierze ograniczały się do tego, aby kobiety płacące podatki albo ekonomiznie samodzielne, więc fabrykantki, właścicielki realności, pracujące na własny rachunek, miały prawo wyborcze. Inni sprowadzają jego upadek do tego, że Mill narobił sobie wiele nieprzyjaciół rzrozgoryczeniem i bezwzględnością, z jaką występował przeciw partyi konserwatywnej, partyi Torysów. W debacie nad korupcyą wyborczą zarzucił im raz, że ją na wielką skalę uprawiają, a gdy mu przerywano, odrzekł: "Wszystkie stworzenia walczą bronią, która jest im przyrodzoną, a szanowni panowie z przeciwnej strony najlepiej się umieją obchodzić tą bronią, którą mają w kieszeni". Raz nawet rzekł, że „torysowie są z natury swej najgłupszą partyą". Takie rozgoryczenie tłumaczy się tem, że jego prace i plany spotykały się ze strony przeciwników politycznych rtylko z drwinami i szyderstwem, bez śladu chęci zrozumienia ich. Dość, że przy ponownych wyborach upadł. O jego roli i stanowisku w parlamencie

wyraża się Gladstone w jednym z listów tak" Wybitne zdolności Pana Milla były nam znane, nim wstąpił do parlamentu. To, co w jego postępowaniu w parlamencie nas, a przynajmniej mnie uderzało, tem była niezwykła szlachetność jego charakteru. Nazywałem go wówcas w rozmowie świętym racyonalizmu. Dla wszelkicj popbudek i motywów, którym tak często ulegają parlamenatrzyści dzięki swemu egoizmowi, był niedostępny najzupełniej. To co mówił i czynił działało w tej mierze jak kazanie. Z drugiej strony był wprawdzie filozofem, ale nie był bynajmniej pedantem. Łączył w sobie zdrowy zmysł praktyczny i życiowy takt męża stanu z wysoką samodzielnością samotnego myśliciela. Nie potrzebuję zapewniać, że jego zjawienie się w parlamecnie sprawiło mi prawdziwą radość, a jego ustąpienie prawdziwą przykrość. Ubolewam nad niem w interesie całej izby gmin. Na nas wszystkich wywierał wpływ dobroczynny. W każdej partyi w każdym kierunku polityNcznym - wyznaję to z bolem - tacy mężowie są zjaiwiskiem rzadkim". - Umarł Mill w Awinionie, 5. Maja 1873, pochowany obok żony ukochanej

wyraża się Gladstone w jednym z listów tak". Wybitne zdolności Pana Milla były nam znane, nim wstąpił do parlamentu. To, co o jego postępowaniu w parlamencie nas, a przynajmniej mnie uderzało, tem była niezwykła szlachetność jego charakteru. Nazywałem go wówczas w rozmowie świętym racyonalizmu. Dla wszelkiej popbudek i motywów, którym tak często ulegają parlamenatrzyści dzięki swemu egoizmowi, był niedostępny najzupełniej. To co mówił i czynił działało w tej mierze jak kazanie. Z drugiej strony był wprawdzie filozofem, ale nie był bynajmniej pedantem. Łączył w sobie zdrowy zmysł praktyczny i życiowy takt męża stanu z wysoką samodzielnością samotnego myśliciela. Nie potrzebuję zapewniać, że jego zjawienie się w parlamecnie sprawiło mi prawdziwą radość, a jego ustąpienie prawdziwą przykrość. Ubolewam nad niem w interesie całej izby gmin. Na nas wszystkich wywierał wpływ dobroczynny. W każdej partyi w każdym kierunku poliyNcznym - wyznaję to z bolem - tacy mężowie są zjaiwiskiem rzadkim". - Umarł Mill w Awinionie, 5. Maja 1873, pochowany obok żony ukochan

P

Pisma.

Główne znaczenie Milla leży nie tylko na polu etyki, lecz może w wyższym jeszcze stopniu na polu Logiki. Systemizacya metody badania indukcyjnego. System logki dedukcyjnej i indukcyjnej, 1843. Liczne wydania. Rozbiór filozofii Wilhelma Hamiltona, 1865. Napisał także Zasady ekonomii politycznej 1848. Dla etyki przedewszystkiem: "Utylitarianizm" w pewnym miesięczniku, Frasers Magazine w r. 1861, a potem osobno 1863. Nadto szereg pism, które traktują szereg kwestyi etyki w związku i zastosowaniu do polityki i społecznych zagadnień, jak n.p. O wolności, 1859, Rozmyślania o rządzie reprezentacyjnym, 1861, O poddaństwie kobiet. O wyzwoleniu kobiet w kwestyi kobiecej. W roku śmierci wyszła autobiografia. A w roku 1874 "Trzy rozprawy o religii", mianowicie o teizmie, o pożyteczności religii i o przyrodzie. - Ważnem jest także książka Milla o Comtcie i pozytywizmie; 1865, odbitka z Westminster Review. O ile Mill w swych poglądach politycznych daleki był od utopijnych pomysłów V Comte'a którego socyokratyę uważał za system skończnej niewoli

Pisma.

Główne znaczenie Milla leży nie tylko na polu etyki, lecz może w wyższym jeszcze stopniu na polu logiki. Systemizacya metody badania indukcyjnego. System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej, 1843. Liczne wydania. Rozbiór filozofii Wilhelma Hamiltona, 1865. Napisał także Zasady ekonomii politycznej 1848. Dla etyki przedewszystkiem: "Utylitarianizm" w pewnym miesięczniku, Frasers Magazine w r. 1861, a potem osobno 1863. Nadto szereg pism, które traktują szereg kwestyi etyki w związku i zastosowaniu do polityki i społecznych zagadnień, jak n.p. O wolności, 1859, Rozmyślania o rządzie reprezentacyjnym, 1861, w kwestyi kobiecej. W roku śmierci wyszła autobiografia. A w roku 1874 "Trzy rozprawy o religii", mianowicie o teizmie, o pożyteczności religii i o przyrodzie. - Ważnem jest także książka Milla o Comte'cie i pozytywizmie; 1865, odbitka z Westminster Review. O ile Mill w swych poglądach politycznych daleki był od utopijnych pomysłów A Comte'a którego socyokratyę uważał za system skończonej niewoli

i nieznośnej tyranii, o ile przeciw romantycznemu entuzjasmowi Comte'a w różnych kwestyach stawiał zimną, krytyczną analizę, trzeźwe rozpatrywanie danych warunków i korzystanie z nich w celu dalszego rozwoju stosunków społecznych, o tyle właśnie w sprawie uzasadnienia etyki jej fundamentu, staje na gruncie Comte'a ale właśnie Comteowskie poglądy stara się ująć w ramy analizy psychologicznej, za przykładem angielskich asocyonistów. Możbnaby w krótkości tak scharaketryzować: U Benthama przez całe życie panującym czynnikiem etycznych teoryi była głowa, a nie serce; u Comte'a w pierwszym okresie głowa, w drugom serce. U Milla w ~~pierwszym okresie głowa, a w drugiem~~ związek głowy z sercem. Zwróćmy sie tedy do jego etycznych poglądów.

Kryteryum etyczne. Całkiem utylitarne. W rozprawie o utylitarzymie tak formułuje : " Ostatecznym celem wszelkiego działania ludzkiego, najwyższem zatem dobrem w zanaczeniu filozofii starożytnej, zarówno dla jednostki jak dla ogółu jest byt jaknajmniej podelgający cierpieniom i jaknajobfitszy w przyjemność" Jodl, II, 456. Więc jest to poprostu

i nieznośnej tyranii, o ile przeciw romantycznemu en-
tu[illegible]asmowi Comte'a w różnych [illegible]estyach stawiał zimną,
krytyczną analizę, trzeźwe rozpatrywanie danych warun-
ków i korzystanie z nich w celu dalszego rozwoju sto-
sunków społecznych, o tyle właśnie w sprawie uzasadnie
nia etyki jej fundamentu, staje na gruncie Comte'a ale
właśnie Comteowskie poglądy stara się ująć w ramy ana-
lizy psychologicznej, za przykładem angielskich aso-
cyonistów. Możnaby w krótkości tak scharakteryzować:
U Benthama przez całe życie panującym czynnikiem ety-
cznych teorya była głowa, a nie serce; u Comte'a w
pierwszym okresie głowa, w drugom serce. U Milla w
pierwszym okresie głowa, a w drugiem związek głowy z
sercem. Zwróćmy się tedy do jego etycznych poglądów.

Kryteryum etyczne. Całkiem utylitarne. W rozprawie o utylitarzymie tak
formułuje : " Ostateczny cel wszelkiego działania ludz
kiego, najwyższe zatem dobro w zanaczeniu filozofii
starożytnej, zarówno dla jednostki jak dla ogółu jest
byt jaknajmniej podlegający cierpieniom i jaknajobfit
szy w przyjemność" Jodl, II, 456. Więc jest to poprost

http://rcin.org.pl/ifis/

tylko to samo, co Bentha, mówił, mianowicie największe szczęściej aknajwiększej ilości; dobro ogółu; Mill sam wyraźnie stwierdza, że nie własnego szczęscia należy szukać, lecz szczęścia największego ogółu. Tak samo jak Bentham, zajmuje on to stanowisko czysto dogmatycznie, wypowiada wyraźnie, że w sprawie ostatecznego celu działania dowodu podać nie można; ale sądzi, że można uprzytomniając sobie pewne fakty, skłaniać do uznania tego ostatecznego celu także tych, którzy nie od razu się nań godzą. Mianowicie |: Sidgwick, Hist. of eth. 245 :| cztery takie fakty: 1. Każdy człowiek pragnie przyjemności lub uwolnienia od przykrości, a pragnienie to jest proporcyonalne do wielkości przykrości względnie przyjemności. 2. Jedynym dowodem, na to, iż coś jest godne pragnienia, jest to, że istotnie to jest upragnione. 3. Własne szczęście jest zatem dla każdego człwieka czemś godnem pragnienia, jest dla niego dobrem. 4.Ogólne szczęście, szczęście ogółu jest tedy godnem pragnienia, jest dobrem dla ludzi żyjących w związku społecznem, dla ogółu ludzi.

tylko to samo, co Bentha, mówił, mianowicie największe szczęście największej ilości; dobro ogółu; Mill sam wyraźnie stwierdza, że nie własnego szczęścia należy szukać, lecz szczęścia największego ogółu. Tak samo jak Bentham, zajmuje on to stanowisko czysto dogmatycznie, wypowiada wyraźnie, że w sprawie ostatecznego celu działania dowodu podać nie można; ale sądzi, że można uprzytomniając sobie pewne fakty, skłaniać do uznania tego ostatecznego celu także tych, którzy nie od razu się nań godzą. Mianowicie |: Sidgwick, Hist. of eth. 245 :| cztery takie fakty: 1. Każdy człowiek pragnie przyjemności lub uwolnienia od przykrości, a pragnienie to jest proporcyonalne do wielkości przykrości względnie przyjemności. 2. Jedynym dowodem, na to, iż coś jest godne pragnienia, jest to, że istotnie to jest upragnione. 3. Własne szczęście jest zatem dla każdego człowieka czemś godnem pragnienia, jest dla niego dobrem. 4.Ogólne szczęście, szczęście ogółu jest tedy godnem pragnienia, jest dobrem dla ludzi żyjących w związku społecznem, dla ogółu ludzi.

Ale w zastosowaniu praktycznem tego kryteryum już Mill odbiega od Benthama i innych utylitarystów. Dla Benthama najwięcej piekącą kwestyą było zdanie sobie sprawy, które działanie daje większe, które mniejsze szczęście. Dlatego owa cała arytmetyka. Mill oczywiście także musi zastanawiać się nad pytaniem: które postępowanie jest lepsze, a które gorsze, t.j. które daje więcej szczęścia ogółowi, a które mniej; ale sposób, jakim według Milla należy na powyższe pytanie odpowiedzieć, odpowiedzieć zwałszcza na pytanie, czy w danym wypadku postępuje się dobrze czy też nie, u Milla jest zupełnie inny. U Benthama między uczuciami przyjemnemi, składającemi się na szczęście, a przykremi, składającemi się na nieszczęście, była wyłącznie różnica ilościowa. W istocie rzeczy przyjemność przy grze w kręgle i przy czytaniu pięknych wierszy jest ta sama, i tylko stopniem może się różnić. U Milla spotykamy się z uznaniem różnic jakościowych między przyjemnościami i przykrościami, tak, że nie tylko należy przekładać większą przyjemność nad mniejszą, ale także przyjemności jednego

Ale w zastosowaniu praktycznem tego kryteryum już Mill odbiega od Benthama i innych utylitarystów. Dla Benthama najwięcej piekącą kwestyą było zdanie sobie sprawy, które działanie daje większe, które mniejsze szczęście. Dlatego owa cała arytmetyka. Mill oczywiście także musi zastanawiać się nad pytaniem: które postępowanie jest lepsze, a które gorsze, t.j. które daje więcej szczęścia ogółowi, a które mniej; ale sposób, jakim według Milla należy na powyższe pytanie odpowiedzieć, odpowiedzieć zwłaszcza na pytanie, czy w danym wypadku postępuje się dobrze czy też nie, u Milla jest zupełnie inny. U Benthama między uczuciami przyjemnemi, składającemi się na szczęście, a przykremi, składającemi się na nieszczęście, była wyłącznie różnica ilościowa. W istocie rzeczy przyjemność przy grze w kręgle i przy czytaniu pięknych wierszy jest ta sama, i tylko stopniem może się różnić. U Milla spotykamy się z uznaniem różnic jakościowych między przyjemnościami i przykrościami, tak, że nie tylko należy przekładać większą przyjemność nad mniejszą, ale także przyjemności jednego

rodzaju nad przyjemności innego rodzaju. Więc, możnaby powiedzieć, nie tylko stopień, ale także wartość przyjemności różna. Więcej warta przyjemność, pochodząca z poszukiwania prawdy, aniżeli z zaspokojenia głodu; |: Martineau, II, 329 :| i tak w każdym innym wypadku. Może więc Mill, uzupełniając w ten sposób Benthama, podaje obok jego tablicy arytmetycznej przykrości i przyjemności także tablicę, któraby układała przyjemności i przykrości według ich wartości? Nie. A więc skąd wiemy, która przyjemność jest wyższa, która niższa? Jak to rozstrzygamy? Gdzie miara ? Otóż miara istnieje, a nie jest ona czemś dowolnie ustanowionem, lecz polega na pewnych przyrodzonych własnościach naszych i na doświadczeniu. Jeżeli chcemy wiedzieć, jaka przyjemność jest wyższa, nie będziemy oczywiście szukali odpowiedzi u takich istot, które jej nie znają. Aby módz powiedzieć, która z dwuch przyjemności jest wyższa, trzeba znać obie. Więc, jeżeli chodzi o wybór miedzy przyjemnościami zmysłowemi, chwilowemi a temi rozkoszami, które daje nam n.p. używanie este-

rodzaju nad przyjemności innego rodzaju. Więc, możnaby powiedzieć, nie tylko stopień, ale także wartość przyjemności różna. Więcej warta przyjemność, pochodząca z poszukiwania prawdy, aniżeli z zaspokojenia głodu; |: Martineau, II, 329 :| i tak w każdym innym wypadku. Może więc Mill, uzupełniając w ten sposób Benthama, podaje obok jego tablicy arytmetycznej przykrości i przyjemności także tablicę, któraby układała przyjemności i przykrości według ich wartości? Nie. A więc skąd wiemy, która przyjemność jest wyższa, która niższa? Jak to rozstrzygamy? Gdzie miara? Otóż miara istnieje, a nie jest ona czemś dowolnie ustanowionem, lecz polega na pewnych przyrodzonych własnościach naszych i na doświadczeniu. Jeżeli chcemy wiedzieć, jaka przyjemność jest wyższa, nie będziemy oczywiście szukali odpowiedzi u takich istot, które jej nie znają. Aby módz powiedzieć, która z dwuch przyjemności jest wyższa, trzeba znać obie. Więc, jeżeli chodzi o wybór między przyjemnościami zmysłowemi, chwilowemi a temi rozkoszami, które daje nam n.p. używanie este-

tyczne, świadome celu działanie społeczne, praca naukowa itd, nie będziemy się pytali człowieka, żyjącego w używaniu zmysłowem, ani też stosunków panujących wśród zwierząt, lecz tych, co zaznawali przyjemności obu rodzajów. A wtedy przekonamy się niechybnie, że człowiek, który doznawał kiedykolwiek rozkosze dyuchowe, rozkosze tkwiące w stosunkach społecznych, nie zechce tych rozkoszy poświęcić dla uzyskania chociażby nie przerwanego pasma rozkoszy zmysłowych. Że tak jest istotnie, i że owe duchowe rozkosze posiadają wyższą wartość od zmysłowych, wynika także niewątpliwie z faktu, że ludzie, niezaznający owych duchowych rozkoszy, lecz żyjący w ciasnem kole czysto zmysłowych przyjemności, przecież nie są z życia zadowoleni, lecz odczuwając prędzej czy później pewną czczość, próżnię, chociażby e warunki zewnętrzne, stan majątkowy, zdrowotny i sama możność zmysłowego używania istniały w całej pełni. Powraca tutaj u Milla myśl, wypowiedziana i ciągle powtarzana przez Sokratesa. Kto chce wiedzieć, ~~kto jest dobry~~ na czem polega dzielność lekarza

tyczne, świadome celu działanie społeczne, praca naukowa itd, nie będziemy się pytali człowieka, żyjącego w używaniu zmysłowem, ani też stosunków panujących wśród zwierząt, lecz tych, co zaznawali przyjemności obu rodzajów. A wtedy przekonamy się niechybnie, że człowiek, który doznawał kiedykolwiek rozkosze duchowe, rozkosze tkwiące w stosunkach społecznych, nie zechce tych rozkoszy poświęcić dla uzyskania chociażby nie przerwanego pasma rozkoszy zmysłowych. Że tak jest istotnie, i że owe duchowe rozkosze posiadają wyższą wartość od zmysłowych, wynika także niewątpliwie z faktu, że ludzie, nieznający owych duchowych rozkoszy, lecz żyjący w ciasnem kole czysto zmysłowych przyjemności, przecież nie są z życia zadowoleni, lecz odczuwają prędzej czy później pewną czczość, próżnię, chociażby o warunki zewnętrzne, stan majątkowy, zdrowotny i sama możność zmysłowego używania istniały w całej pełni. Powraca tutaj u Milla myśl, wypowiedziana i ciągle powtarzana przez Sokratesa. Kto chce wiedzieć, kto jest dobry na czem polega dzielność lekarza

albo męża stanu, nie będzie się o to pytał ani szewca ani marynarza, lecz właśnie lekarza albo męża stanu. Tak według Milla i w kwestyi wartości przyjemności nie należy się pytać, gdzie chodzi o to, co daje największą przyjemność, albo która z dwuch przyjemności jest wyższa, należy się pytać niejako rzeczoznawcę, a nie człowieka, który zna tylko jedną z tych przyjemności, które mamy porównywać. Tym więc sposobem kryteryum etyczne Milla , zrazu utyliyarne w zupełności, przyjmuje nieco odmienną postać, gdyż trzeba je uzupełnić pewnym dodatkiem: Dobrem jest to postępowanie, które prowadzi do jaknajwiększego szczęścia jaknajwiększej ilości, przyczem o tem, na czem polega to szczęście i jak je należy urzeczywistnieć, rozstrzyga zdanie tych, których doświadczenie jest najrozleglejsze a których sąd jest wskutek tego najdojrzalszy.

Sankcya. Jakże teraz wygląda kwestya sankcyi etycznej u Milla? Nie należy tego rozumieć, jak gydby w każdym poszczególnym wypadku trzeba było zwracać się z zapytaniem do owych "rzeczoznawców" etycznych. To nie jest pogląd

albo męża stanu, nie będzie się o to pytał ani szewca ani marynarza, lecz właśnie lekarza albo męża stanu. Tak według Milla i w kwestyi wartości przyjemności nie należy się pytać, gdzie chodzi o to, co daje największą przyjemność, albo która z dwuch przyjemności jest wyższa, należy się pytać niejako rzeczoznawcę, a nie człowieka, który zna tylko jedną z tych przyjemności, które mamy porównywać. Tym więc sposobem kryteryum etyczne Milla, zrazu utyliyarne w zupełności, przyjmuje nieco odmienną postać, gdyż trzeba je uzupełnić pewnym dodatkiem: Dobrem jest to postępowanie, które prowadzi do jaknajwiększego szczęścia jaknajwiększej ilości, przyczem o tem, na czem polega to szczęście i jak je należy urzeczywistnieć, rozstrzyga zdanie tych, których doświadczenie jest najrozleglejsze a których sąd jest wskutek tego najdojrzalszy.

Sankcya.

Jakże teraz wygląda kwestya sankcyi etycznej u Milla? Nie należy tego rozumieć, jak gydby w każdym poszczególnym wypadku trzeba było zwracać się z zapytaniem do owych "rzeczoznawców" etycznych. To nie jest pogląd

Milla. Ale wskutek wpływu doświadczenia, wskutek długiego rozwoju stosunków społecznych i poglądów ludzkich na to co do ogólnego dobra się naprawdę przyczynia a co nie, wywtorzyła się także pewna miara, oceniająca nasze postępowanie, pewień pogląd na wartość poszczególnych sposobów postępowania, którą się każdy z drugiej niejako ręki posługuje, nie rekurując w każdym wypadku na zasadnicze kryteryum. Porównuje Mill to postępowanie z postępowaniem żeglarzy; Wszak cała nawigacya opiera się ostatecznie na astronomicznych prawdach. Ale kapitan okrętu nie oblicza w każdym wypadku ab ovo wszystkiego, co mu potrzebne do oryentowania się, lecz wyjeżdża na pełne morze z gotowemi tablicami z almanachami nautycznemi. Takim gotowym almanachem oceny etycznej jest właśnie dla człowieka zasób jego skłonności, poglądów, wszystko to, co w nim wyrobiło wychowanie na podstawie moralnego rozwoju ludzkości. I tylko wtedy, gdy trzeba pewnego skorygowania tej oceny, modyfikacyi wskutek zmienionych albo nowych stosunków, tylko wtedy trzeba też rekurować do kwestyi,

Milla. Ale wskutek wpływu doświadczenia, wskutek dłu-
giego rozwoju stosunków społecznych i poglądów ludzkich
na to co do ogólnego dobra się naprawdę przyczynia a
co nie, wytworzyła się także pewna miara, oceniająca
dzisiaj postępowanie, pewien pogląd na wartość poszcze-
gólnych sposobów postępowania, którą się każdy z dru-
giej niejako ręki posługuje, nie rekurując w każdym
wypadku na zasadnicze kryteryum. Porównuje Mill to po-
stępowanie z postępowaniem żeglarzy; Wszak cała nawi-
gacya opiera się ostatecznie na astronomicznych pra-
wach. Ale kapitan okrętu nie oblicza w każdym wypadku
ab ovo wszystkiego, co mu potrzebne do oryentowania
się, lecz wyjeżdża na pełne morze z gotowemi tablicami
z almanachami nautycznemi. Takim gotowym almanachem
oceny etycznej jest właśnie dla człowieka zasób jego
skłonności, poglądów, wszystko to, co w nim wyrobiło
wychowanie na podstawie moralnego rozwoju ludzkości.
I tylko wtedy, gdy trzeba pewnego skorygowania tej o-
ceny, modyfikacyi wskutek zmienionych albo nowych sto-
sunków, tylko wtedy trzeba też rekurować do kwestyi,

http://rcin.org.pl/ifis/

jak się działanie w tych nowych stosunkach ma do ogól nego dobra, a wtedy też zdanie umysłów najdojrzalszych, posiadających najrozleglejszy zakres doświadczenia dzi jowegi i osobistego będzie rozstrzygało. Więc podobne postępowanie skrócone jak u Benthama.

X 30/5

Sankcya.

Zachodzi teraz pytanie, co nadaje postępowaniu w kierunki dobra ogólnego, ~~a więc postępowaniu wynikającemu~~ moc obowiązującą ? Skąd się bierze nasz obowiązek do tego, abyśmy dążyli do jaknajwiększego i jaknajwyższego szczęścia jak największej ilości ? ~~Tu wraca podobna myśl jak przy samem kryteryum.~~ Wychodzi Mill znowu od poglądów czysto ~~Benthamowskich,~~ mianowicie twierdzi, że dążenie do szczęścia ogółu daje zarazem jednostce dążącej największe możliwe szczęście. Na to py anie odpowida Mill:

|: Martineau, II, 332 :| Nikt się nie pyta, dla czego jednostka ma szukać własnego szczęścia; że ona go szuka, jest rzeczą całkiem naturalną i to dążenie do własnego szczęścia posiada dla każdego czynnik racyonalny i autorytatywny. ~~Ale właśnie~~ Wskutek tego ~~moje~~ własne szczęście ~~jes~~ każdej jednostki jest największem dobrem

http://rcin.org.pl/ifis/

jak się działanie w tych nowych stosunkach ma do ogól-
nego dobra, a wtedy też zdanie umysłów najdojrzalszych,
posiadających najrozleglejszy zakres doświadczenia dzi-
jowego i osobistego będzie rozstrzygało. Więc podobne
postępowanie skrócone jak u Benthama.

Sankcya.

Zachodzi teraz pytanie, co nadaje postępowaniu w kie-
runku dobra ogólnego, a więc postępowaniu wynikającemu
moc obowiązującą ? Skąd się bierze nasz obowiązek do
tego, abyśmy dążyli do jaknajwiększego szczęścia jak
największej ilości ? Tu wraca podobna myśl jak przy sa-
mem kryteryum. Wychodzi Mill znowu od poglądów czysto
Benthamowskich, mianowicie twierdzi, że dążenie do
szczęścia ogółu daje zarazem jednostce dążącej najwięk-
sze możliwe szczęście. Na to pytanie odpowiada Mill:
|: Martineau, II, 332 :| Nikt się nie pyta, dla czego
jednostka ma szukać własnego szczęścia; że ona go szu-
ka, jest rzeczą całkiem naturalną i to dążenie do włas-
nego szczęścia posiada dla każdego czynnik racyonalny
i autorytatywny. Ale właśnie wskutek tego moje własne
szczęście jest każdej jednostki jest największem dobrem

Ale moje własne szczęście nie jest wyższem celem, aniżeli szczęście innej jednostki, ponieważ szczęście dla każdej jednostki jest najwyższeym celem. Więc moje nie jest więcej warte od szczęścia kogokolwiek innego, czyli innemi słowy uznając własne szczęście za najwyższy cel mego działania, muszę tem samem uznawać także za taki cel szczęście wszystkich innych, i stąd właśnie płynie mój obowiązek działania w kierunku najwyższego szczęścia wszystkich. Dlatego to Mill tak ciągle kładzie nacisk na myśl, którą wyraża w twierdzeniu, że " szczęście, które tworzy kryterium utylitarne rozstrzygające, jakie postępowanie jest dobre, to nie jest szczęście działającej jednostki, lecz szczęście wszystkich wchodzących w grę jednostek; Utylitaryzm wumaga, aby jednostka była względem szczęścia własnego i obcego sędzią tak bezstronnym, jakim byłby nieinteresowany zupełnie i życzliwy świadek; a w złotem przykazaniu Jezusa Nazareńskiego możemy rozpoznać całkowity duch utylitaryzmu: Czyń innym, jak byś chciał, żeby inni czynili Tobie, oraz kochaj bliźniego swego jak siebie

Ale moje własne szczęście nie jest wyższem celem, ani-żeli szczęście innej jednostki, ponieważ szczęście dla każdej jednostki jest najwyższym celem. Więc moje nie jest więcej warte od szczęścia kogokolwiek innego, czy li innemi słowy uznając własne szczęście za najwyższy cel mego działania, muszę tem samem uznawać także za taki cel szczęście wszystkich innych, i stąd właśnie płynie mój obowiązek działania w kierunku najwyższego wszystkich. Dlatego to Mill tak ciągle kładzie nacisk na myśl, którą wyraża w twierdzeniu, że " szczęście które tworzy kryterjum utylitarne rozstrzygające, czy postępowanie jest dobre, to nie szczęście działającej jednostki, lecz szczęście wszystkich wchodzących w grę jednostek; Utylitaryzm wymaga, aby jednostka była względem szczęścia własnego i obcego sędzią tak bezstronnym, jakim byłby niezainteresowany zupełnie i życzliwy świadek; a w złotem przykazaniu Jezusa Nazareńskiego możemy ~~czytać~~ rozpoznać całkowity duch utylitaryzmu: Czyń innym, jak byś chciał, żeby inni ci czynili Tobie, oraz kochaj bliźniego swego jak siebie

samego, oto idealny wyraz etyki utylitarnej". Że to rozumowanie polega na dość przejrzystem sofismacie, to nas na razie nie obchodzi; Mill przekonany, że tym sposobem można wykazać, iż każdy ma obowiązek przyczyniania się tak samo do szczęścia ogołu, jak ma prawo szukania własnego szczęścia.

Fundament. I

Oczywiście, że fundament etyczny u Milla pozostaje w związku z takim poglądem na sankcyę. Mill musi wykazać, że istnieje w człowieku motyw albo szereg motywów, pobudzających go albo będących w korzystnych warunkach w stanie pobudzać go do takiego działania, które zmierza nie wyłącznie ani głównie do przysporzenia sobie szczęścia, lecz także do przysporzenia szczęścia innym, ogółowi. Wskazuje taki motyw, i to zupełnie zgodnie z Comtem, gdy nazywa ten motyw "poczuciem jedności, związku, z wszystkimi innemi ludźmi". To poczucie, jak Mill przyznaje, w wielu jednostkach jest znacznie słabsze od ich egoistycznych uczuć, a czasem brak go zupełnie; ale jednostki, które to poczucie posiadają, nie chcieliby się go pozbyć, uważają je za coś, bez

samego, oto idealny wyraz etyki utylitarnej". Że to u-rozumowanie polega na dość przejrzystem sofizmacie, to nas na razie nie obchodzi; Mill przekonany, że tym sposobem można wykazać, iż każdy ma obowiązek przyczyniania się tak samo do szczęścia ogółu, jak ma prawo szukania własnego szczęścia.

Fundament. Oczywiście, że fundament etyczny u Milla pozostaje w związku z takim poglądem na sankcyę. Mill musi wykazać, że istnieje w człowieku motyw albo szereg motywów, pobudzających go albo będących w korzystnych warunkach w stanie pobudzać go do takiego działania, które zmierza nie wyłącznie ani głównie do przysporzenia sobie szczęścia, lecz także do przysporzenia szczęścia innym, ogółowi. Wskazuje taki motyw, i to zupełnie zgodnie z Comtem, gdy nazywa ten motyw "poczuciem jedności, związku, z wszystkimi innemi ludźmi". To poczucie, jak Mill przyznaje, w wielu jednostkach jest znacznie słabsze od ich egoistycznych uczuć, a czasem brak go zupełnie; ale jednostki, które to poczucie posiadają, nie chciałyby się go pozbyć, uważają je za coś, bez

czego byłoby im niedobrzea to przekonanie, że motyw ten posiada tak wielkie znacznie, przekonanie to jest ostatecznem źródłem wszelkiego postępowania utylitarnego. Mill nie pojmuje rzeczy wcle tak, jak gdyby przekonanie to oznaczało, że praca nad szczęściem ogółu daje take dotyczącej jdnostce największe szczęście, lecz przeciwnie, twierdzi, że w dzisiejszem stanie społeczczeństw ludzkich, w tych niezupełnie odpowiednich warunkach ycia ludzkiego człowiek często może służyć dobrze szczęściu ogółu tylko kosztem szczęścia własnego, drogą bezwzględnego poświęcenia swych osobistych pragnień. Ale nie tylko w jakimś idelanym stanie społeczeństwa dążenie do szczęścia ogółu będzie też źródłem szczęścia własn ego, lecz już teraz, w tych niedoskonałych warunkach, " swiadoma zdolność do działania bez oglądanie się na własne szczęście jest najlepszą drogą do do osiągnięcia własnego szczęścia, o ile to w ogóle jest możliwem". Mill więc bez zastrzeżeń uznaje możność ~~działanie dla dobra ogółu nie tylko bez względu na~~ ~~własne. Korzyści, bo jedynie uznawał Bentham~~ działanie dla dobra ogółu nie tylko bez zględu na włas

czego byłoby im niedobrze to przekonanie, że motyw ten posiada tak wielkie znaczenie, przekonanie to jest ostatecznem źródłem wszelkiego postępowania utylitarnego. Mill nie pojmuje rzeczy wcale tak, jak gdyby przekonanie to oznaczało, że praca nad szczęściem ogółu daje takie dotyczącej jednostce największe szczęście, lecz przeciwnie, twierdzi, że w dzisiejszem stanie społeczeństw ludzkich, w tych niezupełnie odpowiednich warunkach życia ludzkiego człowiek często może służyć dobrze szczęściu ogółu tylko kosztem szczęścia własnego, drogą bezwzględnego poświęcenia swych osobistych pragnień. Ale nie tylko w jakimś idealnym stanie społeczeństwa dążenie do szczęścia ogółu będzie też źródłem szczęścia własnego, lecz już teraz, w tych niedoskonałych warunkach, " świadoma zdolność do działania bez oglądania się na własne szczęście jest najlepszą drogą do do osiągnięcia własnego szczęścia, o ile to w ogóle jest możliwem". Mill więc bez zastrzeżeń uznaje możność działania dla dobra ogółu nie tylko bez zględu na własne

ną korzyść, lecz nawet w przeciwieństwie do własnego, indywidaulanego szczęścia. Fundamentem jest tedy bezinteresowna życzliwość dla inych, dla otoczenia, dla całej ludzkości; całkim jak u Comte'a. Tak dalece, że Mill nawet t.zw. obowiązki względem siebie samego z takiego właśnie motywu każe spełniać. N.p. przepisy higieniczne mają być przestrzegane nie tyle we własnym interesie, ile z tego powodu, że nadwyrężając swe zdrowie, osłabiamy naszą zdolność do służenia naszym bliźnim. |: Sidgwick, hist. of eth. 246,249.:|

Fundament II na podstawie

Asocyacyonizm

Ale skąd się bierze takie bezointeresowne służenie ogółowi? Jak wytłumaczyć istnienia takiego motywu, który odgrywa u Milla rolę fundamentu etycznego? Mill przypuszcza, że altruizm jest czemś wrodzonem, ale jego fundamentem właściwie coś więcej aniżeli sam altruizm; dla samego poczucia obowiązku, obowiązku działania dla dobra innych, (Sidgwick hist of eth 250) mamy tak działać, i dlatego mówi Mill nawet niekiedy o zmyśle moralnym. Więc skąd on się bierze?. Mill uważa ten zmysł moralny nie za coś transcendentnego, za coś nadprzyrodzonego, lecz za coś natoralnego, przyrodzonego; ale nie dlatego, jakoby zmysł ten istniał od uro-

Zmysł moralny

ną korzyść, lecz nawet w przeciwieństwie do własnego, indywidualnego szczęścia. Fundamentem jest tedy bezinteresowna życzliwość dla innych, dla otoczenia, dla całej ludzkości; całkim jak u Lewesa. Tak dalece, że Mill nawet t.zw. obowiązki względem siebie samego z takiego właśnie motywu każe spełniać. N.p. przepisy higieniczne mają być przestrzegane nie tyle we własnym interesie, ile z tego powodu, że nadwyrężając swe zdrowie, osłabiamy naszą zdolność do służenia naszym bliźnim. |: Sidgwick, hist. of eth. 246,249.:|

Ale skąd się bierze takie bezinteresowne służenie ogółowi? Jak wytłumaczyć istnienia takiego motywu, który odgrywa u Milla rolę fundamentu etycznego? Mill przypuszcza, że altruizm jest czemś wrodzonem, ale jego fundament czemś więcej aniżeli sam altruizm; dla samego poczucia obowiązku, obowiązku działania dla dobra pierwszego, mamy tak działać, i dlatego mówi Mill nawet niekiedy o zmyśle moralnym. Więc skąd on się bierze? Mill uważa ten zmysł moralny nie za coś transcendentnego, za coś nadprzyrodzonego, lecz za coś naturalnego, przyrodzonego; ale nie dlatego, jakoby zmysł ten istniał od uro-

dzenia, jako coś wrodzonego, lecz dlatego, że powstaje w człowieku drogą rozwoju, odbywającego się w myśl praw koajrzenia, które są prawami takimi jak prawa przyrody. Tutaj więc łączy się utylitazrym Benthama w przekształceniu Millowkism pod wpływem Comte'a z asocyacyonizmem Hartleya. Prawa asocyacyi, a rozumie Mill przez to prawo coś cokowliek więcej aniżeli my przez zwykłe prawa kojarzenia, działa tutaj w dwojakim kierunku |: Sidgwick, hist. of. eth. 250 n. :| Działanie dla dobra ogółu, czyli jednem słowem działanie moralne daje dzięki wrodzonym skłonnościom altruistycznym i całemu szeregowi warunków, jak reakcya otoczenia etc zrazu pewną sumę zadowolenia własnego i dla tego bywa wybierane. Ale z czasem przyjemność skutków dobrego postępowanie przechodzi na samo postępowanie. N.p. dziecko zrazu czyta i mozoli się nad pisaniem, ponieważobiecana mu za to nagroda; z czasem znajduje zamiłowanie w samem czyataniu i pisaniu. Drugi kierunek, w którym działa asocyacya, następujący: Dotąd działanie dobre bywa obierane, ponieważ zrazu daje jako wy=nik przyjemność, a potem samo staje się przyjemnem,

dzeń, jako coś wrodzonego, lecz dlatego, że powsta-
w człowieku drogą rozwoju, odbijającego się w myśl
rzaw konstrenia, które są prawami takimi jak prawa ru
rody. Tutaj więc zjazy się utylitaryzm Benthama w prze
kształceniu Millowskiem pod wpływem Comte'a z asocyacyą
nizmem Hartleya. Prawa asocyacyi, a rozumie Mill przez
to prawo coś całkowitek wiązeń zmiędzy przez zwy-
kłe prawa kojarzenia, dzisia tutaj w dwojakim kierun-
ku |: Sidgwick, hist. of. eth. 250 n. :| Działanie dla
dobra ogółu, czyli tedem szowem działanie moralne
dla dzieci wrodzonym szkoła oświata altruistycznym i
całemu szeregowi warunków, jak reakcya otoczenia etc
zrazu pewną surę zadowolenia wżanego i dla tego bywa
wybierane. Ale z czasem przyłamość kurtkóm dobrego
postępowania przechodzi na samo postępowanie. N.p.
dziecko zrazu czyta i mozoli się nad piaśniem, ponie-
waz obiecana mu za to nagroda; z czasem znajduje zamiło
wanie w samem czytaniu i piaśniu. Dmugi kierunek,
Mię dzia szczęścia, pożądanej, pożądanej, pożądanej

Ale i wtedy obieramy postępowanie dobre dalego, ponieważ sprawia nam ono przyjemność, tylko że teraz ta przyjemność już sama w sobie, a nie w skutkach postępowania. Ale asoscyacya działa jeszcze w drugim kierunku: Mianowicie wykonywanie pewnej czynności dlatego że jest nam przyjemną, stwarza bardzo silną dyzpozycyę, skłonność, do jej wykonywania, a ta skłonność może nawet i wtedy nas na mocy praw nawyknienia pobudzać do owej czynności, kiedy łącząca się z nią przyjemność nie pozostaje w żadnym stosunku do ewentualnych przykrych dla jednostki działającej następstw tego postępowania. Tym sposobem bohater, męczennik może poświęcać całe swe szczęście, całe swe życie , aby przyczynić się nieco do powiększenia szczęścia drugivh. Jest to ta sama rzecz, jak ze skąpcem. Zrazu pragnie on pieniędzy, bo chce sobie zapewnić pewne wygody i przyjemności; poźniej zaś pragnie on pieniędzy nawet kosztem wygód i przyjemności. Tak więc wola ludzka, zrazu obracająca się wyłącznie w kole pragnienia własnej przyjemności i unikania przykrości, staje się z czasem

[illegible] wtedy obieramy postępowanie dobre daletgo, ponie w[illegible] sprawia nam ono przyjemn[illegible], tylko że teraz ta przyjemność już sama w sobie, a nie w skutkach postępowania. Ale asoscyacya działa jeszcze w drugim kierunku: Mianowicie wykonywanie pewnej czynności dlatego że jest nam przyjemną, stwarza bardzo silną dyzpozycyę skłonność, do jej wykonywania, a ta skłonność może nawet i wtedy nas na mocy praw nawyknienia pobudzać do owej czynności, kiedy łącząca się z nią przyjemność nie pozostaje w żadnym stosunku do ewentualnych przykrych dla jednostki działającej następstw tego postępowania. Tym sposobem bohater, męczennik może poświęcać całe swe szczęście, całe swe życie , aby przyczynić się nieco do powiększenia szczęścia drugivh. Jest to ta sama rzecz, jak ze skąpcem. Zrazu pragnie on pieniędzy, bo chce sobie zapewnić pewne wygody i przyjemności; później zaś pragnie on pieniędzy nawet kosztem wygód i przyjemności. Tak więc w ola ludzka, zrazu obracająca się wyłącznie w kole pragnienia własnej przyjemności i unikania przykrości, staje się z czasem

niezależną od tych pragnień, a nawet może się im przeciwstawić. I jeżeli człowiek zrazu czyni to lub owo, ponieważ je pragnie, to , doszedłszy do pewnego rozwoju morlanego, pragnie tego, co czyni z przekonania o tem, iż powinien czynić. Tym sposobem przy współdziałaniu całego szeregu uczuć, pojęć, przekonań, pod wpływem otoczenia, sankcyi religijnych, pragnienia , aby in-ni nas cenili i poważali etc etc wytwarza się zmysł moralny, t.j. zdolność do działania etycznego czyli do pracy nad dorbem ogółu bezinteresownie a nwet wbrew własnemu osobistemu interesowi.

Nasuwa się tu pewna wątpliwość, która nie uszła uwdze Milla. Mianowicie przyjąwszy, że takie czynniki i takie prawa kojarzenia istotnie mogą w człowieku rozwinąć ten zmysł moralny, to jakże wytłumaczyć jego początek, pierwsze zarodki tego rozwoju? Dziś, gdy wychowujemy dzieci, wiemy, jakie postępowanie mamy u nich łączyć z nagrodą, a jkie z karą. Wiemy więc, w jakim kierunku stosować świadomie i ze znajomością celu prawa kojarzenia. Ale jakże było pierwotnie? Ludźmi kierowało przecież pragnienie przyjemności, unikanie przy-

niezależną od tych pragnień, a nawet może się im prze-
ciwstawić. I jeżeli w człowieku zrazu czyni to lub owo,
ponieważ je pragnie, to , doszedłszy do pewnego rozwoju
morlanego, pragnie tego, co czyni z przekonania o tem,
iż powinien czynić. Tym sposobem przy współdziałaniu
całego szeregu uczuć, pojęć, przekonań, pod wpływem
otoczenia, sankcyi religijnych, pragnienia , aby in-ni
nas cenili i poważali etc etc wytwarza się zmysł moralny
, t.j. zdolność do działania etycznego czyli do
pracy nad dorbem ogółu bezinteresownie a nwet wbrew
własnemu osobistemu interesowi.

Nasuwa się tu pewna wątpliwość, która nie uszła uwdze
Milla. Mianowicie przyjąwszy, że takie czynniki i ta-
kie prawa kojarzenia istotnie mogą w człowieku rozwi-
nąć ten zmysł moralny, to jakże wytłumaczyć jego począ-
tek, pierwsze zarodki tego rozwoju? Dziś, gdy wychowu-
jemy dzieci, wiemy, jakie postępowanie mamy u nich łą-
czyć z nagrodą, a jkie z karą. Wiemy więc, w jakim kie-
runku stosować świadomie i ze znajomością celu prawa
kojarzenia. Ale jakże było pierwotnie? Ludzie kierowa-
li przecież pragnieniem przyjemności, unikaniem przy-

kroći; więc skąd tutaj bezinteresowność? Na to odpowiada Mill, że oczywiście zrazu było inaczej, aniżeli w społeczeństwie roziwniętem; ~~mianowi~~ ale zarzut sam upada, gdy się zważy, że Mill przyjmuje wrodzone uczucia altruistyczne. Dzięki tym uczuciom ludzie sobie i na pierwszej fazie rowoju okazywali współczucie, nie jeden przychodził drugiemu w pomoc, matka dziecki, ~~mąż żo~~ mężczyzna swej towarzyszce życia. I rychło poznano wartość takiego postępowania dla otoczenia w szerszem znaczeniu i przywiązywano do n iego ów cały szereg sankcyi, który potem coraz więcej wzmacniał te alrtuistyczne tendencye i ostatecznie doprowadził do ich uregulowania i do nadania im charakteru obowiązku moralnego, który należy pełnić dla niego samego, całkiem bezinteresownie, a nawet wbrew własnemu interesowi.

Tak się mniej więcej przedstawia całokształt zasadniczych etycznych poglądów Milla, tak wygląda utylitaryzm w tej postaci, w której stał się nad wyraz W pływowym kierunkiem współczesnej etyki. Ale już tutaj widzimy, jak dalece myśl powolnego, stopniowego rozwoju zmysłu

krości; więc skąd tutaj bezinteresowność? Na to odpowiada Mill, że oczywiście zrazu [illegible] inaczej, aniżeli w społeczeństwie roziwniętem; ~~mianowi~~ ale zarzut sam upada, gdy się zważy, że Mill przyjmuje wrodzone uczucia altruistyczne. Dzięki tym uczuciom ludzie sobie i na pierwszej fazie rowoju okazywali współczucie, nie jeden przychodził drugiemu w pomoc, matka dziecki, ~~mąż~~ mężczyzna swej towarzyszce życia. I rychło poznano wartość takiego postępowania dla otoczenia w szerszem znaczeniu i przywiązywano do niego ów cały szereg sankcyi, który potem coraz więcej wzmacniał te altruistyczne tendencye i ostatecznie doprowadził do ich uregulowania i do nadania im charakteru obowiązku moralnego, który należy pełnić dla niego samego, całkiem bezinteresownie, a ~~nawet~~ nawet wbrew własnemu interesowi.

Tak się mniej więcej przedstawia całokształt zasadniczych etycznych poglądów Milla, tak wygląda utylitarzm w tej postaci, w której stał się nad wyraz w pływowym kierunkiem współczesnej etyki. Ale już tutaj widzimy, jak dalece myśl powolnego, stopniowego rozwoju zmysłu

moralnego jest ważną dla etyki utylitarnej; a rozprawa Milla zaczęła oddziaływać na umysły, gdy na nie zaczęła oddziaływać także praca Darwina o pochodzeniu gatunków. Istotnie myśli Milla weszły w znacznej mierze w skład etyki ewolucyjnej, zwłaszcza u Spencera. Nim jednak do niej przejdziemy, chciałbym jeszcze o kilku innych rzeczach pomówić: O stanowisku Milla wobec religii, ponieważ to jest w znacznej mierze także kwestya etyczna i ponieważ trzeba nam poznać, czy Mill na tym punkcie również pozostawał pod wpływem Comte'a; po drugie chciałbym przytoczyć jeszcze głównych reprezentantów etyki utylitarnej obok Milla w czasach najnowszych, nie wdając się już w rozbiór ich poglądów.

Religia u Milla.

Otóż John Stuart Mill także pod względem wychowania religijnego ciekawym jest okazem. Twierdzi w swej autobiografii, że " jest jednym z tych rzadkich przykładów anglików, którzy nie utracili swej wiary religijnej, lecz całkiem jej w ogóle nigdy nie posiadali". Wprawdzie gdy był dzieckiem ojciec chodził z nim do kościoła, a sam Mill rozczytywał się w piśmie św. z wielkiem zamiłowaniem. Ale ojciec już bardzo wcześnie

moralnego jest ważną dla etyki utylitarnej; a rozpra-
ca Milla zaczęła oddziaływać na umysły, gdy na nie
zaczęła oddziaływać także praca Darwina o pochodzeniu
gatunków. Istotnie myśli Milla weszły w znacznej mie-
rze w skład etyki ewolucyjnej, zwłaszcza u Spencera.
Nim jednak do niej przejdziemy, chciałbym jeszcze o
dwuch rzeczach pomówić: O stanowisku Milla wobec reli-
gii, ponieważ to jest w znacznej mierze także kwestya
etyczna i ponieważ trzeba nam poznać, czy Mill na tym
punkcie również pozostawał pod wpływem Comte'a; po
drugie chciałbym przytoczyć jeszcze głównych reprezen-
tantów etyki utylitarnej obok Milla w czasach najnow-
szych, nie wdając się już w rozbiór ich poglądów.

Religia u Milla.

Otóż John Stuart Mill także pod względem wychowania
religijnego ciekawym jest okazem. Twierdzi w swej au-
tobiografii, że " jest jednym z tych rzadkich przykła-
dów anglików, którzy nie utracili swej wiary religij-
nej, lecz całkiem jej w ogóle nigdy nie posiadali".
Wprawdzie gdy był dzieckiem ojciec chodził z nim do
kościoła, a sam Mill rozczytywał się w piśmie św. z
wielkiem zamiłowaniem. Ale ojciec już bardzo wcześnie

rozstrząsać z swym synem zagadnienia religijne. Wpajał w niego przekonanie, że nie należy nigdy z pobudek religijnych zarzucić ~~zarzucać~~ jakiegokolwiek badania, że nie należy też z takichże pobudek usunąć jakiegokolwiek zagadnienia; nim nie doszło się do przekonania, że zagadnienie nie da się rozwiązać, trzeba się nad niem mozolić bez względu na jego stosunek do spraw religijnych. Co więcej: wskazywał James Mill na to i przed synem rozwijał swe poglądy, w których zasadniczą rolę odgrywała trudność pogodzenia wiary w wszechmocnego i dobrego twórcę z faktem istnienia w świecie zła moralnego i przyrodzonego. Poglądy ojca Milla utworzyły się na tym punkcie na podstawie studjum dzieła, które miało wcale inny cel: Mianowicie biskup Józef Butler 1692-1752, znany nam z wykładów zimowego półrocza napisał dzieło, wydane w r. 1736 p.t. Zgodność religii naturalnej i objawionej z ustrojem i ~~wypadkami~~ biegiem przyrody. Była to apologia i teodycea. Ale właśnie ona doprowadziła Jamesa Milla do przekonania, że taka zgodność wykazać się nie da. I myśli w ten sposób powstałe u Johna

rozstrząsać z swym synem zagadnienia religijne. Wpajał w [illegible]ego przekonanie, że nie n[illegible]eży nigdy z pobudek religijnych zarzucić ~~zarzucać~~ jakiegokolwiek badania, że nie należy też z takichże pobudek usunąć jakiegokolwiek zagadnienia; nim nie doszło się do przekonania, że zagadnienie nie da się rozwiązać, trzeba się nad niem mozolić bez względu na jego stosunek do spraw religijnych. Co więcej: wskazywał James Mill na to i przed synem rozwijał swe poglądy, w których zasadniczą rolę odgrywała trudność pogodzenia wiary w wszechmocnego i dobrego twórcę z faktem istnienia w świecie zła moralnego i przyrodzonego. Poglądy ojca Milla utworzyły się na tym punkcie na podstawie studjum dzieła, które miało wcale inny cel: Mianowicie biskup Józef Butler, znany nam z wykładów zimowego półrocza napisał dzieło, wydane w r. 1736 p.t. Zgodność religii naturalnej i objawionej z ustrojem i wypadkami przyrody. Była to apologia i teodycea. Ale właśnie ona doprowadziła Jamesa Milla do przekonania, że taka zgodność wykazać się nie da. I myśli w ten sposób powstałe u John

Milla znowu spotykamy. W pismach za życia wydanych John St. Mill bardzo rzadko dotyka kwestyi religijnych. Nie jakgdyby nie miał cywilnej odwagi wyrażania swych poglądów, bo zaraz zobaczymy, że ją miał, lecz dlatego że uważał problemat religijny za nader trudny i nie doszedł do zupełnie zamkniętego i wykończonego na ten problemat poglądu. A sam o sobie mówi, że nie oszczędza wprawdzie żadnego przesądu, lecz zwalcza zawsze tylko jedden po drugim |: Höffding, II, 480:| Że za życia Milla wyszły już na jaw poglądy niektóre, bardzo wolnomyślne, dowodzi jego książka o filozofii Hamiltona. Zwalcza w niej dwa poglądy: Jeden, broniony przez teologów i wielu filozofów, także przez Schellinga i Hegla, jakoteż Coleridge'a, a głoszący, że można drogą ścisłego i apriorycznego rozumowania dojść do pojęcia istoty absolutnej i wszechmocnej, która jest i początkiem i celem wszechrzeczy. Mill przeciw temu podnosi, że trzeba wyjść nie z apriorycznych założeń, lecz i w kwestyi Boga trzeba się opierać na danych empirycznych, i że tylko z rozważania przyrody można do pojęcia

4/V

i do przekonania że istnieje

Milla znowu spotykamy. W pismach za życia wydanych John St. Mill bardzo rzadko dotyka kwestyi religijnych Nie jakgdyby nie miał cywilnej odwagi wyrażania swych poglądów, bo zaraz zobaczymy, że ją miał, lecz dlatego że uważał problemat religijny za nader trudny i nie doszedł do zupełnie zamkniętego i wykończonego na ten problemat poglądu. A sam o sobie mówi, że nie oszczędza wprawdzie żadnego przesądu, lecz zwalcza zawsze tylko jeden po drugim |: Höffding, II, 430: | Że za życia Milla wyszły już na jaw poglądy niektóre, bardzo wolnomyślne, dowodzi jego książka o filozofii Hamiltona. Zwalcza w niej dwa poglądy: jeden, broniony przez teologów i wielu filozofów, także przez Schellinga i Hegla, jakoteż Coleridge'a, a głoszący, że można drogą ścisłego i apriorycznego rozumowania dojść do pojęcia istoty absolutnej i wszechmocnej, która jest i początkiem i celem wszechrzeczy. Mill przeciw temu podnosi, że trzeba wyjść nie z apriorycznych założeń, lecz i w kwestyi Boga trzeba się opierać na danych empirycznych, i że tylko z rozważania przyrody można do pojęć

Boga dojść. Zdaje się, że Mill wierzył w tę możność, skoro w dziele o Comtcie i pozytywizmie twierdzi, że nawet w trzeciej, pozytywnej fazie ludzkości pozostaje szereg kwestyi nierozwiązanych, a domagających się od powiedzi, że można wyznawać pewne przekonanie teologiczne, byle by one były tak sformułowane, iżby nie istniała sprzeczność między niemi i tem, czego nas uczy doświadczenie. Drugi pogląd energicznie przez Milla zwalczany, był właśnie przez Hamiltona głoszony i polegał na przekonaniu, że człowiek musi wierzyć w istotę absolutną, chociażby naukowy rozbiór pojęcia takiej istoty prowadził do wewnętrznych sprzeczności i do konsekwencyi, niezgodnych z ludzkiemi pojęciami etycznemi ; a należy wierzyć mimo tych trudności, ponieważ do Boga nie stosuje się nasza ludzka logika i etyka. Na takie zapatrywanie odpowiada Mill w swej Examination: " Jeżeli zamiast dobrej nowiny, że istnieje istota, posiadająca w niepojęty dla nas sposób wszystkie zalety, które może pomyśleć sobie najwyżej sięgająca myśl ludzka, mówią mi, że światem rządzi istota, której wła

Boga dojść. Zdaje się, że Mill wierzył w tę możność, skoro w dziele o Comtcie i pozytywizmie twierdzi, że nawet w trzeciej, pozytywnej fazie ludzkości pozostaje szereg kwestyi nierozwiązanych, a domagających się odpowiedzi, że można wyznawać pewne przekonanie teologiczne, byle by one były tak sformułowane, iżby nie istniała sprzeczność między niemi i tem, czego nas uczy doświadczenie. Drugi pogląd energicznie przez Milla zwalczany, był właśnie przez Hamiltona głoszony i polegał na przekonaniu, że człowiek musi wierzyć w istotę absolutnej, chociażby naukowy rozbiór pojęcia takiej istoty prowadził do wewnętrznych sprzeczności i do konsekwencyi, niezgodnych z ludzkiemi pojęciami etycznemi; a należy wierzyć mimo tych trudności, ponieważ do Boga nie stosuje się nasza ludzka logika i etyka. Na takie zapatrywanie odpowiada Mill w swej Examination: " Jeżeli zamiast wesołej nowiny, że istnieje istota, posiadająca w niepojęty dla nas sposób wszystkie zalety, które może pomyśleć sobie najwyżej sięgająca myśl ludzka, mówią mi, że światem rządzi istota, której wła

 109

sności są nieskończone, chociaż nie wiemy, jakie to są własności, tak samo jak nie wiemy, jakimi zasadami owa istota kieruje się w swem działaniu, tylko że najwyższa dająca się pomyśleć moralność ludzka zasad owych nie aprobuje, - jeżeli tego mi ktoś dowiedzie, to będę znosił swój los tak dobrze, jak potrafię. Jeżeli mi jednak mówią, że mam w to wszystko wierzyć, a zarazem nadać tej istocie nazwy, które są wyrazem najwznioślejszej ludzkiej moralności, to rzekną bez ogródek, że że tak czynić poprostu nie chcę. Chociażby taka istota miała nade mną nie wiedzieć jaką władzę, przecież jednej rzeczy nie dokaże i do jednego zmusić mnie nie potrafi, : nie potrafi mnie zmusić, abym jej oddawał cześć i do niej się modlił. Nigdy nie nazwę dobrą istoty, która nie jest taką, jaką są istoty ludzkie, gdy je nazywam dobremi ; a jeżeli taka istota może mnie wtrącić w piekło, to dobrze, pójdę do piekła".

Za te słowa Mill musiał połykać wiele goryczy ze stron politycznych i innych przeciwników; dowodzą one, że mu odwagi cywilnej nie brakło; A ci przeciwnicy, zwłaszcza

sności są nieskończone, chociaż nie wiemy, jakie to
są własności, tak samo jak nie wiemy, jakimi zasadami
owa istota kieruje się w swem działaniu, tylko że naj-
wyższa dająca się pomyśleć moralność ludzka zasad owych
nie aprobuje, - jeżeli tego mi ktoś dowiedzie, to bę-
dę znosił swój los tak dobrze, jak potrafię. Jeżeli mi
jednak mówią, że mam w to wszystko wierzyć, a zarazem
nadać tej istocie nazwy, które są wyrazem najwznioślej-
szej ludzkiej moralności, to rzekną bez ogródek, że
że tak czynić poprostu nie chcę. Chociażby ~~owa~~ Lub istota
miała nade mną nie wiedzieć jaką władzę, przecież je-
dnej rzeczy nie dokaże i do jednego zmusić mnie nie
potrafi, : nie potrafi mnie zmusić, abym mu oddawał
cześć i do niej się modlił. Nigdy nie nazwę dobrą isto-
ty, która nie jest taką, jaką są ~~inne~~ istoty ludzkie,
gdy je nazywam dobremi ; a jeżeli taka istota może
mnie wtrącić w piekło, to dobrze, pójdę do piekła".
Za te słowa Mill musiał połykać wiele goryczy ze stron
politycznych i innych przeciwników; dowodzą one, że mu
odmówi cywilnej nie brakło; A ci przeciwnicy, zwłaszcza

o ile biyli księżmi lub klerykałami, brali nawet Milla za słowo, i jedna z gazet klerykalnych po jego śmierci napisała: "Smierć jego nie jest dla nikogo stratą; wszak mimo gładkosci, jego wystąpienia był to ~~to osoba~~ gruby niedowiarek i człowiek ~~osoba~~ bardzo niebezpieczny. Im prędzej "luminarze myśli" dostają się tam, gdzie on już się dostał, tem lepiej będzie to zarówno ~~tak~~ dla kościoła jak dla państwa". Tak pisał dziennik, reprezentujący idee religii, która nazywa się religią miłości, i która uczy: „Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni". Nie spodziewała się ta reprezentantka puszczyków i kumoszek, że Mill w rękopiśmie pozostawił trzy rozprawy, które znacznie obszerniej wyłuszczają jego poglądy na religię teistyczną, i że chociażby nawet Mill poszedł był istotnie do piekła, nie poszły z nim jego papiery i książki, które tak samo jak jego myśli pozostały na na ziemi i w księgarniach dla każdego dostępne. A w tych rozprawach rozwija myśli, które naturalne pachną kacerstwem i pogaństwem. Punktem wyjścia tych myśli jest dylemat pewień . Mill zwraca bowiem uwagę, że for

o ile biyli księżmi lub klerykałami, brali nawet Milla za [illegible]wo, i jedna z gazet klery[illegible]lnych po jego śmierci napisała: "Śmierć jego nie jest dla nikogo stratą; wszak mimo gładkości, jego wystąpienia była ~~to osoba~~ gruby niedowiarek i osoba bardzo niebezpieczny. Im prędzej "luminarze myśli" dostają się tam, gdzie on już się dostał, tem lepiej będzie to ~~tak~~ dla kościoła jak dla państwa". Tak pisał dziennik, reprezentujący idee religii, która nazywa się religią miłości, i która uczy: „Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni". Nie spodziewała się ta reprezentantka puszczyków i kumoszek, że Mill w rękopiśmie pozostawił trzy rozprawy, które znacznie obszerniej wyłuszczają jego poglądy na religię teistyczną, i że chociażby nawet Mill poszedł był istotnie do piekła, nie poszły z nim jego papiery i książki, które tak samo jak jego myśli pozostały na na ziemi i w księgarniach dla każdego dostępne. A w tych rozprawach rozwija myśli, które naturalne pachną kacerstwem i pogaństwem. Punktem wyjścia tych myśli jest dylemat pewień . Mill zwraca bowiem uwagę, że for

my religii, współcześnie najbardziej wpływowych, opierają się na pojęciu Boga, istoty absolutnej, które jednoczy w sobie dwie strony różne: z jednej strony jest ona etycznym iideałem doskonałości, z drugiej strony u twórcą świata, więc potęgą kosmiczną. (Platon - Arystoteles) Wiara w taki ideał dsokonałości, zarazem wszechpotężny, ma bardzo doniosłe znaczenie i może wywierać, jak to wyraźnie Mill uznaje, wpływ nader dobroczynny ; ale wiara ta zdaniem Milla utrzymać się nie da, jest tylko czemś przemijającem, ponieważ w miarę, jak sie rozum ludzki rozwija i i coraz więcej rozszerza, zabraknienajważniejszych warunków, potrzebnych do utrzymania tej wiary. |: Jodl, II, 487 :| Porównując bowiem ogół tych własności, cech i przymiotów, które chrześciańska teologia przypisuje Bogu, czyniąc z niego najwyższy ideał etyczny, z wynikami, do których nas prowadzi krytyczny roz biór biegu przyrody, sprzyjającej silnym, a urągającej słabym, jakoteż rozważania losów życia ludzkiego, dochodzimy niechybnie do do dylenatum którego oba człony są w równej mierze zgubne dla religijno-etycznego

my religii, współcześnie najbardziej wpływowych, opierają się na pojęciu Boga, istoty absolutnej, które jednoczy w sobie dwie strony różne: z jednej strony jest ona etycznym ideałem doskonałości, z drugiej strony w twórcą świata, więc potęgą kosmiczną. Wiara w taki ideał doskonałości, zarazem wszechpotężny, ma bardzo doniosłe znaczenie i może wywierać, jak to wyraźnie Mill uznaje, wpływ nader dobroczynny ; ale wiara ta zdaniem Milla utrzymać się nie da, jest tylko czemś przemijającem, ponieważ w miarę, jak się rozum ludzki rozwija i coraz więcej rozszerza, zabraknie najważniejszych warunków, potrzebnych do utrzymania tej wiary. |: Jodl, II, 487 :| Porównując bowiem ogół tych własności, cech i przymiotów, które chrześcijańska teologia przypisuje Bogu, czyniąc z niego najwyższy ideał etyczny, z wynikami, do których nas prowadzi krytyczny rozbiór biegu przyrody, sprzyjającej silnym, a urągającej słabym, jakoteż rozważania losów życia ludzkiego, dochodzimy niechybnie do do dylematu którego oba człony są w równej mierze zgubne dla religijno-etycznego

poglądu. Albo ów wszechpptężny czynnik, który świat stworzył i nim rządzi, nie jest istotą pod względem etycznym doskonałą, jaką go chce mieć religia, i jaką ǩ każe nam bez zastrzeżeń czcić, albo też owa istota najdoskonalsza pod względem etycznym nie odgrywa owej decydującej i wszechpotężbej roli wobec wszechświata lecz jest tylko rodzajem demiurga, znajdującego się wobec pewnych warunków swego działania, wobec materyału danego, z którego stara się utworzyć formy najlepsze, jak się właśnie w tych ograniczających warunkkach utworzyć dają. Obierając pierwszy człon dylematu, odbieramy Bogu znaczenie etyczne, które w religii posiada; wtedy bowiem mamy do czynienia z istotą, której postępowanie nie odpowiada naszym przekonaniom o działaniu kierowanem motywami etycznemi w stopniu najwhższym. Obierając drugą ewentualność, możemy i nadal czcić Boga jako najwyższą doskonałość etyczną, albowim wtdy wszystko, co w świecie jest niedsokonałe i nie odpowiada naszym wymogom względem istoty najdoskonalszej, możemy złożyć na karb warunków, krępujących ją

http://rcin.org.pl/ifis/

poglądu. Albo ów wszechpotężny czynnik, który świat stworzył i nim rządzi, nie jest istotą pod względem etycznym doskonałą, jaką go chce mieć religia, i jaką każe nam bez zastrzeżeń czcić, albo też owa istota najdoskonalsza pod względem etycznym nie odgrywa decydującej i wszechpotężnej roli wobec wszechświata lecz jest tylko rodzajem demiurga, znajdującego się wobec pewnych warunków swego działania, wobec materyału danego, z którego stara się utworzyć formy najlepsze, jak się właśnie w tych ograniczających warunkach utworzyć dają. Odbierając pierwszy człon dylematu, odbieramy Bogu znaczenie etyczne, które w religii posiada; wtedy bowiem mamy do czynienia z istotą, której postępowanie nie odpowiada naszym przekonaniom o działaniu kierowanem motywami etycznemi w stopniu najwyższym. Odbierając drugą ewentualność, możemy i nadal czcić Boga jako najwyższą doskonałość etyczną, albowiem wtedy wszystko, co w świecie jest niedoskonałe i nie odpowiada naszym wymogom względem istoty najdoskonalszej, możemy złożyć na karb warunków, krępujących ją

w jej działaniu. Ale wtedy powstaje kwestya, czy taka w swem działaniu ograniczona istota, taki demiurg, czyni zadość potrzebom religijnym, skoro nie jest już wszechmocnym twórcą i kierownikiem świata ? I czy może my podać argumenty, skłaniające nas do przyjęcia takiej istoty, która chciała mieć świat innym, aniżeli jest on rzeczywiscie ? Mill sam odnosił się do takiej wiary w demiurga dość symaptycznie, uważał ją za hipotezé, z której płyną bardzo potężne motywa etycznego działania. Mianowicie wierząc w taką walkę między pierwiastkiem etycznie idealnym a pierwiastkiem drugim, który tamtemu przekszadza w urzeczywistnianiu dążeń najidelanych, człowiek może mieć to wzniosłe uczucie, że jest współpracownikiem czynnika idealnego, poczucie k óre tylko kosztem przyjęcia sprzeczności da sie pogodzić z wiarą w istotę wszechpotęnża |: Höffdung, II, 482: | Sledząc biegu przyrody, szukając śladów takiego kierunku, który zmierza ku ogólnemu dobru, ku uszczęśliwainiu istotyu żyjących, można odkryć zamiary owego demiurga etycznie doskonałegoa działając także w tym kierunku, można sie do uszczęśliwienia wszystkich

http://rcin.org.pl/ifis/

w jej działaniu. Ale wtedy powstaje kwestya, czy taka w [illegible]em działaniu ograniczona [illegible]ota, taki demiurg, czyni zadość potrzebom religijnym, skoro nie jest już wszechmocnym twórcą i kierownikiem świata ? I czy może my podać argumenty, skłaniające nas do przyjęcia takiej istoty, która chciała mieć świat innym, aniżeli jest on rzeczywiście ? Mill sam odnosił się do takiej wiary w demiurga dość sympatycznie, uważał ją za hipotezę, z której płyną bardzo potężne motywa etycznego działania. Mianowicie wierząc w taką walkę między pierwiastkiem etycznie idealnym a pierwiastkiem drugim, który tamtemu przekszadza w urzeczywistnianiu dążeń najidelanych, człowiek może mieć to wzniosłe uczucie, że jest współpracownikiem czynnika idealnego, poczucie k óre tylko kosztem przyjęcia sprzeczności da się pogodzić z wiarą w istotę wszechpotężną |: Höffdung, II, 482: | Śledząc biegu przyrody, szukając śladów takiego kierunku, który zmierza ku ogólnemu dobru, ku uszczęśliwainiu istotyu żyjących, można odkryć zamiary owego demiurga etycznie doskonałegoa działając także w tym kierunku, można sie dł uszczęśliwienia wszystkich

przyczyniać. Myśl, iż człowiek powołany jest do tego, aby walczył w obronie dobrego i działał dla jego zwycięstwa, to zasadniczą myśl przyszłej religii. Wiedział jednak Mill doskonale, że to są rzeczy wiary, że taki dualizm manicheowski nie da się także udowodnić, i przytoczone poglądy znaczą jedynie, że z dwuch ewentualności przytoczonego powyżej dylematu druga strona była Millowi sympatyczniejsza od pierwszej. ~~Jakkolwiek jedn~~ Wszelako Mill nie przywiązuje do tej hipotezy takiego znaczenia, aby od niej były zawisłe jego inne poglądy na religię; a zajmuje się religią jeszcze z innego punktu widzenia. Mianowicie wykazawszy, że tkwiące na dnie religii potocznej sprzeczności czynią ją niemożebną do przyjęcia dla umysłów logicznie i krytycznie myślących, zapytuje się, czy przecież nie jest ona czynnikiem tak potężnym i ważnym w życiu ludzkiem, że należałby raczej pracować nad zakryciem owych sprzeczności, nad jakiemś ich zasłonieciu, aniżeli nad bezwzględenm jej wykryciu ? Odpowiada na to pytanie stanowczem "nie"!. Wpływ religii na życie niezmiernie ważny; uczy tego historya . Ale uczy ona zarazem, że wpływ ten nie zawsze

przyczyniać. Myśl, iż człowiek powołany jest do tego, aby walczył w obronie dobrego, działał dla jego zwycięstwa, to zasadnicza myśl przyszłej religii. Wiedział jednak Mill doskonale, że to są rzeczy wiary, że taki dualizm manicheowski nie da się także udowodnić, i przytoczone poglądy znaczą jedynie, że z dwuch ewentualności przytoczonego powyżej dylematu druga strona była Millowi sympatyczniejsza od pierwszej. Jakkolwiek jednak Wszelako Mill nie przywiązuje do tej hipotezy takiego znaczenia, aby od niej były zawisłe jego inne poglądy na religię; a zajmuje się nią jeszcze z innego punktu widzenia. Mianowicie wykazawszy, że tkwiące na dnie religii potocznej sprzeczności czynią ją niemożebną do przyjęcia dla umysłów logicznie i krytycznie myślących zapytuje się, czy przecież nie jest ona czynnikiem tak potężnym i ważnym w życiu ludzkiem, że należałby raczej pracować nad zakryciem owych sprzeczności, nad jakiemś ich zasłonieciu, aniżeli nad bezwzględnem jej wykryciu ? Odpowiada na to pytanie stanowczem "nie"!. Wpływ religii na życie niezmiernie ważny; uczy tego historya . Ale uczy ona zarazem, że wpływ ten nie zawsze

był dobroczynny, a niektóre postępy etyczne musiałyso-
bie wywalczyć uprawnienie i uznanie nawet wbrew panu-
jących w religii pojęciom, jak n.p. pojęcie toleran-
cyi dla przekonań, pojęcie wolności sumienia. Wszak za
sada ta jeszcze dizisja przez kościół katolicki bywa
ot warcie, tak jak przez prawosławny zwalczana, a prze
wyznania protestanckie w praktyce i więcej skrycie.
Z crdrugiej jednak strony nie można zaprzeczyć, że i w
pojęcicach etyki religijnej dokonywa się powolny postęp
tak że może przecież mimo ich niedoskonałości należały
ich stredz jako dzwigni moralności ogólno-ludzkiej.
~~Przyjmijmy tedy, mówi Mill, że religia ustawicznie się
zbliża do najwyższego udoskonalenia; czy i wtedy~~ I
znowu odpowiada nie. Głównym powodem tej odpowieczi
przeczącej jest myśl, iż powiązanie pojęć etycznych z
pewnemi woierzeniami religijnemi zawiera w sobie wielk
kie niebezpieczeństwo, mianowicie każda religia ma
charakter dogmatyczny, nie dopuszcza dorbowolnie zmian
i modyfikacyi a zupełnie usuwa swe poglądy z pod kry-
tyki. Tam gdzie etyka z religią związana, dotyczy to

był dobroczynny, a niektóre postępy etyczne musiały sobie wywalczyć uprawnienie i uznanie nawet wbrew panujących w religii pojęciom, jak n.p. pojęcie tolerancyi dla przekonań, pojęcie wolności sumienia. Wszak zasada ta jeszcze dzisiaj przez kościół katolicki bywa ot warcie, tak jak przez prawosławny zwalczana, a przez wyznania protestanckie w praktyce i więcej skrycie.

Z drugiej jednak strony nie można zaprzeczyć, że i w pojęciach etyki religijnej dokonywa się powolny postęp tak że może przecież mimo ich niedoskonałości należały ich stredz jako dzwigni moralności ogólno-ludzkiej.

~~Przyjmijmy tedy, mówi Mill, że religia ustawicznie się zbliża do najwyższego udoskonalenia; czy i wtedy I~~ znowu odpowiada nie. Głównym powodem tej odpowiedzi przeczącej jest myśl, iż powiązanie pojęć etycznych z pewnemi wierzeniami religijnemi zawiera w sobie wielkie niebezpieczeństwo, mianowicie każda religia ma charakter dogmatyczny, nie dopuszcza dorbowolnie zmian i modyfikacyi a zupełnie usuwa swe poglądy z pod krytyki. Tam gdzie tetyka z religią związana, dotyczy to

także pojęć etycznyc, i wtedy albo niepodobna doskonalić tych niewzruszalnych pojęć etycznyc, albo też każde naruszenie ich zarazem narusza zasadnicze ich podstawy. Natomiast, jeżeli zapytamy się, czem właściwie wywiera ereligia swoj dodatni wpływ etyczny, to znajdziemy, że czyni to głównie drogąs trzech czynników, mianowicie autorytetu, opinii publicznej i wychowania. Otóż zdaniem Milla każdy system norm życiowych musi się temi czynnikami posłufgiwać, jeżeli chce mieć istetny i trwały wpływ na życie ludzkie; ale nie można dowieść, że te czynniki tylko wtedy skuteczne, jeżeli oparte są na tle religijnem. Wszak często właśnie działają w kierunku przeciwnym religijnemu. A podobnie ma się rzecz, jeżeli rozważać będziemy religię nie jako wychowawczynią ludzkoáci, lez jako środek kulturny i cywilazycyjny dostarczający ludzkośći szeregu najważniejszych czynników światopoglądu. Ale i te czynniki nie koniecznie muszą posiadać tło religijne. Mogą wywierać swój wpływ bez tego poparcia, tak jak prawdy nakowe, przyjmowane powszechnie, chociaż nie poparte powoływaniem się na obajaiwenie. !: Jodl, II. 4911.

także pojęć etycznyc, i wtedy albo niepodobna doskonalić tych niewzruszalnych pojęć etycznyc, albo też każde naruszenie ich zarazem narusza zasadnicze ich podstawy. Natomiast, jeżeli zapytamy się, czem właściwie wywiera ereligia swój dodatni wpływ etyczny, to znajdziemy, że czyni to głównie drogą trzech czynników, mianowicie autorytetu, opinii publicznej i wychowania. Otóż zdaniem Milla każdy system norm życiowych musi się temi czynnikami posługiwać, jeżeli chce mieć istotny i trwały wpływ na życie ludzkie; ale nie można dowieść, że te czynniki tylko wtedy skuteczne, jeżeli oparte są na tle religijnem. Wszak często właśnie działają w kierunku przeciwnym religijnemu. A podobnie ma się rzecz, jeżeli rozważać będziemy religię nie jako wychowawczynią ludzkości, lez jako środek kulturny i cywilazycyjny dostarczający ludzkości szeregu najważniejszych czynników światopoglądu. Ale i te czynniki nie koniecznie muszą posiadać tło religijne. Mogą wywierać swój wpływ bez tego poparcia, tak jak prawdy naukowe, przyjmowane powszechnie, chociaż nie poparte powoływaniem się na obajaiwenie. |: Jodl, II, 4911.

75

Ale czy religia, jeśli niejest konieczną, nie jest czemś tak cennem, że nie wolno jej niszczyć ? A chodzi tu o wartość, którą posiada ze względu na wrodzone duszy ludzkiej dążenie do czegoś wyższego, co byj ą wzno siło ponad szarą codzienną rzeczywistość, co by ją mohło owiać tchnieniem poezyi czynników niedoczesnych? Czy można zarówno ów spokój duszy jako owo wzniosłe uczucia, które daje nam religia, zastąpić czemś innem? A na to pytanie odpowiada Mill w duchu dobrze nam znanym: Stanowczo i z zapałem broni poglądu, że możemy stworzyć nową religię drogą idealizowania życia ziemskiego i wzbudzania w sobie przekonania od możności ciągłego doskonalenia tego życia. Religia taka nie gorzej od wiary w istoty nadziemskie potrafi nadać naszej uczuciowości polot idealny, i może lepiej od dotychczasowej religii przyczyni się do uszlachetnienia ludzkości, jeżeli tylko należyte znajdzie poparcie w wychowaniu. Oto Comte'owska religia ludzkości: ścisłe zespolenie się duchowe każdego człowieka z całością rodzaju ludzkiego i z ogółem jego minionych i przyszłych zdobyczy kulturalnych. || Mill dla takiego pogla

Ale czy religia, jeśli niejest konieczną, nie jest czemś tak cennem, że nie wolno jej niszczyć ? A chodzi tu o wartość, którą posiada ze względu na wrodzone duszy ludzkiej dążenie do czegoś wyższego, co by ą wzniosło ponad szarą codzienną rzeczywistość, co by tę mohło owiać tchnieniem poezji czynników niedoczesnych? Czy można zarówno ów spokój duszy jako owo wzniosłe uczucia, które daje nam religia, zastąpić czemś innem? A na to pytanie odpowiada Mill w duchu dobrze nam znanym: Stanowczo i z zapałem broni poglądu, że możemy stworzyć nową religię drogą idealizowania życia ziemskiego i wzbudzania w sobie przekonania o możności ciągłego doskonalenia tego życia. Religia taka nie gorzej od wiary w istoty nadziemskie potrafi nadać naszej uczuciowości polot idealny, i może lepiej od dotychczasowej religii przyczyni się do uszlachetnienia ludzkości, jeżeli tylko należyte znajdzie poparcie w wychowaniu. Oto Comte'owska religia ludzkości: ściałe zespolenie się duchowe każdego człowieka z całością rodzaju ludzkiego i z ogółem jego minionych i przyszłych zdobyczy kulturalnych. Mill dla takiego poglą-

żąda i używa wyrazu religia, ale nie z tych względów etymologicznych, jak Comte. Przeciwnie. Uzasadnia to inaczej: |: Höffding, II, 484 :| Religia ma coś wspólnego z poezyą, mianowicie źródłem obu jest owa potrzeba idealizowania, dostarczenia duchowi czegoś, co go podnosi ponad powszedniość i ciasne, przykre, czasem wprost bolesne sprawy życiowe. Srodkiem do tego twórczość wyobraźni, tak w poezyi, jak w religii. Ale różni się religia od poezyi głównie tem, że stwarza nietyle ideały kontemplacyjne, ile praktyczne, t.j. nadaje ona naszemu życiu, działaniu, pragnieniu kierunek ku celom idelnym, napełnia praktyczną stronę życia jakąś treścią, leżącą poza ciasną sferą czysto osobistym względów, wiąże życie jednostki z jakiemś życiem wyższem, szerszem, pełniejszem. Otóż takie zadanie właśnie może najlepiej spełnić owo poczucie solidarności w całym rodzajem ludzkości i dążenie do doskonalenia życia tego rodzaju; spełnia ona to zadanie równie dobrze, jak najwyższe formy zwykłej religii, a lepeij aniżeli liczne jej mniej doskonałe formy. Wyższość tej religii ludzkości nad innemi polega na tem, że

żąda i używa wyrazu religia, a le nie z tych względów etymologicznych, jak Comte. Przeciwnie. Uzasadnia to ż naczej: |: Höffding, II, 484 :| Religia ma coś wspólnego z poezyą, mianowicie źródłem obu jest owa potrzeba idealizowania, dostarczenia duchowi czegoś, co go podnosi ponad powszedniość i ciasne, przykre, czasem wprost bolesne sprawy życiowe. Srodkiem do tego twórczość wyobraźni, tak w poezyi, jak w religii. Ale różni się religia od poezyi głównie tem, że stwarza nietyle ideały kontemplacyjne, ile praktyczne, t.j. nadaje ona naszemu życiu, działaniu, pragnieniu kierunek ku celom idelnym, napełnia praktyczną stronę życia jakąś treścią, leżącą poza ciasną sferą czysto osobistych względów, wiąże życie jednostki z jakiemś życiem wyższem, szerszem, pełniejszem. Otóż takie zadanie właśnie może najlepiej spełnić owo poczucie solidarności w całym rodzajem ludzkości i dążenie do doskonalenia życia tego rodzaju; spełnia ona to zadanie równie dobrze, jak najwyższe formy zwykłej religii, a lepiej aniżeli liczne jej mniej doskonałe formy. Wyższość tej religii ludzkości nad innemi polega na tem, że

http://rcin.org.pl/ifis/

nie zawiera ona w sobie tej ustawicznej troski o własne zbawienie, odgrywającej tak wielkie rolę w religiach pozytwynych i będącej jednej z wielkich przeszkód do rzetelnego umorolaniania; po drugie zaś wolna jest religia ludzkości od konkfliktu między logiką i etyką od owego dilematu, nieuniknionego dla każdej religii, która zamiast na pojęciu ludzkości opiera się na pojęciu Boga. Co prawda, z jednej bardzo wanej rzeczy ta religia ludzkości rezydgnuje bezwzględnie: z wiary w życie pośmiertne, której to wiary człöwiek zwykł się trzymać z wszystkich sił. która jest mu pociechą w krzywdach i cierpeniach życia ziemskiego. A myśl, że człowiek umierając, ginie cały, że żył krótki żywto, który nawet często nie zasługuje na nazwę życia, to r rzecz straszan, pnura, smutna nad wyraz. Ale takie pojmowanie rzeczy, taki nastrój grobowy, który nas napada na myśl, że ze śmiercią wszystko się kończy, to tylko faza przemijająca w życiu ludzkości, tak samo jak w wiara w Boga wszechmogoącego , twórcę świata. W miarę, jak rozwój stosunków społecznych doprowadzi pod wpływem coraz wznioslejszych pojęć etycznych do lepszego

http://rcin.org.pl/ifis/

nie zawiera ona w sobie tej ustawicznej troski o własne zbawienie, odgrywającej tak wielką rolę w religach pozytywnych i będącej jednej z wielkich przeszkód do rzetelnego umorolaniania; po drugie zaś wolna jest religia ludzkości od konfliktu między logiką i etyką od owego dilematu, nieuniknionego dla każdej religii, która zamiast na pojęciu ludzkości opiera się na pojęciu Boga. Co prawda, z jednej bardzo wanej rzeczy ta religia ludzkości rezydgnuje bezwzględnie: z wiary w życie pośmiertne, której to wiary człowiek zwykł się trzymać z wszystkich sił. Która jest mu pociechą w krzywdach i cierpeniach życia ziemskiego. A myśl, że człowiek umierając, ginie cały, że żył krótki żywto, który nawet często nie zasługuje na nazwę życia, to rzecz straszan, pnura, smutna nad wyraz. Ale takie pojmowanie rzeczy, taki nastrój grobowy, który nas napada na myśl, że ze śmiercią wszystko się kończy, to tylko faza przemijająca w życiu ludzkości, tak samo jak w wiara w Boga wszechmogącego , twórcę świata. W miarę, jak rozwój stosunków społecznych doprowadzi pod wpływem coraz wznioślejszych pojęć etycznych do lepszego

ułożenia się tych stosunków, im więcej ludzie staną się zdolni do opierania swego szczęścia na podstawach nie osobistych, nie własnego intersu, tem mniej będą odczuwali potrzebę pocieszania się myślą o żuciu pośmiertnem. A w poczuciu związku z całą ludzkością w miarę, jak to poczucie będzie się potęgować, w poczuciu, że nic nie ginie z teog, co tworzymy, i że praca każdego wpływa na wszystkie dalsze pokolenia, znajdzie ludzkość coś, co jej zastąpi wiarę w nieśmiertelność osobistą. Wiara w możność dokosnaleinia się warunków rozwoju kulturnego i doskonaleinia się samej kultury, wiara w możność coraz wyższego podnoszenia się moralności , wiara w nierozerwalny związek wszyztkich ludzi te trzy wiary muszą się wzmagać i potęgować wspólnie i łącznie, aby doprowadzić do szczęśliwego życia ludzkości. Tyle Mill. Więc, jak widzimy, w poglądach na rel gię całkiem Comte, tylko ~~w dwuch kierunka~~ch umiarkowanie: ~~Pierwszy sdotyczy owej hipotezy mimanichejskiej~~, ~~a drugi~~ strony kultu zewnętrznego, do którego Mill odnosił się dość odpornie.

ułożenia się tych stosunków, im więcej ludzie staną się zdolni do opierania swego szczęścia na podstawach nie osobistych, nie własnego interesu, tem mniej będą odczuwali potrzebę pocieszania się myślą o życiu pośmiertnem. A w poczuciu związku z całą ludzkością w wiarę, jak to poczucie będzie się potęgować, w poczuciu, że nic nie ginie z tego, co tworzymy, i że praca każdego wpływa na wszystkie dalsze pokolenia, znajdzie ludzkość coś, co jej zastąpi wiarę w nieśmiertelność osobistą. Wiara w możność doskonalenia się warunków rozwoju kulturnego i doskonalenia się samej kultury, wiara w możność coraz wyższego podnoszenia się moralności, wiara w nierozerwalny związek wszystkich ludzi te trzy wiary muszą się wzmagać i potęgować wspólnie i łącznie, aby doprowadzić do szczęśliwego życia ludzkości. Tyle Mill. Więc, jak widzimy, w poglądach na religię całkiem Comte, tylko w dwuch kierunkach umiarkowanie: Pierwszy dotyczy owej hipotezy mimanichejskiej, a drugi strony kultu zewnętrznego, do którego Mill odnosi się dość odpornie.

Nie trudno spostrzedz i nie trudno sformułować w kilku słowach, co Millowi i Comte'owi jest wspólne: Moralność od religii pozytywnej i teistycznej niezawisła, a celem moralności szczęście ogołu. Religia zastąpiona idealnym związkiem ludzkości. Otóż gdy tak na najkrótszą formułką sproawidzimy ich poglądy, spostrzeżemy, że całkiem od nich niezależnie i zupełnie innemi drogami doszedł do takich samych wyników jeden z niemieckich filozofów. On przygotował niezawodnie grunt pod przyjęcie utylitaryzmu w Niemczech, gdyż i on wyznawał utylitaryzm, a co do religii był stanowiskiem niezmiernie zbliżony do właśnie wyłożonego. Tym sposobem znajdujemy początek tego współczesnego kierunku etycznego tak w Anglii, jak we Francyi jak w Niemczech więc u tych narodów, które okazują najobfitszy rozwój na polu filozofii. Dla uzupełnienia więc obrazu tego jeszcze o tym niemieckim myślicielu pomówimy. Jest to

Ludwik Feuerbach. I on nie wyskoczył, jak Atena z głowy Jowisza. Miał poprzedników, ~~Co do~~ a inni razem z nim pracowali nad emacypacyą myśli filozoficznej z pod bezbrzeżnej i bez krytycznej spekulacyi niemieckiego idelaizmu, zwłaszcz

Nie trudno spostrzedz i nietrudno sformułować w kilku słowach, co Millowi i Comte'owi jest wspólne: Moralność od religii pozytywnej i teistycznej niezawisła, a celem moralności szczęście ogółu. Religia zastąpiona idealnym związkiem ludzkości. Otóż gdy tak na najkrótszą formułkę sprowadzimy ich poglądy, spostrzeżemy, że całkiem od nich niezależnie i zupełnie innemi drogami doszedł do takich samych wyników jeden z niemieckich filozofów. On przygotował niezawodnie grunt pod przyjęcie utylitaryzmu w Niemczech, gdyż i on wyznawał utylitaryzm, a co do religii był stanowiskiem niezmiernie zbliżony do właśnie wyłożonego. Tym sposobem znajdujemy początek tego współczesnego kierunku etycznego tak w Anglii, jak we Francyi jak w Niemczech więc u tych narodów, które okazują najobfitszy rozwój na polu filozofii. Dla uzupełnienia więc obrazu, tej jeszcze o tym niemieckim myślicielu pomówimy. Jest to Ludwik Feuerbach. I on nie wyskoczył, jak Atena z głowy Jowisza. Miał poprzedników, ~~Co do~~ a inni razem z nim pracowali nad emancypacyą myśli filozoficznej z pod bezbrzeżnej i bez krytycznej spekulacyi niemieckiego idealizmu, zwłaszcza

Schellinga i Hegla. Wymienić tu wypada przedewszystkim 1798-1854 Be[ne]kego i Schopenhauera. Ben[ek]e starał się wstępując w ślady filozofii angielskiej, oprzec jej badania na gruncie czysto empirycznym i jest jednym z pierwszych przedstawicieli psychologii asocyac jnej w Niemczech. O tem, że Bentham go zajął żywo, wiemy już. 1788-1860 Schopenhauer, chociaż sam pływał po otwartem możrzy spekulacyim etafizycznej, przecież wobec Hegla, Schellinga i Fichtego występował z krytyką nieubłaganą; w etyce zaj muje on staonowsiko dość samodzielne, odosobnione zrazu o czem jeszcze wypadnie nam, jeżeli czas pozowli mówić gdyż stąd płynie pesymizm, (stąd także po wielkiej częś ci Nietzsche). W etyce starał się stanąc na gruncie czy sto empirycznym. A także co do swych poglądach na reli gię miał poprzednika Feuerbach w Dawidzie Strauss. Był to Würtemberczyk, 1808-1874. Znany jako autor książki "Das Leben Jesu", 1835/6. oraz Der alte und der neue Glaube, 1872. Zrazu pod wyłącznym wpływem Hegla, z którego pozostał mu na całe życie panteizm, wyraził co do religii poglądy nieco od Hegla odmienne, i tak samo co do etyki. Jego stanowisko da się tak mniej

Schellinga i Hegla. Wymienić tu wypada przedewszystkim Be[illegible]kego i Schopenhauera. Ben[illegible] starał się wstępując w ślady filozofii angielskiej, oprzeć jej badania na gruncie czysto empirycznym i jest jednym z pierwszych przedstawicieli psychologii asocyac jnej w Niemczech. O tem, że Bentham go zajął żywo, wiemy już. Schopenhauer, chociaż sam pływał po otwartem morzy spekulacyi metafizycznej, przecież wobec Hegla, Schellinga i Fichtego występował z krytyką nieubłaganą; w etyce zajmuje on stanowisko dość samodzielne, odosobnione zrazu o czem jeszcze wypadnie nam, jeżeli czas pozowli mówić, gdyż stąd płynie pesymizm, (stąd także po wielkiej części Nietzsche.) W etyce starał się stanąć na gruncie czysto empirycznym. A także co do swych poglądach na religię miał poprzednika Feuerbach w Dawidzie Strauss. Był to Würtemberczyk, 1808-1874. Znany jako autor książki "Das Leben Jesu", 1835/6. oraz Der alte und der neue Glaube, 1872. Zrazu pod wyłącznym wpływem Hegla, z którego pozostał mu na całe życie panteizm, wyraził co do religii poglądy nieco od Hegla odmienne, i tak samo co do etyki. Jego stanowisko da się tak mniej

więcej streścić: Na pytanie, czy treść pisma św. jest dokładną relacyą historyczną czy też wymysłem tych, co je pisali, odpowida : ani jedno, ani drugie: jest ona mitem. Wprowadzając to pojęcie, przezwyciżeył dylemat teologiczny, panujący w szkołach teologicznych. Jest więc treść pisma św. wprawdzie wymysłem, jest dziełem wyobraźni, ale nie świadomem komponowaniem bajek, lecz całkiem nieświadomem wytworzeniem się szeregu pojęc i przekonań, dotyczących osoby Chrystusa jako twórcy chrześciaństwa. Nie zanmy wale historycznego Jezusa, znamy tylko den Christus des Gaubens, nie den Jesus de Gêschichte. Zródłem psychologicznem tych mitów z jednej strony panujące ówcześnie wierzenia religijne, koncentrujące się w oczekiwaniu Mesyasza, z drugiej strony piorunujące wrażenia, które postać Chrystusa wywarła na jego uczniach i uczhniach tych uczniów. A w związku z tem rozwija ideę mesyanizmu wszechludzkiego, : u naszych poetów-filozofów jest mesyanizm narodowy: Mianowicie to, co ewanielie mówią o Chrystusie, nie może mieć zastosowanie do niego jako do jednostki, lecz tylko do całej ludzkości. Jej praca, jej cieprinia i

więcej streścić: Na pytanie, czy treść pisma św. jest dokładną relacyą historyczną, czy też wymysłem tych, co je pisali, odpowiada : ani jedno, ani drugie: jest ona mitem. Wprowadzając to pojęcie, przezwyciężył dylemat teologiczny, panujący w szkołach teologicznych. Jest więc treść pisma św. wprawdzie wymysłem, jest dziełem wyobraźni, ale nie świadomem komponowaniem bajek, lecz całkiem nieświadomem wytworzeniem się szeregu pojęć i przekonań, dotyczących osoby Chrystusa jako twórcy chrześciaństwa. Nie znamy wale historycznego Jezusa, znamy tylko den Christus des Gaubens, nie den Jesus der Geschichte. Źródłem psychologicznem tych mitów z jednej strony panujące ówcześnie wierzenia religijne, koncentrujące się w oczekiwaniu Mesyasza, z drugiej strony piorunujące wrażenia, które postać Chrystusa wywarła na jego uczniach i uczniach tych uczniów. A w związku z tem rozwija ideę mesyanizmu wszechludzkiego, : u naszych poetów-filozofów jest mesyanizm narodowy. Mianowicie to, co ewanielie mówią o Chrystusie, nie może mieć zastosowanie do niego jako do jednostki, lecz tylko do całej ludzkości. Jej praca, jej cieprinia i

dążenia jedynie są w stanie sprowadzić królestwo Boże; ~~i tego podmiotem~~ ~~Bogiem-człowiekiem~~ jest ludzkość dążąca do urzeczywistnienia drzemiących w niej pierwiastków boskich ~~ludzkich~~, . Mamy więc już tutaj myśli, przypominające przynajmniej z daleka religię ludzkości. Ale ten pierwaistek Boski jest pojęty panteistycznie, i stąd płynie cała dalsza spekulacya Straussa, która nas jednak tutaj bliżej nie obchodzi. Zwróćmy się do Feuerbacha. Ur. 1804 -1872 w Landshut w Bawaryi, zrazu teologię w Heidelbergu studjował, potem w Berlinie słuchał Hegla, 1828 był docentem prywatnym w R Erlandze, ale 1836 porzucił ją, i odtąd żył prywatyzując na wsi przeważnie w różnych miejscach Bawaryi, w stosunkach ~~dość~~ mizernych ~~a czasem i~~ bardzo skromnyhc, zajęty pracami. Umarł 1872. Na tu z dzieł obchodzi: Głowne: Wesen des Christentums, 1841, Gott Freiheit und Untserblicjkeit vom Standpunkt der Anthropologie. 1866. W całości swoich poglądów etycznych nigdzie nie przedstawił, liczne przyczynki porozrzucane także w innych pismach, które po części dopiero po jego śmierci zostały wydane w r. 1874

dążenia jedynie są w stanie sprowadzić Królestwo Boże i którego podmiotem Bogiem człowiekiem jest ludzkość dążąca do urzeczywistnienia drzemiących w niej pierwiastków ludzkich. . Mamy więc już tutaj myśli, przypominające przynajmniej z daleka religię ludzkości. Ale ten pierwiastek Boski jest pojęty panteistycznie, i stąd płynie cała dalsza spekulacya Straussa, która nas jednak tutaj bliżej nie obchodzi. Zwróćmy się do Feuerbacha. Ur. 1804 w Landshut w Bawarji, zrazu teologię w Heidelbergu studjował, potem w Berlinie słuchał Hegla, 1828 był docentem prywatnym w R Erlandze, ale 1836 porzucił ją, i odtąd żył prywatyzując na wsi przeważnie w różnych miejscach Bawaryi, w stosunkach dość a czasem i bardzo skromnych, zajęty pracami. Umarł 1872. Na tu z dzieł obchodzi: Główne: Wesen des Christentums, 1841, Gott Freiheit und Unsterblichkeit vom Standpunkt der Anthropologie. 1866. W całości swych poglądów etycznych nigdzie nie przedstawił, liczen prz czynki porozrzucane także w innych pismach, które po części dopiero po jego śmierci zostały wydane w r. 1874

On sam najlepiej charakteryzjue swoj rozwoj filozoficzny mówiąc: "Pierwszą moją myślą był Bóg, drugą rozum, trzecią i ostatnią człowiek". I jak w tych słowach wytaża się stopniowe zbliżanie się do rzeczy konkretnych, idąc od abstrakcyjnych, tak samo też całe dążenie jego polegało na nadaniu ~~etyce~~ poglądom filozoficznym i religijnym podsatwy konkretnej, epmirycznej. Tyczy się to także etyki. Filozofia idealistyczna przy swych konstrukcyach etycznych nie oglądała się zupełnie na istotny stan rzeczy, o ile on dotyczy głównej dźwigni postępowania ludzkigo więc i etycznego, nie oglądała się na wolę ludzką. Otóż na nią już był zwrócił uwagę Beneke, także Schopenhauer, i na ich podstawie budująd dalej, dochodzi Feuerbach do jaknajwięcej stanowczego sformułowania tezy, że wola nie ma, gdzie niema popędu, że ~~że~~ popęd zawsze dąży do szczęścia. Gdzie kolwiek więc występuje wła, jest ona wolą do szczęścia; "Chcę", znaczy to samo co " nie chcę cierpieć, nie chcę doznawać szkody, nie chcę uledz zniszczeniu, lecz chcę swego istnienia i zachowania, chcę być szczęśliwym |: Jodl, II. 273 :| "Moralność bez

On sam najlepiej charakteryzuje swój rozwój filozoficzny mówiąc: "Pierwszą moją myślą był Bóg, drugą rozum, trzecią i ostatnią człowiek". I jak w tych słowach wyraża się stopniowe zbliżanie się do rzeczy konkretnych, idąc od abstrakcyjnych, tak samo też całe dążenie jego polegało na nadaniu ~~etyce~~ poglądom filozoficznym i religijnym podsatwy konkretnej, epmirycznej. Tyczy się to także etyki. Filozofia idealistyczna przy swych konstrukcyach etycznych nie oglądała się zupełnie ta istotny stan rzeczy, o ile on dotyczy głównej dźwigni postępowania ludzkiego więc i etycznego, nie oglądała się na wolę ludzką. Otóż na nią już był zwrócił uwagę Beneke, także Schopenhauer, i na ich podstawie budując dalej, dochodzi Feuerbach do jaknajwięcej stanowczego sformułowania tezy, że wola nie ma, gdzie nie ma popędu, że popęd zawsze dąży do szczęścia. Gdzie kolwiek więc występuje wola, jest ona wolą do szczęścia; "Chcę", znaczy to samo co " nie chcę cierpieć, nie chcę doznawać szkody, nie chcę uledz zniszczeniu, lecz chcę swego istnienia i zachowania, chcę być szczęśliwym |: Jodl, II. 273 :| "Moralność bez

szczęścia jest wyrazem bez znaczenia". Zdawałoby się więc, że etyka Feuerbachowska będzie ~~miała podobieństwo z~~ tożsama etyką dobrze zrozumianego własnego interesu; ale ~~tak nie~~ tu wcale jest. Z samego dążenia do szczęścia i jego pragnienia nie można wywieść moralności; to Feuerbach wyraźnie przyznaje. Moralność dopiero tam istnieć zaczyna, gdzie wchodzi w grę wzajemny stosunek ludzi, stosunek mego ja do innego Ty. Tym sposobem szczęście i dążenia do niego staje się jedynie punktem wyjścia dla moralności; doprowadza zaś do niej tylko tym sposobem, że mówiąc o szczęściu, uwzględnia się nie szczęście pewnej jednostki, lecz szczęście obejmujące "ja" i "ty", szczęście nie jednostronne i jednostkowe, lecz szczęście wszechstronne i ogólne. Mój popęd do szczęścia odzywa się do mnie słowy" ja chcę", ale ten sam popęd u innego człowieka mówi do mnie „Tyś powinien." Tym sposobem wszelka etyka nakłada na mnie obowiązek bezinteresowności; ale trzeba pamiętać, że za tą bezinteresownością kryje się własny interes otaczających mnie jednostek; a wszystkie normy etyczne, które się sprze-

Ta etyka

Powtarza się stąd też Locke'a i Helvetiusa, zwolna jako [illegible] intellektualizowanie woli u Kanta jak też antieudajmonistyczne tendencje jego etyki

ciwiają moim dążeniom egoistycznym pozostają w najlepszej zgodzie i najlepiej odpowiadają dążeniom egoistycznym każdej jednostki, znajdującej się w mojem otoczeniu. Jeden z uczniów Feuerbacha, mianowicie Ludwig Knapp, 1821-1858, docent w Heidelbergu, autor dzieła System der Rechtsphilosophie, 1857, myśli te w duchu nauczyciela swego nieco konkretniej rozwinął, zwracając na to uwagę, że Feuerbach nie mógł mieć na myśli wyłącznie stosunku jednej jednostki do drugiej, lecz stosunek jednostki do społeczeństwa, do ogółu. Z tego wynika po tem, że najniżej rozwinięta moralność wtedy, jeżeli ten ogół najciaśniej jest pojęty, a najwięcej rozwinięta, jeżeli ogół najszerzej wzięty, poprostu jako cały rodzaj ludzki. Tym sposobem stoimy na stanowisku Comte'a, przyczem jeszcze i ta okoliczność ważna, że interes ogółu, rodzaju ludzkiego oczywiście musi władać nad interesem jednostkowym. Więc interes jednostki w razie kolizyi musi być poświęcony na rzecz interesu ogółu, ale każde niepotrzebne ograniczanie interesu jednostkowego, każde uszczuplania go szkodę przynosi

9/6

ciwiają moim dążeniom egoistycznym pozostają w najlepsze zgodzie i najlepiej odpowiadają dążeniom egoistycznym każdej jednostki, znajdującej się w owem otoczeniu. Jeden z uczniów Feuerbacha, mianowicie Ludwig Knapp, 1821-1858, docent w Heidelbergu, autor dzieła System der Rechtsphilosophie, 1857, myśli te w duchu nauczyciela swego nieco konkretniej rozwinął, zwracając na to uwagę, że Feuerbach nie mógł mieć na myśli wyłącznie stosunek jednej jednostki do drugiej, lecz stosunek jednostki do społeczeństwa, do ogółu. Z tego wynika po tem, że najniżej rozwinięta moralność wtedy, jeżeli tego ogół najciaśniej jest pojęty, a najwięcej rozwinięta, jeżeli ogół najszerzej wzięty, poprostu jak cały rodzaj ludzki. Tym sposobem stoimy na stanowisku Comte'a, przyczem jeszcze i ta okoliczność ważna, że interes ogółu,rodzaju ludzkiego oczywiście musi władać nad interesem jednostkowym. Więc interes jednostki w razie kolizyi musi być poświęcony na rzecz interesu ogółu, ale każde niepotrzebne ograniczanie interesu jednostkowego, każde uszczuplania go szkodę przynosi

także interesowi ogółu, gdyż ten interes ogółu składa się przecież z interesów wszystkich jednostek. Otóż z tego można doskonale sformułować kryteryum etyczne a przekonywamy się przytem, że jest ono untylitarne gdyż uważa za etycznie wskazane to, co jest z korzyścą dla dobra ogółu, całego rodzaju ludzkiego. Nie będę teraz szczegółwo traktował o sankcyi i fundamecnie etycznem; powiem tyle, że sankcyę tłumaczy dość podobnie jak Mill, zwracając na to uwagę, że człowiek jużz urodzenia wchodząc w związek społeczny najprostszy z rodzicami i z rodzeństwem , tem samem spotykas ię z szeregiem wymagań, żądających ograniczenia pragnienia własnego szczęcia, ograniczenia zupełnej dowolności w postępowaniu. I to, co człowiek czuje, że jest koniecznem warunkiem wspólnego pożycia, to też ustanowił i uznał jako konieczność dla innych, i tym sposobem po wstały nakazy i zakazy, powstały normy etyczne. Oczywiście, że stąd bierze się też konflikt między uczucim a obowiązkim, między pragnieniem a głosem sumienia,

także interesowi ogółu, gdyż ten interes ogółu składa się przecież z interesów wszystkich jednostek. Otóż z tego można doskonale sformułować kryteryum etyczne a przekonywamy się przytem, że jest ono utylitarne gdyż uważa za etycznie wskazane to, co jest z korzyścią dla dobra ogółu, całego rodzaju ludzkiego.

Nie będę teraz szczegółowo traktował o sankcyi i fundamencie etycznem; powiem tyle, że sankcyę tłumaczy dość podobnie jak Mill, zwracając na to uwagę, że człowiek już urodzenia wchodząc w związek społeczny najprostszy z rodzicami i z rodzeństwem , tem samem spotyka się z szeregiem wymagań, żądających ograniczenia pragnienia własnego szczęścia, ograniczenia zupełnej dowolności w postępowaniu. I to, co człowiek czuje, że jest koniecznem warunkiem wspólnego pożycia, to też ustanowił i uznał jako konieczność dla innych, i tym sposobem powstały nakazy i zakazy, powstały normy etyczne. Oczywiście, że stąd bierze się też konflikt między uczuciem a obowiązkiem, między pragnieniem a głosem sumienia.

129, które jest poprostu tylko echem oceny naszego postępowania ze strony otoczenia. Ale konflikt ten nie jest czemś absolutnie zasadniczem, gdyż można drogą nawyknienia i wprawy uczynić sobie postępowania etyczne, obowiązkowe, łatwem, zwłaszcza gdy towarzyszyć nam będzie pamięć o tem, że one mają na oku szczęście ogółu, a więc ostatecznie także nasze własne. Nie tak jasna sprawa jest co do fundamentu etyki u Feuerbacha. Czasem zupełnie tak wygląda, jak gdyby stał na stanowisku dobrze zrozumianego interesu własnego ; czasem jednak kładzie nacisk na poczucie wzajemnej przynależności i zależności, na zgodność, a głównie też na współczucie. Wynika to ostatnie zwłaszcza z jego stanowiska wobec fundamentu Schopenhauera wobec litości. Widzi w litości nic innego, jak wynik dążenia do szczęścia. Wszelka bowiem sympatya z istotą cierpiącą możebna tylko na podstawie antypatyi ku cierpieniom, więc na tej podstawie że nie chcemy cierpieć czyli innemi słowy że chcemy być szczęśliwi. Litość nie jest niczem innem, jak pragnieniem własnego

129, które jest poprostu tylko ec-
ec em oceny naszego postępowania ze strony otoczenia.
Ale konflikt ten nie jest czemś absolutnie zasadniczem
gdyż można drogą nawyknienia i wprawy uczynić sobie
postępowania etyczne, obowiązkowe, łatwem, zwłaszcza
gdy towarzyszyć nam będzie pamięć o tem, że one mają
na oku szczęście ogółu, a więc ostatecznie także nasze
własne. Nie tak jasna sprawa jest co do fundamentu
etyki u Feuerbacha. Czasem zupełnie tak wygląda, jak
gdyby stał na stanowisku dobrze zrozumianego interesu
własnego ; czasem jednak kładzie nacisk na poczucie
wzajemnej przynależności i zależności, na zgodność,
a głównie też na współczucie. Wynika to ostatnie zwła-
szcza z jego stanowiska wobec fundamentu Schopenhauera
wobec litości. Widzi w litości nic innego, jak wynik
dążenia do szczęścia. Wszelka bowiem sympatya z istotą
cierpiącą możebna tylko na podstawie antypatyi ku
cierpieniom, więc na tej podstawie że nie chcemy cier-
pieć czyli innemi słowy że chcemy być szczęśliwi. Li-
tościnie jest niczem innem, jak pragnieniem własnego

szczęścia, które się widzi zagrożonem, wobec cudzego nieszczęścia, i to zagrożenie odczuwa. Więc na ogół można powiedzieć, że istotnie fundamentem jest dążenie do własnego szczęścia, o ile się ono objawia pod formą współczucia. Tak więc etyka Feuerbachowska zupełnie wchodzi w ramy utylitazrymu wieku XIX, Milla i Comte'a a zobaczymy zaraz, że podobnie ma się rzecz z jego poglądami na religie. I on daleki jest od tego, aby widzieć w religii jedynie dzieło strachu i fantazyi ludzkiej; nie staje i on na stanowsiku przeciwników katolicyzmu z wieku oświeceinia. Religia jest wytworem całego człowieka jako takiego; w jej skład wchodzą więc także najlepsze i najszlachetniejsze czynniki natury ludzkiej. Chodzi tylko o to, aby właśnie rozumieć religię, zdać sobie sprawę z jej źródła, z jej roli i znaczenia. Trzeba ją uczynić przedmiotem analizy psychologicznej. Otóż punktem wyjścia tej analizy jest fakt zależności człowieka od przyrody, od wszechświata. Będąc wstawiony w przyrodę, człowiek podlega jej prawom niezmiennym i nieubłaganym, i czuje tę swoją niemoc,

szczęścia, które się widzi zagrożonem, wobec cudzego nieszczęścia, i to zagorzenie odczuwa. Więc na ogół można powiedzieć, że istotnie fundamentem jest dążenie do własnego szczęścia, o ile się ono objawia pod formą współczucia. Tak więc etyka Feuerbachowska zupełnie wchodzi w ramy utylitarzymu wieku XIX, Milla i Comte'a a zobaczymy zaraz, że podobnie ma się rzecz z jego poglądami na religię. I on daleki jest od tego, aby widzieć w religii jedynie dzieło strachu i fantazyi ludzkiej; nie staje i on na stanowisku przeciwników katolicyzmu z wieku oświecenia. Religia jest wytworem całego człowieka jako takiego; w jej skład wchodzą więc także najlepsze i najszlachetniejsze czynniki natury ludzkiej. Chodzi tylko o to, aby właśnie rozumieć religię, zdać sobie sprawę z jej źródła, z jej roli i znaczenia. Trzeba ją uczynić przedmiotem analizy psychologicznej. Otóż punktem wyjścia tej analizy jest fakt zależności człowieka od przyrody, od wszechświata. Będąc wstawiony w przyrodę, człowiek podlega jej prawom niezmiennym i nieubłaganym, i czuje tę swoją niemoc,

http://rcin.org.pl/ifis/

tę swoją ograniczoność i zależność. W tem poczuciu tej zale[illegible]ności znajduje swój wyraz [illegible]kt bardzo twardy i przykry, że mianowicie między naszem chceniem, naszem pragnieniem, a możnością zrealizowania go nie ma zgodno-ści. Wola nasza i siły nasze nie są jednakie; pragnie-my więcej, aniżeli możemy urzeczywistnieć. Usunięcie tego rprzeciwieństwa, oto zadanie religii. a usuwamy je, tworząc przy pmocy wyobraźni istoty, w których te-go przeciwieństwa niema, w których urzeczywistnione jest to, czego pragniemy, tworząc jednym słowem Bo-gów. Są one dziećmi naszych pragnień, są wytworami wy-obraźni, działającej pod kierownictwem i wpływem na-szego dążenia do szczęścia a zarazem naszego poczucia ograniczoności. Bóg, to pragnienie szczęścia zrealizo-wane drogą wyobraźni. Gdyby człowiek nie miał dążeń i pragnień, mimo wyobrwaźni swej i uczuć nie wytworzył-by religii, nie miał by Bogów. Jakiemi zaś są Bogowie, oczywiście zależy od tego, jakiemi są pragnienia ludz-kie; kto więc nie pragnie być mądrym i rozumnym, nie czci też Bogów mądrych i rozumnych, kto nie pragnie b

tę swoją ograniczoność i zależność. W tem poczuciu tej zależności znajduje swój wyraz fakt bardzo twardy i przykry, że mianowicie między naszem chceniem, naszem pragnieniem, a możnością zrealizowania go nie ma zgodności. Wola nasza i siły nasze nie są jednakie; pragniemy więcej, aniżeli możemy urzeczywistnieć. Usunięcie tego rprzeciwieństwa, oto zadanie religii. a usuwamy je, tworząc przy pomocy wyobraźni istoty, w których tego przeciwieństwa niema, w których urzeczywistnione jest to, czego pragniemy, tworząc jednym słowem Bogów. Są one dziećmi naszych pragnień, są wytworami wyobraźni, działającej pod kierownictwem i wpływem naszego dążenia do szczęścia a zarazem naszego poczucia ograniczoności. Bóg, to pragnienie szczęścia zrealizowane drogą wyobraźni. Gdyby człowiek nie miał dążeń i pragnień, mimo wyobraźni swej i uczuć nie wytworzyłby religii, nie miał by Bogów. Jakiemi zaś są Bogowie, oczywiście zależy od tego, jakiemi są pragnienia ludzkie; kto więc nie pragnie być mądrym i rozumnym, nie czci też Bogów mądrych i rozumnych, kto nie pragnie b

być doskonałym ten też nie wierzy w doskonałego Boga. Bogowie każdego narodu i ludu, który ma swoją historyę który więc pragnie się rozwijać, to są ideały tego ludu, to spis jego najsmielszych pragnień, to rodzaj pamiętnika, zawierającego nazwiska istot i[?] dla tego ludu nadroższych, najświętszych. Bóg jest zwierciadłem, w którem człowiek sam siebie ogląda, jakim by chciał być. Cały więc dziejowy postęp w dziedzinie religii polega na tem, że poznaje się, iż to, co przedtem uważaon jako coś przedmiotowergo, jak istota bytująca po za nim, teraz bywa poznane jako coś podmiotowego, jako coś ludzkiego, jako wytwór człowieka. Dawniejsze fazy religii przedstawiają się człowiekowi, wyznającemu fazę poźniejszą, jako cześć bożków, gdyż teraz poznaje, że modlił się przedtem do dzieła własnych myśli i własnej wyobraźni; o tej późniejszej fazie, w której się sam znajduje, jeszcze do tego poznania nie doszedł. Ale myśliciel i o tem wie, i dlatego czyniąc krok ostateczny, wykazuje, że przeciwieństwo między człowiekiem a Bogiem jest czemś zupełnie innem, jest mianowicie przeciwień

być doskonałym ten też nie wierzy w doskonałego Boga. Bogiem każdego narodu i ludu, który ma swoją historyę który więc pragnie się rozwijać, to są ideały tego ludu, to spis jego najśmielszych pragnień, to rodzaj pamiętnika, zawierającego nazwiska istot dla tego ludu najdroższych, najświętszych. Bóg jest zwierciadłem, w którem człowiek sam siebie ogląda, jakim by chciał być. Cały więc dziejowy postęp w dziedzinie religii polega na tem, że poznaje się, iż to, co przedtem uważano jako coś przedmiotowego, jak istota bytująca po za nim, teraz bywa poznane jako coś podmiotowego, jako coś ludzkiego, jako wytwór człowieka. Dawniejsze fazy religii przedstawiają się człowiekowi, wyznającemu fazę późniejszą, jako cześć bożków, gdyż teraz poznaje, że modlił się przedtem do dzieła własnych myśli i własnej wyobraźni; o tej późniejszej fazie, w której się znajduje, jeszcze do tego poznania nie doszedł. Ale myśliciel i o tem wie, i dlatego czyniąc krok ostateczny, wykazuje, że przeciwieństwo między człowiekiem a Bogiem jest czemś zupełnie innem, jest mianowicie przeciwień

stwem między tem czem jesteśmy, i tem czem być pragniemy. W związku z temi poglądami na istotę i źródło religii pozostają oczywiście także wywody Feuerbacha o stosunku religii do etyki. Znaczenie religii etyczne rozpatruje Feuerbach przedewszystkiem w kierunku fazy dziecięcej rodzaju ludzkiego, jak tej fazy, w której właśnie religia powstała. Tak jak dziecko, które o własnych siłach nie może uczynić zadość swym pragnieniom, zwraca się z prośbą do istot, od których czuje się zależnem, tak samo też czyni człowiek w wieku dzieciństwa zwraca się mianowicie z prośbami do Bogów. Zapomocą modlitwy, wiary, ceremonii, ~~sakramentów~~ a w fazie wcześniejszych różnych czarów chce człowiek zrealizować swe życzenia a życzenia te głwonie dotyczą tego, aby bieg wypadków przyrody był zgodny z tem, co dla siebie człowiek i ludzkość uważa za dobre. W miarę jednak, jak człowiek wyrasta z tego stadjum dziecięcego owe środki religijne ustępują miejsca innym. środkom stworzonym przez kulturę i oświatę, różniącym się od tamtych środków przedewszystkiem swoją skutecznością, ponieważ właśnie wynikają z dokładnego poznania biegu

stwem między tem czem jesteśmy, i tem czem być pragniemy. W związku z tem poglądana istotę i źródło religji pozostają oczywiście także wywody Feuerbacha i stosunku religji do etyki. Znaczenie religji etyczne rozpatruje Feuerbach przedewszystkiem w kierunku fazy dziecięcej rodzaju ludzkiego, jak tej fazy, w której właśnie religja powstała. Tak jak dziecko, które o własnych siłach nie może uczynić zadość swym pragnieniom, zwraca się z prośbą do istot, od których czuje się zależnem, tak samo też czyni człowiek w wieku dziecinnym zwraca się mianowicie z prośbami do Bogów. Zapomocą modlitwy, wiary, ceremonii, sakramentów a w fazie wcześniejszych różnych czarów chce człowiek zrealizować swe życzenia życzenia te głównie dotyczą tego, aby bieg wypadków przyrody był zgodny z tem, co dla siebie człowiek i ludzkość uważa za dobre. W miarę jednak jak człowiek wyrasta z tego stadjum dziecięcego owe środki religijne ustępują miejsca innym. środkom stworzonym przez kulturę i oświatę, różniącym się od tamtych środków przedewszystkiem swoją skutecznością, ponieważ właśnie wynikają z dokładnego poznania biegu

przyrody. A Historya uczy, że cały szereg środków, mających służyć szczęściu ludzkiemu i usunięciu cierpień środków, przedtem czysto religijnych i owładniętych wyłącznie przez kapłanów, nabrał z czasem charakter czegoś całkiem od religii różnego i od niej niezależnego. Sekularyzacja. Należą tu przepisy etyczne, prawnicze, polityczne, lekarskie i inne. Wszytkiem tem trudnili się dawniej kapłani.

W miarę, jak kultura, jak oświata, nauka itd. coraz dalej rozwijać się będą, zyskają także pragnienia ludzkości dotąd niezaspokojone możność zrealizowania; zatem coraz mniej będzie niezgodności między pragnieniem a rzeczywistością; pragnienie będą się w miarę jak postąpi oświata i kultura, coraz więcej trzymać granic, w których ich urzeczywistnienie jest możebnem. Więc też nie będzie potrzeba, i właściwie już nie potrzeba szukać zrealizowanie tych pragnień w istotach pozaświatowych, lecz w samym świecie rzeczywistym, i dlatego musimy w miejsce Boga posatwić ludzkość, w miejsce religii kulturę w najszlachetniejszem znaczeniu, w miejsce życia pozagrobowego życie przyszłeg rodzaju ludzkiego. Gdziekolwiek więc zieje przepaść między stanem

przyrody. A Historya uczy, że cały szereg środków, mających służyć szczęściu ludzkiemu i usunięciu cierpień środków, przedtem czysto religijnych i owładniętych wyłącznie przez kapłanów, nabrał charakter czegoś całkiem od religii różnego i od niej niezależnego. Należą tu przepisy etyczne, prawnicze, polityczne, lekarskie i inne. Wszytkiem tem trudnili się dawniej kapłani. W miarę, jak kultura, jak oświata, nauka itd. coraz dalej rozwijać się będą, zyskają także pragnienia ludzkości dotąd niezaspokojone możność zrealizowania; zatem coraz mniej będzie niezgodności między pragnieniem a rzeczywistością; pragnienie będą w miarę jak postąpi oświata i kultura, coraz więcej trzymać granic, w których ich urzeczywistnienie jest możebnem. Więc też nie będzie potrzeba, i właściwie już nie potrzeba szukać zrealizowanie tych pragnień w istotach pozaświatowych, lecz w samym świecie rzeczywistym, i dlatego musimy w miejsce Boga posatwić ludzkość, w miejsce religii kulturę w najszlachetniejszem znaczeniu, w miejsce życia pozagrobowego życie przyszłego rodzaju ludzkiego. Gdziekolwiek więc zieje przepaść między stanem

faktycznym a stanem upragnionym, tam nienależy myślą się wracać w życie przeszłe, które nas raczej czyni obojętnemi na braki rzeczywistości, lecz tam należy przystąpić do pracy, do działania. Jeżeli nie tylko będziemy wierzyli w lepszą przyszłość, lecz jeżeli będziemy jej także poważnie i stanowczo pragnąć, to potrafimy ją też stworzyć. Mądrość, Dobroć i Sprawiedliwość nie przez to rządzić będą światem, że je przypisujemy istocie światem rzącem, lecz przez to, że sami będziemy mądrzi, dobrzy i sprawiedliwi. Więc w miarę rozwoju kultury coraz mniej człowiek będzie czuł potrzebę wyprowadzania przepisów etycznych z podstaw religijnych, upatrując w nich przykazania Boże. Stan ten minie, tak jak minęło wyprowadzenie poezyi od muz, albo przemysłu artystycznego o Hefaista. Dzis poeci tworzą wiersze, nie wierząc w muzy, i tak samo ludzie potrafią żyć etycznie, tworzyć sztukę życia, nie opierając jej na religii. Dawniej przepisy higieny musiały byc przedstawione jako przykazania Boże; dziś nam to się wydaje zbędnem albo nawet smiesznem; tak samo nam

faktycznym a stanem upragnionym, tam nienależy myślą się wracać w życiu przeszłe, które nas raczej czyni obojętnemi na braki rzeczywistości, lecz tam należy przystąpić do pracy, do działania. Jeżeli nie tylko będziemy wierzyli w lepszą przyszłość, lecz jeżeli będziemy jej także poważnie i stanowczo pragnąć, to potrafimy ją też stworzyć. Mądrość, Dobroć i Sprawiedliwość nie przez to rządzić będą światem, że je przypisujemy istocie światem rzącem, lecz przez to, że sami będziemy mądrzi, dobrzy i sprawiedliwi. Więc w miarę rozwoju kultury coraz mniej człowiek będzie czuł potrzebę wyprowadzania przepisów etycznych z podstaw religijnych, upatrując w nich przykazania Boże. Stan ten minie, tak jak minęło wyprowadzenie poezji od muz, albo przemysłu artystycznego o Hefaista. Dziś poeci tworzą wiersze, nie wierząc w muzy, i tak samo ludzie potrafią żyć etycznie, tworzyć sztukę życia, nie opierając jej na religii. Dawniej przepisy czystości musiały być przedstawione jako przykazania Boże; dziś nam to się wydaje zbędnem albo nawet śmiesznem; tak samo nam

się będzie w przyszłości przedstawiała sprawa z przepi[...]mi, iż należy bliźniego m[...]ować i podobnemi, a dla ich przestrzegania nie będzie potrzeba groźby kar lub nadziei nagrody, któremi rozporządzałby Bóg. Tak więc w przyszłości odmieni się zupełne stosunek teizmu i ateizmu. Ateizm pozwala na istnienie moralności istotnej, tezim zaś czyni z niej rzecz uwarunkowaną wolą Bożą; I niesłusznem jest narzekanie, jakoby ateizm burzył wiarę w coś wyższego, doskonalszego, w ideał. Przeciwnie, on burzy tylko ideały teologiczne, ale w tem jaśniejszem świetle przedstawia ideały etyczne, które człowiek mieć powinień. Bo powinień mieć każdy człowiek cel życia, cel działania, i cel ten jest owym wyższym czynnikiem, który jego życiem kieruje, jego postępowanie uświęca. Oto też jedyna religia, kładząca w miejsce wiary w Boga wiarę w ludzkość i jej zdolność do postępu, w miejsce miłości Boga miłość czowieka, według tej wiary losy ludzkości od niej samej zależą, według niej jedynym djabłem człowiek zły, brutalny, egosityczny, a jedynym Bogiem człowiek dobry, moralny.

Homo homini deus.

się będzie w przyszłości przedstawiała sprawa z prze-
pisami, iż należy bliźniego miłować i podobnemi, a dla
ich przestrzegania nie będzie potrzeba groźby kar lub
nadziei nagrody, któremi rozporządzałby Bóg. Tak więc
w przyszłości odmieni się zupełnie stosunek teizmu i
ateizmu. Ateizm pozwala na istnienie moralności istot-
nej, teizm zaś czyni z niej rzecz uwarunkowaną wolą
Bożą; I niesłusznem jest narzekanie, jakoby ateizm
burzył wiarę w coś wyższego, doskonalszego, w ideał.
Przeciwnie, on burzy tylko ideały teologiczne, ale w
tem jaśniejszem świetle przedstawia ideały etyczne,
które człowiek mieć powinien. Bo powinien mieć każdy
człowiek cel życia, cel działania, i cel ten jest owym
wyższym czynnikiem, który jego życiem kieruje, jego
postępowanie uświęca. Oto też jedyna religia, każąca
w miejsce wiary w Boga wiarę w ludzkość i jej zdolność
do postępu, w miejsce miłości Boga miłość człowieka.
według tej wiary losy ludzkości od niej samej zależą,
według niej jedynym djabłem człowiek zły, brutalny,
egoistyczny, a jedynym Bogiem człowiek dobry, moralny.

Zakończenie etyki utylitaryzmu. Przejście do etyki ewolucyjnej

11/VI

Tak więc w Anglii, Francyi i Niemczech zjawiają się około połowy wieku XIX. poglądy, które doprowadziły do ostatecznych konsekwencyi tendencye, jakie się ujwaniły na początku filozofii nowożytnej. Tendencye te głównie się sprowadzają do uniezależnienia etyki od religii. Różnemi drogami i fazami szło to w poszczególnych krajach. ~~W Anglii~~ Zrazu niezwalczano religii, lecz starano się oddzielić wymogi etyki religijnej od wymogów etyki świeckiej. Bacon. Ale od twierdzenia, że religia jest niepotrzebna dla etyki był tylko jeden krok do twierdzenia, że ona jest dla etyki szkodliwą. Hume. ~~I tą drogą dalej idąc, doszło się do nauki, że rola religii skończona, że na jej miejsce ma przyjść~~ Nie wszędzie jednak tak skrajnie. W Niemczech Kant chciał zrekonstruować religię na podstawie etyki. We Francyi zaś ~~zrazu zg~~ w wieku XVIII również ostra walka z religią tradycyą przekazaną. Z tych prądów wszystkich wyłonił się nakoniec pogląd, że religia chrześciańska dzisiaj jest całkiem zbyteczna, że jej rola skończona, że należy ją zastąpić religią ludzkości. W gruncie rzeczy nie

Tak więc w Anglii, Francyi i Niemczech zja-
wiają się około połowy wieku XIX. poglądy, które dopro-
wadziły do ostatecznych konsekwencyi tendencye, jakie
się ujwaniły na początku filozofii nowożytnej. Tenden
cye te głównie się sprowadzają do uniezależnienia ety-
ki od religii. Różnemi drogami i fazami szło to w po-
szczególnych krajach. ~~W Anglii~~ Zrazu niezwalczano re-
ligii, lecz starano się oddzielić wymogi etyki religij-
nej od wymogów etyki świeckiej. Bacon. Ale od twierdze
nia, że religia jest niepotrzebna dla etyki był tylko
jeden krok do twierdzenia, że ona jest dla etyki szkod
liwą. Hume. ~~I tą drogą dalej idąc, doszło się do nauki,~~
~~że rola religii skończona, że na jej miejsce ma przyjść~~
Nie wszędzie jednak tak skrajnie. W Niemczech Kant
chciał zrekonstruować religię na podstawie etyki. We
Francyi zaś ~~zrazu zg~~ w wieku XVIII również ostra walka
z religią tradycyą przekazaną. Z tych prądów wszystkich
wyłonił się nakoniec pogląd, że religia chrześciańska
jest całkiem zbyteczna, że jej rola skończona, że nale
ży ją zastąpić religią ludzkości. W gruncie rzeczy nie

zniesiono zupełnie zasadniczych myśli religii chrześcijańskiej o ile to dotyczy jej strony etycznej. Wszak widzieliśmy, że w tych religiach ludzkości miłość bliźniego odgrywa rolę zasadniczą, i że nawet Mill widzi w etyce Chrystusowej wyraz idealnie pojętej etyki uty-
Porównaj: etykę starożytną, chrześcijańską, nowożytną
litarzymu. Ale cała strona dogmatyczna, cała teologia odsunięta. A nawet więcej: Usunięto Boga. Ateizm tak u Comte'a jak Feuerbacha, a nawet u Milla. Ten atezim to przekonanie, że świat nie jest dziełem jakiejś istoty wszechmądrej i wzechpotężnej, lecz wynikiem przyczyn naturalnych, dalej dżność do wyjaśnienia etycznych zjawisk przy pomocy praw przyrodzonego rozwoju psychicznego i antropologicznego, w związku z psychologią asocyacyjną, a nie wyprowadzajanie go z jakichś nadziemskich źródeł, to wszystko zeszło się dziwnie z teoryą naukową, która takiemu poglądowi rozwojowemu dostarczyła najsilniejszych argumentów, najskuteczniejszych metod. To wszystko utorowało drogę tej teoryi ewolucyi, którą formę i treść nadał Karol Darwin. Teorya ta, w swem założeniu czysto przyrodnicza, rozszerzyła się od razu a

zniesiono zupełnie zasadniczych myśli religii chrześ-
cijańskiej o ile to dotyczy jej strony etycznej. Wszak
widzieliśmy, że w tych religiach ludzkości miłość bliź-
niego odgrywa rolę zasadniczą, i że nawet Mill widzi
w etyce Chrystusowej wyraz idealnie pojętej etyki uty-
litarzymu. Ale cała strona dogmatyczna, cała teologia
odsunięta. A nawet więcej: Usunięto Boga. Ateizm tak
u Comte'a jak Feuerbacha, a nawet u Milla. Ten ateizm
to przekonanie, że świat nie jest dziełem jakiejś iste-
ty wszechmądrej i wszechpotężnej, lecz wynikiem przyczyn
naturalnych, dalej dążność do wyjaśnienia etycznych zja-
wisk przy pomocy praw przyrodzonego rozwoju psychiczne-
go i antropologicznego, w związku z psychologią asocyacyj-
ą, a nie wyprowadzanie go z jakichś nadziemskich
źródeł, to wszystko zeszło się dziwnie z teoryą nauko-
wą, która takiemu poglądowi rozwojowemu dostarczyła
najsilniejszych argumentów, najskuteczniejszych metod.
To wszystko utorowało drogę tej teoryi ewolucyi, której
formę i treść nadał Karol Darwin. Teorya ta, w swem za-
łożeniu czysto przyrodnicza, rozszerzyła się od razu a

na dziedzinę zjawisk nieprzyrodniczych. Oddziała na wszystkie niemal pola pracy naukowej, odziałała także na etykę. doprowadzając do pewnego przekształcenia utylitarzymu, nieznosząc zresztą wcale jego zasadniczych myśli. Ale łatwo sobie przedstawić, że pod wpływem tej nowej teoryi ewolucyi, rozwoju, wyrazy takie jak rodzaj ludzki, kwestya stosunku jednostki do gatunku stopniowe zjawianie się pewnych własności i zjawisk w życiu społecznem i jednostkowem nabrało całkiem innego znaczenia, napełniło się nową treścią. A przytem ta nowa teorya także obiecywała tłumaczyć wszystko prawami czysto przyrodzonemi, nie wprowadzała Boga, lecz raczej usuwała go. Zeszła się więc tym sposobem w zyupełności z usiłowaniami, które dotąd poznaliśmy. I dlatego zaraz po omówieniu dotychczasowych form etyki utylitarnej przystępujemy do omówienia etyki ewolucyonistycznej, rozumiejąc przez to te systemy etyki, ~~które posiłkują się~~ darwinowskiej ... które pozostają pod wpływem teoryi ewolucyi, widząc w niej świadomie oś i centrum dla objaśniania zjawisk etycznych. Więc naprzód poznajmy w zasadniczych zary

na dziedzinę zjawisk nieprzyrodniczych. Oddziała na wszystkie niemal pola pracy naukowej, odziałała także na etykę, doprowadzając do pewnego przekształcenia utylitarzymu, nieznosząc zresztą wcale jego zasadniczych myśli. Ale łatwo sobie przedstawić, że pod wpływem tej nowej teoryi ewolucyi, rozwoju, wyrazy takie jak rodzaj ludzki, kwestya stosunku jednostki do gatunku stopniowe zjawianie się pewnych własności i zjawisk w życiu społecznem i jednostkowem nabrało całkiem innego znaczenia, napełniło się nową treścią. A przytem ta nowa teorya także obiecywała tłumaczyć wszystko prawdziwie czysto przyrodzonemi, nie wprowadzała Boga, lecz raczej usuwała go. Zeszła się więc tym sposobem w zupełności z usiłowaniami, które dotąd poznaliśmy. I dlatego zaraz po omówieniu dotychczasowych form etyki utylitarnej przystępujemy do omówienia etyki ewolucyonistycznej, rozumiejąc przez to te systemy etyki, ~~które posiłkują się~~ które pozostają pod wpływem teoryi ewolucyi, widząc w niej świadomie oś i centrum dla objaśniania zjawisk etycznych. Więc naprzód poznajmy w zasadniczych zary